



**Kontrakt na drogę
w Kopinie podpisany**
Paweł Krępski, wójt gm. Milanów

strona 23



Zaczytane Podedwórze
Agnieszka Michalska,
dyrektor GBP

strona 22



strona R4



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

12 - 18 kwietnia 2022 r. ■ nr 15 (734) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA ■ KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIEN ■ SOSNOWICA

Lekarz z Parczewa i byli policjanci z parczewskiej komendy na ławie oskarżonych

Wyludzali odszkodowania za fikcyjne wypadki - twierdzi prokurator.

**Spadali z rowerów, potykali się na schodach, najeżdżali na gałęzie,
przewracali w łazienkach - katalog przyczyn urazów był długi.**

Przed sąd trafią w sumie 22 osoby.



STR.
8

Pisanka dla naszych Czytelników



STRONA 24

**Niecodzienny prezent
święteczny dla
naszych Czytelników.
Artystka z Parczewa
zrobiła pisanek.**

Janusz Zieliński: Rozdawałem chleb na ulicach ukraińskiego miasta, bo starsze kobiety nie miały co jeść



**Luboml to miasto
partnerskie
Parczewa.**

Janusz Zieliński, przewodn.
Rady Pow. Parczewskiego

**Planujemy dalszą
pomoc humanitarną**

STRONA R6
Rozładunek darów na Ukrainie

Życie Ady nie jest usłane różami.

**Dziewczynka
wymaga
kosztownego
zabiegu.**

**Możemy
jej pomóc**

STRONA 3



12-letnia Ada z Parczewa musi przejść
operację stóp, która uchroni ją przed
trafieniem na wózek inwalidzki

Odnowią park przy 11 Listopada. Jest przetarg, znamy oferty

STRONA 5

Detektyw Pozytywka wśród dzieci z Rudna

STRONA 24

To nie był żart. 1 kwietnia zasypało nas!

STRONA 2

**Druhowie z Sosnowicy
musieli usuwać z dróg
połamane konary drzew**

*W imieniu Samorządu Powiatu Parczewskiego,
pragniemy życzyć Państwu, przede wszystkim, zdrowych i spokojnych
oraz pełnych pogody ducha Świąt Wielkiej Nocy,
a Zmartwychwstały Pan będący symbolem zwycięstwa
niech da Nam wszystkim wiarę i nadzieję w lepsze jutro.*

Wicestarosta Parczewski
Artur Jaszczuk

Przewodniczący Rady Powiatu
Janusz Zieliński

Starosta Parczewski
Janusz Hordejuk



Wielkanoc 2022 rok

REKLAMA

APTEKA
Eskulap

**ul. Kościelna 19
Parczew**

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

Kolejny nabyttek gminy Dębowa Kłoda

STRONA 22

S T O P K A

WYDZIAŁ LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIEPOWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUBrak
planowanych
wylądzeńMASZ
TEMAT?ZADZWOŃ
791 186 007

Wiosenny atak zimy to brak prądu i nieprzejezdne drogi

To nie był żart.
1 kwietnia zasypało nas!

Tak było w miejscowości Kropiwiki, nieopodal granicy z pow. włodawskim



Sporo pracy mieli druhowie z Sosnowicy. Musieli usuwać z dróg powalone konary drzew

Mieszkańcy niektórych wsi nie mieli prądu, a strażacy -ochotnicy usuwali z dróg powalone konary drzew. Spore zamieszanie wywołały niedawne opady śniegu w pow. parczewskim.

Śnieg spadł w piątek, 1 kwietnia, co dało się we znaki m.in. mieszkańcom gminy Sosnowica, np. w sobotę, 2 kwietnia przez kilkanaście godzin mieszkańcy wsi Kropiwiki, nieopodal granicy z pow. włodawskim, nie mieli prądu.

– Na moje oko spadło około 20–30 centymetrów śniegu. Myślałem, że bez odśnieżania, które zajęłoby dobrych kilka godzin, nie

wyjadę autem ze swojej działki, ale na szczęście rozpedziłem się i udało się wyjechać z posesji bez odśnieżania. Tyle dobrego, że śnieg był dość mokry i nie stawiał wielkiego oporu – relacjonuje jeden z naszych Czytelników i dodaje, że w niezłym stanie była droga powiatowa w kierunku miejscowości Hola w pow. włodawskim.

Przypomnijmy, że kilka miesięcy temu na stan dróg powiatowych w gm. Sosnowica skarżyła się Krystyna Jaśkiewicz, radna powiatu parczewskiego.

Sporo pracy mieli druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy, np. w sobotę, 2 kwietnia, usuwali z dróg powalone

konary drzew.

– Najpierw udaliśmy się na jezdnię powiatową między Górkami a Zienkami, następnie do Komarówki, a po zakończeniu działań w tej miejscowości uprzątnęliśmy drogę wojewódzką numer 820 od Orzechowa Starego do Sosnowicy. Chwilę po powrocie udaliśmy się w okolice miejscowości Zaczę, gdzie drzewa zerwały linię telefoniczną i utrudniały przejazd drogą powiatową – wyliczają ochotnicy.

W tym tygodniu po zimowej aurze nie powinno być już śladu. Serwis pogodowy Interii podaje, że we wtorek, 12 kwietnia w Sosnowicy temperatura powinna wynieść 18 stopni Celsjusza. Możliwe są

Nie było łatwo

Na moje oko spadło około 20–30 centymetrów śniegu. Myślałem, że bez odśnieżania, które zajęłoby dobrych kilka godzin, nie wyjadę autem ze swojej działki, ale na szczęście rozpedziłem się i udało się wyjechać z posesji bez odśnieżania. Tyle dobrego, że śnieg był dość mokry i nie stawiał wielkiego oporu.

niewielkie opady deszczu. Z kolei w środę, 13 kwietnia, termometry mają wskazać 19 „kreskę” powyżej zera, zapowiada się częściowo słoneczny dzień.

Grzegorz Rekiel

Policjanci
dla Ukrainy

Policjanci i pracownicy parczewskiej komendy przeprowadzili kolejną zbiórkę na rzecz naszych sąsiadów z Ukrainy, których dotknęła wojna.

Po pierwszej fali pomocy dla uchodźców z Ukrainy, w parczewskiej komendzie została przeprowadzona kolejna zbiórka najpotrzebniejszych artykułów spożywczych. W związku ze współpracą parczewskiej policji z Powiatowym Centrum Zarządzania Kryzysowego i monitoringu sytuacji na terenie powiatu, dokonano analizy, co jest najbardziej potrzebne. Ustalono listę produktów, których zapasy są już na wyczerpaniu.

Policjanci przekazali zebraną żywność długoterminową. Produkty trafiły do zorganizowanego przez Starostwo Powiatowe magazynu, skąd dalej będą przekazywane uchodźcom.

W ub. środę wypełniony towarami bus za pośrednictwem przedstawicieli Starostwa Powiatowego w Parczewie oraz druhów Ochotniczej Straży Pożarnej w Parczewie dotarł do osób najbardziej potrzebujących.

W



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl



WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

**Niedawno pisa-
liśmy, że flagę
Ukrainy przekazali
wolontariuszom
z ulicy Tartacz-
nej uchodźcy zza
naszej wschodniej
granicy. To wyraz
wdzięczności za
okazaną im pomoc.
Na naszym forum
wywiązała się inte-
resująca dyskusja
nt. rosyjskiej inwa-
zji na Ukrainę. Oto
wybrane komenta-
rze.**

Sondaż:

Najnowszy sondaż Ipsos pokazuje wyraźnie, że aż 90 procent Polaków ma pozytywny stosunek do uchodźców z Ukrainy, a 82 procent podziwia Wołodomyra Zełenskiego (prezydenta Ukrainy – aut.), a 55 procent czuje nienawiść do Władimira Putina. Tym samym dezinformacja prowadzona przez Rosjan nie przynosi żadnego efektu i nie przyniesie.

Sondaż mówi prawdę:

80 procent badanych jest

gotowa ponieść osobiste koszty w imię uderzenia w Rosję sankcjami ekonomicznymi, natomiast 91 procent uważa, że reakcja społeczeństwa jest lepsza niż oczekiwano.

Duma:

Mamy najlepszego piłkarza na świecie, mamy najlepszą tenisistkę na świecie, mamy najpiękniejsze kobiety na świecie, mamy najbardziej otwarte serca na świecie. Brawo Polska i Polacy!

Realista:

Uchodźcy z Ukrainy to również spora szansa dla naszego rynku pracy. Ci ludzie chcą pracować, w odróżnieniu od niektórych rodaków rozleniwionych pomocą społeczną i zasiłkami. Z tego powodu powinno się im pomagać w znalezieniu pracy, bo nasz kraj potrzebuje pracowników, zwłaszcza wykwalifikowanych. Powinniśmy też oferować uchodźcom np. darmową naukę języka itp., choć nikt w chwili obecnej nie wie, ilu uchodźców zostanie w Polsce, a ilu za jakiś czas wyjedzie.

Lubartowiak:

Bądźcie nadal tak dzielni. Mam nadzieję, że ta wojna niedługo się skończy i każdy uchodźca, który ma gdzie wrócić, wybierze swoją ojczyznę. Póki co zdrowia i zyczeń i spokoju!

Werka:

W necie aż roi się od naiwniaków, którzy myślą, że zbawią świat nikomu niepotrzebnymi gratami. Poczytajcie, ile ton śmieci zalega dzięki „dobroczynności” i nikt nie wie, co z tym teraz zrobić.

Tulipan:

Jestem zadowolony, że nie uległem temu obłędowi i nie jest mi wstyd z tego powodu.

Tulipanie:

Naprawdę nie ma czym się chwalić, tu się należy wstydić.

Więcej przeczytasz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej”.

Wybrał i zredagował GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

„Nie wyobrażam sobie, żeby córka musiała aż dwa razy znosić takie cierpienie, dlatego wybraliśmy prywatny ośrodek, gdzie zrobimy wszystko za jednym razem”

Życie Ady nie jest usłane różami. Dziewczynka wymaga kosztownej operacji i można jej pomóc

12-letnia Ada z Parczewa urodziła się z dziecięcym porażeniem mózgowym i musi przejść operację stóp, która uchroni ją przed trafeniem na wózek inwalidzki. Zabieg jest bardzo kosztowny, dlatego na portalu siepomaga.pl prowadzona jest zbiórka pieniędzy na leczenie dziewczynki, która w przyszłości chciałaby zostać lekarzem. My też możemy pomóc.

Adrianna Prączko z Parczewa urodziła się w 37. tygodniu ciąży, otrzymała 10 punktów w skali Apgar, czyli bardzo dużo. Nic nie zapowiadało problemów, jakie miały później nadejść. W pierwszych miesiącach życia rodzice dziewczynki zauważyli, że nie próbuje ona obracać się na brzuch czy na plecy, nie chwyta też zabawek.

– Zaniepokojeni udaliśmy się do pediatry, neurologa i rehabilitanta, którzy zapewniali, że córka rozwija się prawidłowo. Twierdzili, że jesteśmy przewrażliwieni, szukamy dziecku choroby. Tygodnie jednak mijały, a córka nadal nie podejmowała prób siadania – wspomina rodzice.

Szukająca diagnoza

Około 10. miesiąca życia została postawiona diagnoza. Okazało się, że dziewczynka cierpi na dziecięce porażenie mózgowe, od tamtej pory niemal codziennie jest



Wraz z dorastaniem u dziewczynki pojawiły się poważne problemy ze stopami. Ich deformacje są w tej chwili tak duże, że konieczna będzie operacja

rehabilitowana.

– Jeździmy na turnusy rehabilitacyjne do Instytutu Terapii Funkcjonalnej w Warszawie, córka jest pod stałą opieką poradni neurologicznej. Obecnie jest w stanie chodzić na krótkich dystansach, po płaskiej powierzchni, w ortezach, pod opieką innej osoby. Jak wybieramy się na dłuższy spacer albo do centrum handlowego, to korzystamy z tzw. wózka aktywnego – mówi Marta Prączko, mama dziewczynki i dodaje, że Ada jest dzieckiem bardzo kontaktowym. Na szczęście, oprócz porażenia mózgowego, nie ma innych chorób.

Do tej pory Ada nie musiała przechodzić operacji, ale wraz z dorastaniem u dziewczynki pojawiły się poważne problemy ze stopami. Ich deformacje są w tej chwili tak duże, że konieczna będzie operacja. Jeżeli nie dojdzie do zabiegu, to prawdopodobnie 12-latkę przestanie chodzić i będzie przykuta do wózka inwalidzkiego. Operacja jest planowana w jednym z prywatnych ośrodków w Warszawie.

– Niektóre kliniki robią zabieg w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia, ale najpierw operuje się jedną stopę, a za 3–6 miesięcy – kolejną. Nie wyobrażam sobie, żeby córka musiała aż dwa razy

znosić takie cierpienie, dlatego wybraliśmy prywatny ośrodek, gdzie zrobimy wszystko za jednym razem, poza tym w przypadku Ady ważny jest czas, a terminy na NFZ często się przesuwają – mówi p. Marta.

Lekarze z Warszawy wszczepią w stopy Ady specjalne implanty i nowatorską metodą „uwolnią napięcie” ścięgna Achillesa, aby nie spowodować utraty siły mięśniowej, m.in. podudzia. Planowane leczenie ma poprawić jakość chodu dziecka, zapobiec dalszej deformacji stóp i stawów skokowych. Po operacji konieczne będzie założenie opatrunków gipsowych poniżej kolana na 4–6 tygodni. Później Adę czeka długa rehabilitacja.

Operacja i marzenia

Najpierw jednak do operacji musi dojść, a została ona wyceniona aż na 84 tysiące złotych, choć prawdopodobnie będzie droższa, bo implanty droższą. Rodzina nie ma takich pieniędzy, dlatego zbiórka charytatywna na rzecz Ady jest prowadzona na portalu siepomaga.pl. Wymagana kwota została oszacowana na ok. 90 tysięcy złotych (6 tys. zł pobiera siepomaga). Na razie udało się



Życie Ady nie jest usłane różami

zgrupować ok. 16 tysięcy złotych, czyli ponad 18 proc. wymaganej sumy.

W ubiegłym tygodniu w Szkole Podstawowej numer 3 im. Króla Władysława Jagiełły w Parczewie został zorganizowany piknik charytatywny na rzecz Ady. Podobne wydarzenie jest planowane na niedzielę, 24 kwietnia, na terenie dworku w Makosze (gm. Dębowa Kłoda).

Jakie plany na przyszłość ma Ada?

– Córka chciałaby zostać lekarzem, ale nie wiemy, czy zdrowie jej na to pozwoli. Lubi przeprowadzać eksperymenty czy doświadczenia, jest bardzo mądra, świetnie się uczy, ale ma jeszcze sporo czasu, żeby wybrać swoją drogę życiową, bo na razie chodzi do szóstej klasy szkoły podstawowej –

Na czym polega zabieg

Lekarze z Warszawy wszczepią w stopy Ady specjalne implanty i nowatorską metodą „uwolnią napięcie” ścięgna Achillesa, aby nie spowodować utraty siły mięśniowej m.in. podudzia. Planowane leczenie ma poprawić jakość chodu dziecka, zapobiec dalszej deformacji stóp i stawów skokowych.

mówi nasza rozmówczyni.

Grzegorz Rekiel

Drzewo blokowało przejazd

Drzewo, które pod naporem śniegu przewróciło się na drogę i blokowało przejazd, usuwali druhowie z Lasek.

Do zdarzenia doszło w sobotę, 2 kwietnia, w miejscowości Komarne (gm. Parczew). Na miejscu pracowało czterech strażaków-ochotników.

– Działania zostały szybko zakończone – relacjonują druhowie.

GR

**MASZ
TEMAT?**

**ZADZWOŃ
791 186 007**

**Z okazji zbliżających się
Świąt Wielkanocnych
składamy najlepsze życzenia,
wielu radosnych i ciepłych chwil,
odpoczynku w rodzinnej atmosferze
oraz mnóstwo pomyślności w życiu
prywatnym i zawodowym.**

**Zarząd i Pracownicy
Zakładu Usług Komunalnych Sp. z o. o.
w Parczewie**



Wesołych Świąt

Z okazji Świąt Wielkanocnych
chcielibyśmy złożyć szczerze życzenia
pokoju, wiary i miłości.
By nadchodzący czas był przepiękny
czasem z Rodziną, który doda sił i zmotywuje
do podejmowania kolejnych wyzwań,
a nadchodząca wiosna wypełni słońcem
życie osobiste i zawodowe.

**ZARZĄD FIRMY
KAROL KANIA I SYNOWIE SP. Z O.O.**



Opaska wezwie karetkę do seniora

Seniorzy z gminy Międzyrzec Podlaski otrzymają nowoczesne opaski, które będą monitorować ich stan zdrowia i w razie potrzeby wezwą pomoc.

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Międzyrzeczu Podlaskim przystąpił do ogłoszonego przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej Programu „Korpus Wsparcia Seniorów” na rok 2022.

W ramach programu chętni seniorzy powyżej 65. roku życia otrzymają „opaski bezpieczeństwa”, które będą mogły być wyposażone

w następujące funkcje: przycisk bezpieczeństwa, detektor upadku, czujnik zdjęcia opaski, lokalizator GPS. Będą umożliwiały także skomunikowanie się z centrum obsługi lub wyznaczonym opiekunem. Mierzyły będą także puls i saturację.

Udzielenie wsparcia w ramach programu nie zależy od kryterium dochodowego. Chęć uczestnictwa w programie można zgłosić do 22 kwietnia w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej, pod numer tel. 83 371 69 23.

- W dzisiejszych czasach, kiedy wiele osób jest samotnych, zasadne jest objęcie naszych seniorów takim programem - skomentował wójt gminy Krzysztof Adamowicz.

karo

Spotkań z Pieśnią i Tradycją Wielkopostną w Woli Osowińskiej w tym roku nie było Bo pandemia, bo wojna, bo kasa...

Gm. Borki: Od ponad 20 lat gmina Borki, nazywana przez etnografów zagłębiem kultury ludowej, organizowała „Spotkania z Pieśnią i Tradycją Wielkopostną”. Znanie w regionie wydarzenie religijno-kulturalne odbywało się w Niedzielę Palmową, cieszyło się ogromnym zainteresowaniem i miało znakomitą oprawę. W tym roku „Spotkań...” nie było.

Wójt gm. Borki Radosław Sałata wyjaśniał radnym na sesji, że powodów odwołania słynnej imprezy było co najmniej trzy. To pandemia, wojna na Ukrainie



Punktem kulminacyjnym „Spotkań...” był koncert pieśni pasyjnych wykonywanych na żywo przez zespoły ludowe i śpiewacze, które na tę okazję przyjeżdżały do Woli Osowińskiej z całego regionu. W programie była msza w kościele parafialnym pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny, liturgii towarzyszyła procesja z okazałymi palmami. Miłośnicy tradycyjnej kuchni regionalnej mogli zasmakować w lokalnych specjałach, które wraz z kunsztownym rękodziełem były oferowane uczestnikom wydarzenia na kiermaszu wyrobów lokalnych twórców i gospodyń...



Janusz Buhaj, radny
Mówienie, że 50 tys. zł zadecydowało o braku organizacji imprezy, to głupie mówienie.

- niepewność sytuacji, a także fakt, że radni podczas konstruowania budżetu gminy na rok 2022 ucięli 50 tys. zł z budżetu dla Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Borkach.

Jako pomysłodawcę tego cięcia wójt wskazał radnego Janusza Buhaja.

- Zostałem wywołany do tablicy, więc odpowiem. Budżet GOKiS był w tym roku o wiele większy niż w roku ubiegłym, o więcej niż wspomniane 50 tys. zł. To po pierwsze. Po drugie - jeśli ośrodek kultury stać na pewne udogodnienia typu samochód i inne rzeczy, to wnoszę - oszczędzajmy w innym kierunku. Mówienie, że 50 tys. zł zadecydowało o braku organizacji imprezy, to głupie mówienie - podsumował radny Janusz Buhaj.

mm

R E K L A M A

MINI OXFORD

CZESNE 199 zł

- BEZPŁATNA EDUKACJA DLA DZIECI Z ORZECZENIEM O POTRZEBIE KSZTAŁCENIA SPECJALNEGO
- PROFILAKTYKA LOGOPEDYCZNA
- ZAJĘCIA ROZWOJOWO-EDUKACYJNE m.in.
 - język angielski,
 - zajęcia taneczne, plastyczne,
 - dogoterapia,
 - przedstawienia teatralne, koncerty muzyczne,
- WSPÓŁPRACA Z OŚRODKIEM ŚRODOWISKOWEJ OPIEKI PSYCHOLOGICZNEJ I PSYCHOTERAPEUTYCZNEJ
- NOWOCZESNE WYPOSAŻENIE SAL ZAJĘCIOWYCH (m.in. monitoring, nowatorskie pomoce dydaktyczne oraz zabawki)
- SPECJALISTYCZNA SALA SI
- LICZNE IMPREZY I UROCZYSTOŚCI DLA PRZEDSZKOLAKÓW I ICH RODZIN
- UCZESTNICTWO PRZEDSZKOLAKÓW W ORGANIZOWANYCH PRZEDSIĘWZIĘCIACH EDUKACYJNYCH

ZACZYNAMY od 1 WRZEŚNIA

„MINI OXFORD”
NIEPUBLICZNE PRZEDSZKOLE
JĘZYKOWO-INTEGRACYJNE
mini.oxford.radzyn@gmail.com
tele: 573-670-527

Do Instytutu Pamięci Narodowej nadesłano 174 prezentacje multimedialne

Bialczanka wygrała konkurs o żołnierzach AK

BIAŁA PODLASKA:

Karolina Harasimowicz, uczennica Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Białej Podlaskiej, zdobyła pierwsze miejsce w wojewódzkim konkursie na temat żołnierzy Armii Krajowej.

W konkursie „Żołnierze Armii Krajowej z mojej okolicy” wzięli udział uczniowie ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych z całej Lubelszczyzny. Ich zadaniem było przygotowanie prezentacji multimedialnej przedstawiającej losy jednego lub kilku żołnierzy AK. Nadesłano 174 prace.



Karolina Harasimowicz, bialska uczennica, zdobyła pierwsze miejsce w konkursie IPN

5 kwietnia w Instytucie Pamięci Narodowej w Lublinie nastąpiło uroczyste rozdanie

nagród. Za zajęcie pierwszego miejsca Karolina Harasimowicz odebrała z rąk dyrektora lubelskiego oddziału IPN dr. Roberta Derewendy pamiątkowy dyplom i nagrody książkowe. Opiekunem uczennicy był nauczyciel liceum Tomasz Wojcieszuk.

W ocenie organizatorów, większość prac przedstawiała zbliżony, wysoki poziom. Jury konkursowe zdecydowało się nagrodzić większą niż zazwyczaj liczbę uczestników. Nagrody wręczono aż 78 uczniom. Otrzymali oni edukacyjne gry planszowe IPN oraz wydawnictwa poświęcone tematyce wojennej, w tym działalności żołnierzy AK.

(McM)

Z Y C Z E N I A

"Nadzieja przychodzi do człowieka wraz z drugim człowiekiem"

Dante Alighieri

Pełnych zdrowia, spokoju i miłości Świąt Wielkiej Nocy, które niezmiennie przypominają, że po smutku i braku nadziei nadchodzi ostatecznie radość i dobro,

życzy

Riad Haidar
Posel na Sejm RP

Druhowie z Jasionki gasili pożar budynku



Na miejscu interweniowali m.in. druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Jasionce

Pożar budynku gospodarczego gasili strażacy w Glinnym Stoku (gmina Siemień).

Ogień pojawił się tuż przed obfitymi opadami śniegu, jakie miały miejsce w pow. parczewskim. Na miejscu interweniowali m.in. druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Jasionce (6 osób).

– Dzięki szybkiej akcji kolegów z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew, OSP Siemień oraz naszej, ogień nie zdążył rozprzestrzenić się na pobliski zagajnik i pozostałe budynki gospodarce – relacjonują ochotnicy.

OSP Jasionka to jedna z prężniej działających straży ochotniczych w pow. parczewskim.

W styczniu druhowie znaleźli się na ministerialnej

liście jednostek zakwalifikowanych do dofinansowania zakupu nowego pojazdu ratowniczo-gaśniczego.

OSP Jasionka ma obecnie do dyspozycji dwa pojazdy: ponad 20-letniego mercedesa oraz 9-osobowego forda transita. Mercedes jest już w kiepskim stanie.

– Jest przeważony, przecieka w nim zbiornik. Zimą, szczerze mówiąc, strach nim jeździć. Potrzebujemy zatem nowego wozu – mówił Marcin Dąbrowski, prezes OSP w Jasionce. Obowiązuje jednak wkład własny i będzie nim zabezpieczona przez gminę Parczew kwota 0,9 mln zł.

GR

Odnowią park przy 11 Listopada. Jest przetarg, znamy oferty

Wykonanie alejek z kruszywa łamanego czy posadzenie 1130 sztuk zagwini. Odnowiony zostanie park przy ulicy 11 Listopada w Parczewie.

Gmina ogłosiła już przetarg w tej sprawie. W planie jest wykonanie alejek dla pieszych z kruszywa łamanego (o grubości 10 centymetrów) na powierzchni w sumie ponad kilometra kwadratowego, wykonanie trawników o powierzchni 1,6 ha czy posadzenie: 64 sztuk rudbekii, 1130 szt. zagwini oraz 664 szt. bukszpanu. Wykonawca będzie musiał rozścielić ponad 800 metrów sześciennych ziemi.

Są cztery oferty

Jak czytamy w dokumentacji przetargowej, sadzone rośliny powinny „być prawidłowo uformowane z zachowaniem pokroju charakterystycznego dla danego gatunku”. Z kolei ziemia nie może być „zagruzowana, porośnięta korzeniami, zasolona lub zanieczyszczona chemicznie”.

– Powinna mieć aktualne badania dotyczące odczynu kwasowości i granulacji, zawartości mikroelementów oraz ilości kamieni – czytamy w specyfikacji.

Wszystkie prace powinny się zakończyć w ciągu dwóch miesięcy od podpisania umowy. Na razie poznaliśmy oferty zaintereso-



Park przy ul. 11 Listopada w Parczewie

Zakres inwestycji

W planie jest wykonanie alejek dla pieszych z kruszywa łamanego (o grubości 10 centymetrów) na powierzchni w sumie ponad kilometra kwadratowego, wykonanie trawników o powierzchni 1,6 ha czy posadzenie: 64 sztuki rudbekii, 1130 szt. zagwini oraz 664 szt. bukszpanu. Wykonawca będzie musiał rozścielić ponad 800 metrów sześciennych ziemi.

Było duże ryzyko

Postępowanie ws. pozwolenia na budowę zostało zawieszone postanowieniem starosty parczewskiego w marcu 2018 roku z uwagi na toczące się postępowanie regulacyjne tego terenu z wniosku Gminy Wyznaniowej Żydowskiej. W związku z tym istniało duże ryzyko odrzucenia wniosku o dofinansowanie całego projektu z powodów formalnych.

sowanych firm. Wpłynęły cztery, przy czym tylko jedna mieści się w zaplanowanej przez gminę kwocie ok. 156 tysięcy złotych. Najmniej, bo 147 tys. zł oczekuje spółka Iwar bud z Parczewa, a najwięcej, bo prawie 282 tys. zł – parczewskie przedsiębiorstwo Eres.

Z kolei 212 tys. zł oczekuje firma AMAT z pow. łukowskiego, a 165 tys. zł – Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni w Lublinie.

Na rozstrzygnięcie przetar-

gu musimy jeszcze poczekać. Przy wyborze zwycięzcy gmina będzie brać pod uwagę przede wszystkim cenę (waga 60 proc., im niższa, tym więcej punktów), ale też proponowany okres gwarancji (waga 40 proc.).

Inwestycja zostanie dofinansowana z pieniędzy Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Przyczyny okrojania inwestycji

Przypomnijmy, że początkowo gmina planowała gruntowną przebudowę parku wraz z budową nowych miejsc parkingowych przy ulicy 11 Listopada oraz „infrastruktury towarzyszącej”. W ubiegłym roku Łukasz Gołąb, miejski radny, który uzyskał mandat, startując z list Komitetu Wyborczego Wyborców Forum Samorządowego Powiatu Parczewskiego, zapytał burmistrza Pawła Kędrackiego o przyczyny okrojania inwestycji.

Paweł Kędracki wyjaśnił, że „ograniczenie zakresu rzeczowego inwestycji zostało dokonane na etapie formalnym oceny wniosku o dofinansowanie”.

– Postępowanie ws. pozwolenia na budowę zostało zawieszone postanowieniem starosty parczewskiego w marcu 2018 roku z uwagi na toczące się postępowanie regulacyjne tego terenu z wniosku Gminy Wyznaniowej Żydowskiej. W związku z tym istniało duże ryzyko odrzucenia wniosku o dofinansowanie całego projektu z powodów formalnych – wyjaśnił burmistrz, dodając, że „zakres prac objętych projektem budowlanym nie został w pełni uzgodniony przez Gminę Żydowską, która traktuje teren parku w całości jako cmentarz”.

Grzegorz Rekiel

Mieszkańcy mogli podziwiać wystawę malarstwa abstrakcyjnego. Finał wystawy

W uroczystym zamknięciu wystawy obrazów Jolanty Kontek i Janusza Maksymiuka wzięli udział mieszkańcy Parczewa.

Kontek i Maksymiuk to związani z Podlasiem artyści, którzy specjalizują się w malarstwie abstrakcyjnym. Przez kilka tygodni w Parczewskim Domu Kultury mieszkańcy mogli podziwiać dzieła artystów, a niedawno odbył się „finisaż” wystawy. Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem, w PDK nie zabrakło zarówno przedstawicieli młodego, jak też starszego pokolenia. Artystom podziękował burmistrz Paweł Kędracki.

Parczewski Dom Kultury to znacząca instytucja kultury w powiecie. „Oferujemy dzieciom, młodzieży i dorosłym szeroki wachlarz możliwości



Organizujemy zajęcia o charakterze edukacyjnym, kulturalnym i rozrywkowym, które dają możliwość realizacji pasji

Przez kilka tygodni w Parczewskim domu Kultury mieszkańcy mogli podziwiać dzieła artystów, a niedawno odbył się „finisaż” wystawy

spędzania wolnego czasu. Organizujemy zajęcia o charakterze edukacyjnym, kulturalnym i rozrywkowym, które dają możliwość realizacji pasji. Przygotowujemy do aktywnego uczestnictwa w kulturze oraz rozwijania zdolności artystycznych” – czytamy na stronie in-

ternetowej PDK.

Priorytetowym zadaniem placówki jest edukacja artystyczna dzieci i młodzieży w zakresie muzyki, plastyki i tańca. Instytucja jest jednostką organizacyjną gminy Parczew. Jej dyrektorem jest Krystyna Kodym, w PDK pracuje też czterech instruktó-

rów i główny księgowy.

Instytucja zajmuje się nie tylko organizacją wydarzeń kulturalnych - np. z okazji Walentynek w sali widowiskowej PDK spotkali się członkowie klubu Aktywny Senior. W wydarzeniu wzięło udział prawie 30 osób, nie zabrakło tańców,



Artystom podziękował burmistrz Paweł Kędracki (z prawej)

rozmów, poczęstunku i pamiątkowych zdjęć. Pomieszczenie przyozdobiły balony w kształcie serca. Przyjęcie było okazją do pożegnania karnawału (obecnie w Kościele katolickim obowiązuje Wielki Post).

Inne przedsięwzięcia zrealizowane w ostatnim czasie przez PDK to: koncert charytatywny

dla Ukrainy, turniej szachowy, bal karnawałowy dla dzieci, wystawa obrazów Jarosława Pawełczaka, koncert kołód, konkurs recytatorski czy wystawa obrazów Urszuli Sawiuk. W lecie placówka organizuje na pl. Wolności seanse kina plenerowego.

GR

14-latek za kierownicą uciekał policji. Uderzył w volvo i zwiął na piechotę

POWIAT ŁUKOWSKI

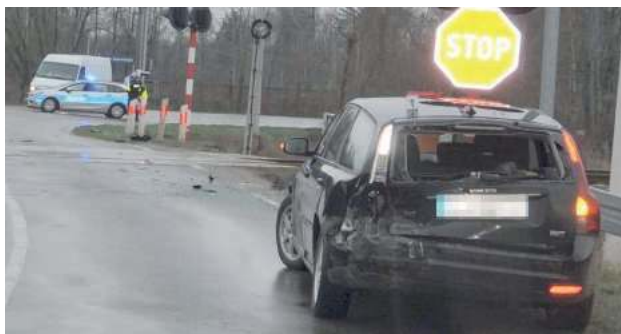
14-latek bez wiedzy rodziców zabrał kluczyki do chryslera i ruszył ze znajomymi na przejażdżkę ulicami Łukowa. Dostrzegli go policjanci z drogówki, jednak „młody” nie zatrzymał się do kontroli i zaczął uciekać.

Na rajd bez uprawnień i pozwolenia 14-latek z gminy Trzebieszów wybrał się w środę 6 kwietnia.

Nie zatrzymał się do kontroli

Tego dnia przed godziną 18 policjanci z łukowskiej drogówki patrolujący ulice zauważyli młodego kierowcę w samochodzie Chrysler Voyager. „Młody” w vanie nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa.

- Gdy mundurowi włączyli w radiowozie sygnał nakazujący zatrzymanie, kierujący vanem zareagował, ale nie tak, jak oczekiwali policjanci: gwałtownie przyspieszył i z dużą prędkością odjechał w kierunku granic miasta. Funkcjonariusze jadący za nim radiowozem z włączonymi sygnałami próbowali bezpiecznie spowodować zatrzymanie uciekającego, jednak on nie reagował na ich działania - relacjonuje Marcin



Chrysler uderzył w tył znajdującego się przed przejazdem kolejowym Volvo V50 (fot. KPP ŁUKÓW)

Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

- Jadący z bardzo dużą prędkością chrysler uderzył w tył Volvo V50, znajdującego się przed przejazdem kolejowym. Następnie odbił się od niego, wpadł na rogatki przejazdu i spadł do rowu. Mundurowi widzieli, że kierowca chryslera „wyskoczył” ze swojego auta, po czym przez pobliskie zarośla i posesję pobiegł do lasu - dodaje Józwik.

Policjanci zajęli się pozostałymi w chryslerze pasażerami, sprawdzili, czy ktoś z nich nie jest ranny. Na szczęście 20-latek i jego 17-letnia koleżanka nie doznali obrażeń ciała i nie potrzebowali pomocy medycznej. Obrażeń ciała nie doznały też osoby z volvo.

Działali strażacy

Straż pożarna została zalarmowana o zdarzeniu o godzinie 17.55 przez dyżurnego

policji. Na miejsce pojechali zawodowi strażacy z Łukowa. Zabezpieczyli miejsce zdarzenia i odłączyli akumulatory w uszkodzonych pojazdach. Uprzątnęli jezdnię z pozostałości po kolizji. W chwili ich przybycia wszystkie osoby podróżujące samochodami znajdowały się poza pojazdami i nie wymagały pomocy medycznej. Ulice Wójtostwo i Zapowiednik były przez kilka godzin zablokowane.

Trzeci uszkodzony wóz

Okazało się też, że elementy urządzeń kolejowych uderzonych przez chryslera uszkodziły jadącego w pobliżu peugeot 307. Jak się dowiedzieliśmy, cała sytuacja wyglądała tak, że volvo jechało ulicą Zapowiednik w kierunku Turzych Rogów, w tę samą stronę uciekał przed policją chrysler, a z przeciwnego kierunku zbliżał się do przejazdu



Chrysler, którym kierował 14-latek, uderzył w tył znajdującego się przed przejazdem kolejowym Volvo V50, odbił się od niego, wpadł na rogatki i spadł do rowu (fot. KPP ŁUKÓW)

Peugeot 307. Rogatki kolejowe były otwarte, a do najechania chryslera na volvo doszło na wysokości przejazdu kolejowego na Zapowiedniku, co jeszcze zwiększało zagrożenie życia i zdrowia uczestników kolizji.

Chował się przed policją

- Policjanci ustalili, że kierującym chryslera, który uciekł z miejsca, zdarzenia był 14-latek z gminy Trzebieszów. Sprawdzili pobliski las i jego dom. W tym czasie nieletni chował się przed policjantami

i rodzicami. Do domu przywiózł go w nocy znajomy rodziców - mówi oficer prasowy KPP w Łukowie.

Czeka go Sąd Rodzinny

Policja ustala okoliczności dotyczące udostępnienia nieletniemu samochodu marki Chrysler i zachowania pasażerów tego auta. Natomiast „wyczynem” 14-latka wkrótce zajmie się Sąd Rodzinny i Nieletnich w Łukowie.

Z kolei czytelnicy komentowali, że 14-latek jadący czarnym vanem, jeździł wcześniej

Nieletni chował się przed policjantami i rodzicami. Do domu przywiózł go w nocy znajomy rodziców

po Szaniawach w gminie Trzebieszów z prędkością ponad 120 km/h. - O mały włos we mnie uderzył, jak wyjeżdżałem od siebie z ulicy - informował Czytelnik.

mo

Miał być zysk, a są straty

PARCZEW: Blisko 4 tys. zł stracił mężczyzna, który chciał zainwestować w akcje, a zamiast tego został oszukany.

W środę (6 kwietnia) na policję zgłosił się 58-letni mieszkaniec Parczewa, który na jednym z portali społecznościowych natrafił na reklamę inwestycji polskiego koncernu naftowego. Skuszony chęcią zysku kliknął link i podał w nim swojego maila. Tego samego dnia skontaktował się z nim rzekomy konsultant obiecujący duże pieniądze z inwestycji.

- W trakcie rozmowy telefonicznej instruował 58-latka, w jaki sposób ma postępować w celu założenia indywidualnego konta maklerskiego.

Mężczyzna postępował zgodnie ze wskazówkami. Kliknął podesłany na pocztę link w celu założenia konta inwestycyjnego. Następnie przełał kwotę 900 złotych w ramach finalizacji i miał czekać na ponowny kontakt, tym razem z brokerem, który w jego imieniu będzie go reprezentował na giełdzie - informuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

W tym samym dniu bank zablokował konto 58-latka w związku z podejrzeniem oszustwa. Z kolei telefon brokera uspokoił mężczyznę i ten ponownie odblokował konto. Kilka dni później broker zadzwonił, żeby wyjaśnić działania portalu inwestycyjnego. Poprosił o wypełnienie formularza, w którym 58-latek podał numer karty debetowej wraz z 4-cyfrowym numerem CVV oraz na pulpicie swojego komputera zainstalował

aplikacje AnyDesk i Quick-support.

- Tym samym mężczyzna udostępnił oszustom swoje dane wrażliwe wraz z możliwością wykonywania transakcji w bankowości elektronicznej - dodaje starszy sierżant Ewelina Semeniuk.

Po zakończonej rozmowie mężczyzna dostał SMS-a z banku z informacją o wykonanym przelewie na kwotę 2900 złotych. Wtedy zrozumiał, że padł ofiarą oszustwa. Łącznie stracił 3900 złotych.

Joanna Niecko

Inny kierowca zabrał im kluczyki Pijani kierowcy ciężarówek próbowali ominąć kolejkę tirów

BIAŁA PODLASKA: Dwaj pijani kierowcy ciężarówek próbowali ominąć kolejkę tirów przed przejściem granicznym. Obaj mężczyźni są obywatelami Białorusi.

W poniedziałek (4 kwietnia) dyżurny terespolskiego komisariatu otrzymał zgłoszenie dotyczące ujęcia obywatelskiego dwóch nietrzeźwych kierowców ciężarówek. Do zdarzenia doszło na krajowej drodze w miejscowości Wólka Dobryńska.

- Początkowo powodem zatrzymania samochodów był fakt, że kierowcy próbowali ominąć kolejkę tirów oczekujących na możliwość wjazdu na przejście graniczne. Jednak, gdy inni kierowcy wyczuli od nich alkohol,

jeden z nich zabrał kluczyki z obydwu ciężarówek, prosząc o powiadomienie stróżów prawa - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Na miejscu funkcjonariusze ustalili, że za kierownicą zatrzymanych aut siedzieli dwaj obywatele Białorusi w wieku 32-53 lat. Potwierdziły się też przypuszczenia zgłaszającego.

Mężczyźni mieli po niemal 2 promile alkoholu. Została od nich pobrana krew na zawartość alkoholu w organizmie. Obydwaj kierowcy trafili do „policyjnego aresztu”, a ciężarówki, którymi jechali, na parking strzeżony.

Joanna Niecko

Ani kasy, ani telefonu

Mieszkanca gminy Biała Podlaska chciała kupić telefon przez internet. Po kilku dniach od wykonania przelewu na wskazane konto skontaktowała się z nią sprzedająca. Powiedziała, że paczka przez pomyłkę pracownika poczty, nie została jeszcze wysłana. Dlatego zaproponowała wysłanie droższego telefonu, ale pokrzywdzona musiałaby dopłacić 500 złotych. Zgłaszająca odmówiła i kontakt ze sprzedającą, urwał się. Nie przesłała telefonu, nie zwróciła wpłaconej gotówki i nie odpowiadała również na wysyłane wiadomości.

- Funkcjonariusze ustalili personalia kobiety podejrzewanej o udział w transakcji. Okazało się, że jest to 24-letnia mieszkanka Polic. Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie jej zarzutu oszustwa - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Joanna Niecko

BIA

Odeszła Elżbieta Opalińska – nauczycielka rosyjskiego i harcerka

– Od uczniów wymagała dużo, ale równocześnie potrafiła ich zrozumieć i zmotywować do pracy i nauki – tak wspominają śp. Elżbietę Opalińską współpracownicy.

Elżbieta Opalińska przepracowała w szkole ponad 35 lat jako nauczyciel języka rosyjskiego, bibliotekarz, wychowawca. Sprawowała też opiekę nad uczniami w świetlicy szkolnej oraz zuchami i harcerzami jako drużna ZHP.

Wola Okrzejska i harcerstwo

Urodziła się 13 września 1946 r. w Gołąbkach pod Łukowem. Po uzyskaniu w 1964 r. dyplomu dojrzałości Liceum Pedagogicznego w Siedlcach rozpoczęła pracę w szkole. Jej pierwszą placówką była Szkoła Podstawowa w Woli Okrzejskiej w gminie Krzywda – tam pracowała tylko rok.

Przez trzy lata, w okresie od 1965 do 1967 r., w komendzie Hufca ZHP w Łukowie pracowała jako namiestnik zuchowy.

Praca w „Dwójce”

Swoją przygodę ze Szkołą Podstawową nr 2 w Łukowie rozpoczęła w 1967 r. i kontynuowała ją do czasu przejścia na emeryturę w 1997 r.

– Jako emerytka też wspierała naszych uczniów i poświęcała im swoją energię i czas, pracując z nami do grudnia 2001 r. Dała się poznać jako osoba bardzo zaangażowana w życie szkoły. Była sumiennym, pracowitym i bardzo dobrym nauczycielem posiadającym wysoką kulturę osobistą. W społeczności szkolnej cieszyła się popularnością i zaufaniem. Zawsze słyszała pod swoim adresem wiele



Śp. Elżbieta Opalińska (1946-2022)

ciepłych słów – wspomina Dorota Puzio, dyrektor SP nr 2 w Łukowie.

Stale się kształciła

Elżbieta Opalińska była nauczycielką, która, chcąc w pełni wykorzystywać wiedzę i innowacje pedagogiczne, doskonaliła swój warsztat pracy, biorąc udział w wielu formach zawodowego doskonalenia. W 1969 r. ukończyła 4-letnie Studium Nauczycielskie w Lublinie na kierunku filologia rosyjska. Pięć lat później, w 1974 r., ukończyła studia wyższe na WSN w Siedlcach, również na tym samym kierunku. Stopień magistra filologii rosyjskiej uzyskała w 1979 r. na UMCS w Lublinie.

W międzyczasie, w 1978 r., odbyła w Leningradzie (dzisiejszym Sankt Petersburgu) kurs języka rosyjskiego na prawach studiów podyplomowych. W 1988 r. uzyskała

także II stopień specjalizacji zawodowej w zakresie języka rosyjskiego.

– Od uczniów wymagała dużo, ale równocześnie potrafiła ich zrozumieć i zmotywować do pracy i nauki. Jej uczniowie osiągnęli sukcesy w konkursach językowych i recytatorskich na różnych szczeblach. Jako wychowawca oraz opiekun drużyn zuchowych i harcerskich organizowała wiele imprez, wycieczek, biwaków i obozów. Każde jej przedsięwzięcie podyktowane było troską o młodego człowieka, o jego wszechstronny rozwój – opowiada ją współpracownicy.

Odniesienia i nagrody

Elżbieta Opalińska za swoją pracę otrzymała wiele odznaczeń: w 1976 r. – honorowy tytuł Harcmistrza ZHP, 1978 r. – złotą odznakę TPPR, 1980 r. – Brązowy Krzyż im. Janka Krasickiego (ZHP),

Była sumiennym, pracowitym i bardzo dobrym nauczycielem posiadającym wysoką kulturę osobistą

1988 r. – Złoty Krzyż Zasługi, 1991 r. – Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Była też nagradzana: 1989 r. i 1994 r. – nagroda Kuratora Oświaty i Wychowania w Siedlcach, 1984 r. – nagroda Inspektora Oświaty i Wychowania w Łukowie, 1991, 1992, 1993, 1996 i 1997 r. – nagrody dyrektora szkoły.

Ostatnie pożegnanie

Pani Elżbieta zmarła 25 marca 2022 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 29 marca w kościele Podwyższenia Krzyża Św. w Łukowie. Zmarła została pochowana na cmentarzu św. Rocha w Łukowie.

Podczas pożegnania śp. Elżbiety Opalińskiej wzruszające słowa wygłosiła współpracująca z nią w czasach szkolnych Bożena Chruściel, była wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 2.

– Droga Elu! Żegnaj cię w imieniu koleżanek i kolegów emerytów ze Szkoły Podstawowej nr 2. Wiele lat byliśmy blisko siebie, razem przeżyaliśmy sukcesy, radości i smutki. Dałaś się poznać jako koleżanka zasługująca na szacunek i uznanie przyjaciół, a twoje zaangażowanie i doświadczenie pedagogiczne było pozytywnym przykładem dla adeptów naszego trudnego zawodu. Elu! Cieszymy się, że byłaś z nami. Twoje odejście napawa nas żalem i smutkiem. Dzisiaj żegnamy Ciebie, ale pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci i modlitwie!

mo

Pijany motocyklista zakończył jazdę w polu



Pijany motocyklista zakończył jazdę w polu

ŁUKÓW: Prawie półtora promila alkoholu miał motocyklista, który zjechał z jezdni i przewrócił się na polu. Motocykl był nieubezpieczony i niezarejestrowany, a kierujący nim nie miał prawa jazdy.

W sobotę, 9 kwietnia, policjanci z łukowskiej drogówki dowiedzieli się o zdarzeniu, do którego doszło na drodze pomiędzy Turcem a Szyszkami.

– Mundurowi, którzy dojechali we wskazane miejsce, ustalili, że niezarejestrowanym i nieubezpieczonym motocyklem marki Yamaha jechał 18-latek z gminy

Stoczek Łukowski. Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że jadący z dużą prędkością motocykl zjechał na zakręcie z jezdni na przydrożne pole, gdzie przewrócił się. Młody mężczyzna doznał obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala. Na szczęście okazało się, że urazy, jakich doznał, nie zagrażają jego życiu – informuje aspirant sztabowy Marcin Józwiak z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Poza tym kierowca nie miał prawa jazdy „na motocykl”. Mężczyzna za to ponad półtora promila alkoholu w organizmie. Wkrótce usłyszy zarzuty, a jego sprawa znajdzie finał w sądzie.

Joanna Niecko

Zatrzymali poszukiwanego listem gończym za gwałt

W sobotę, 9 kwietnia w nocy parczewscy kryminalni zatrzymali 49-latkę z gminy Parczew, który jest podejrzewany o zgwałcenie kobiety. Od kilku miesięcy ukrywał się w Szwajcarii. Kryminalni ustalili, że mógł wrócić do kraju i typowali miejsca, w których się przy-

puszczałnie ukrywał. – Mężczyzna zaledwie od kilku dni przebywał na terenie Polski. Został zatrzymany i trafił już do aresztu – mówi st. sierż. Ewelina Semenjuk z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

(McM)

„Wielkie wicie” dla Małego Księcia



8 kwietnia w Szkole Podstawowej nr 1 w Radzynie Podlaskiej odbyła się 11. edycja „Wielkiego Wicia”. To połączenie nawiązujące do tradycji ludowej koncertu z piosenką Marianny Bocian i zbiórka dla Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia. Obsługą świątecznego stoiska zajęły się wolontariuszki – Gabrysia Wierzbicka i Karolina Kondraszk z kl. VII „b”.

Zawracając na zakręcie, zderzyła się z innym autem

BIALA PODLASKA: Za rażące naruszenie przepisów ruchu drogowego, prawo jazdy straciła mieszkanka gminy Sławatycze. Kobieta, zawracając na zakręcie, zderzyła się z osobowym oplem.

8 kwietnia na drodze wojewódzkiej W-812 w Wólce Plebańskiej kierująca samochodem osobowym marki Daewoo, 57-letnia mieszkanka gminy Sławatycze, zawracając na zakręcie, zderzyła się



Zawracając na zakręcie, zderzyła się z innym autem. Straciła prawo jazdy

z oplem.

– Zarówno 57-latek, jak też

przewożeni przez nią pasażerowie, nie korzystali z pasów

bezpieczeństwa. Drugim samochodem kierowała 23-letnia mieszkanka gminy Łomazy. Obie panie były trzeźwe – informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Wszyscy uczestnicy kolizji trafili do szpitala – obrażenia nie okazały się groźne. Za rażące naruszenie przepisów ruchu drogowego 57-latek straciła uprawnienia do kierowania. Wobec niej skierowany zostanie również wniosek o ukaranie do sądu.

Joanna Niecko

Lekarz był aresztowany. Wyszedł po wpłaceniu 100 tys. zł

Oskarżony lekarz i trzech byli policjanci

POWIAT PARCZEW-SKI: Niektóre osoby miały ulegać wypadkom nawet co... 5-6 miesięcy. Potem dostawali wysokie odszkodowania. Jeden z policjantów za to, że wywrócił się podczas pościgu.

Od kilku lat Prokuratura Regionalna w Lublinie prowadziła śledztwo ws. wyłudzenia polis NNW. Proceder miał miejsce w latach 2010-2019, m.in. w powiecie parczewskim. Poszkodowane były towarzystwa ubezpieczeniowe, które wypłacały odszkodowania za „wypadki” na podstawie sfałszowanej dokumentacji medycznej.

Kreatywny ortopeda

Śledczy badali powiązania między pacjentami m.in. z powiatów parczewskiego i włodawskiego, którzy odwiedzali miejscowych lekarzy, np. 55-letniego obecnie Piotra R., ortopeda z Parczewa, który jest jednym z głównych oskarżonych.

– Wyróżnikiem dokumentacji był każdorazowy wpis Piotra R. o braku rokowań co do powrotu pacjenta do pełnego zdrowia oraz brak wydruków potwierdzających wykonanie badania USG. Dodatkowym elementem wzmacniającym wiarygodność diagnozy były zapisy o poruszaniu się przez pacjentów przy użyciu kul ortopedycznych – czytamy w akcie oskarżenia.

Lekarz miał niejednokrotnie diagnozować złamania mimo „sprzeczności rozpoznania z wynikami badań RTG”.

– W razie odmowy wypłaty odpowiednio wysokiego świadczenia, do odwołania od decyzji towarzystwa ubezpieczeniowego dołączano aktualne zaświadczenie. Autorem dokumentu był Piotr R. – uważają prokuratorzy.

Wyróżnikiem dokumentacji medycznej był każdorazowy wpis lekarza o braku rokowań co do powrotu pacjenta do pełnego zdrowia

Urazy miały być następstwem: upadku na rowerze przy omijaniu zwierzęcia; najechania na gałąź; potknięcia na schodach; poślizgnięcia na krawężnik; potknięcia w łazience

„Pechowcy” z Parczewa i okolic - co pół roku wypadek

W latach 2010-2019 do gabinetu lekarza zgłosiło się wielu pacjentów wywodzących się ze służb mundurowych oraz ich rodziny. Miały doznać urazów będących następstwem: upadku na rowerze po omijaniu zwierzęcia wybiegającego na jezdnię; wskutek najechania na gałąź; potknięcia na schodach; poślizgnięcia na krawężnik czy potknięcia przy wychodzeniu z łazienki.

Niektóre osoby miały ulegać wypadkom nawet co... 5-6 miesięcy. Gwarantowało to zainteresowanym „zastrzyk” nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Piotr R. jako lekarz zarabiał bardzo dobrze, co miesiąc inkasował nawet 14 tysięcy złotych. W czerwcu 2019 r. jego eldorado się zakończyło, medyk został zatrzymany, a następnie aresztowany. Na wolność wyszedł w listopadzie tego samego roku, po wpłaceniu 100 tysięcy złotych poręczenia majątkowego.

Prokuratura Regionalna skierowała niedawno przeciwko Piotrowi R. akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Lublinie. Medyk odpowie za udział w zorganizowanej grupie przestępczej, mającej oszukiwać towarzystwa ubezpieczeniowe. Członkiem grupy miało być w sumie 12 osób (w tym Jarosław N., lekarz z Włodawy). Medyk z Parczewa miał też wielokrotnie poświadczać nieprawdę w dokumentacji medycznej

i w ten sposób pomóc innym oskarżonym w wyłudzeniu odszkodowań.

Pomysłowi mundurowi

Karol Blajerski, rzecznik prasowy PR w Lublinie mówi, że na ławie oskarżonych zasiadą w sumie 22 osoby. Jedną z nich będzie 39-letni Grzegorz J., były policjant Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Zdaniem śledczych mężczyzna wyłudził wypłatę 8 tysięcy złotych z polisy NNW. Rzekomo skreślił szyjny odcinek kręgosłupa oraz staw barkowy wskutek wypadku.

– Ubiegając się o wypłatę pieniędzy, posłużył się sfałszowaną dokumentacją – uważa prokuratura.

Zdaniem śledczych próbował też wyłudzić 30 tysięcy złotych od innego z towarzystw ubezpieczeniowych, wzywając do zapłaty zadośćuczynienia za obrażenia, jakich rzekomo doznał w wyniku wypadku drogowego, ale w tym przypadku nie dostał pieniędzy.

Grzegorz J. miał też oszukać Komendę Wojewódzką Policji w Lublinie, która wypłaciła mu 3,4 tys. złotych odszkodowania za „skutki doznanego wypadku”. Mężczyzna został aresztowany w październiku 2019 r., a w styczniu 2020 r. wyszedł na wolność.

Z kolei 32-letni Sylwester B., były już policjant KPP w Parczewie, mieszkaniec gm. Siemień odpowie za oszukanie Komendy Wojewódzkiej Policji, która wypłaciła mu 3,3 tys. złotych jednorazowego odszkodo-

wania za rzekome skreślenie prawego kolana, naderwanie więzadła w kolanie i uszkodzenie łokci.

Obrażenia miały być skutkiem upadku podczas pieszo pościgu w czasie pełnionej służby. Wszystko miało się rozegrać w marcu 2017 r. Podstawą wypłaty pieniędzy miała być dokumentacja sfałszowana przez Piotra R. Sylwester B. miał też jednocześnie oszukać KWP, która wypłaciła mu wynagrodzenie za kilkunastodniową absencję, choć zdaniem śledczych, był zdolny do pełnienia służby.

Poszkodowana komenda policji

Prokuratorzy zarzucili także 32-latkowi przekroczenie uprawnień. Policjant, dowołując pijanego mężczyznę na izbę wytrzeźwień, miał nakłonić go i pozwolić na... wypicie piwa w pomieszczeniu służbowym policji. Taki sam zarzut prokuratura postawiła 39-letniemu Markowi M., byłemu już policjantowi KPP, mieszkańcowi gm. Sosnowica.

– Funkcjonariusz został zwolniony ze służby pod koniec grudnia 2021 r., decyzją komendanta. Pracował w Wydziale Prewencji i Ruchu Drogowego, miał 17 lat stażu – mówi starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Termin pierwszej rozprawy nie został jeszcze wyznaczony. Za udział w zorganizowanej grupie przestępczej kara od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia, za oszustwo - od sześciu miesięcy do ośmiu lat pozbawienia wolności, a za przekroczenie uprawnień grozi maksymalnie 3-letni pobyt za kratkami.

Grzegorz Rekiel

Odpowie za kradzieże portfeli w szpitalu i szkole



Odpowie za kradzieże portfeli w miejscach pracy. Zatrzymany dzięki anonimowej informacji

Dzięki anonimowej informacji policjanci zatrzymali 53-latkę, która odpowie za kradzieże portfeli. Mężczyzna jest mieszkańcem Lublina, a do kradzieży doszło w Puławach.

W poniedziałek (4 kwietnia) policja opublikowała wizerunek poszukiwanego mężczyzny, który ma odpowiedzieć za kradzieże. Do kradzieży portfeli z dokumentami i pieniędzmi doszło w Puławach w lutym i marcu tego roku m.in. w szpitalu, zakładzie fryzjerskim, szkole, przedszkolu, spółdzielni mieszkaniowej.

– Sprawca, wykorzystując nieuwagę pokrzywdzonych, z pomieszczeń socjalnych, pokoi naczytelniczych i sali obsługi klienta dokonał kradzieży portfeli należących do kilku różnych osób. Części kart próbował użyć, wypłacając pieniądze, w niektórych przypad-

kach, zwłaszcza dotyczących kart osób starszych, udało mu się to zrobić. Jak ustalili policjanci, związek ze sprawą mógł mieć mężczyzna, którego wizerunek zarejestrowała kamera jednego z bankomatów na terenie Puław - informuje podkomisarz Ewa Rejn - Kozak z KPP w Puławach.

Mężczyznę zatrzymano dzięki anonimowej informacji przekazanej przez osobę, która go rozpoznała. W czwartek (7 kwietnia) policjanci z Puław 53-letniego mieszkańca Lublina. Mężczyzna usłyszał już zarzuty i został przesłuchany. Funkcjonariusze przedstawili 53-latkowi 18 zarzutów kradzieży i kradzieży z włamaniem. Mężczyzna przyznał się do ich popełnienia. Będzie odpowiadał w warunkach recydywy, bo dopuszczał się już podobnych przestępstw i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Seniorka uwierzyła fałszywemu lekarzowi. Straciła fortunę

Lublin: Łącznie 130 tys. zł straciła mieszkanka Lublina. Pieniądze przekazała poznanemu w internecie mężczyźnie, który podawał się za lekarza.

We wtorek (5 kwietnia) na policję zgłosiła się 72-letnia mieszkanka Lublina, która powiedziała, że padła ofiarą oszustwa. Kilka miesięcy temu na portalu społecznościowym napisał do niej mężczyzna.

– Po pewnym czasie miało okazać się, że jest to 52-letni lekarz z Anglii. Podczas konwersacji mężczyzna opowiadał jej o swoim życiu oraz problemach

z byłą żoną, która miała być narkomanką. Z każdym dniem zyskiwał zaufanie lublinianki. Po kilku miesiącach wyznał jej miłość i oświadczył się na komunikatorze internetowym. Następnie zaczął opowiadać o ważnym kontrakcie medycznym, który może otrzymać - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie. Do realizacji kontraktu miały być potrzebne pieniądze na sprzęt medyczny. Dlatego pomoc musiała 72-latkę, która przekazała oszustowi wszystkie oszczędności oraz zaciągnęła dwa kredyty. Łącznie straciła 130 tys. zł. Policjanci poszukują oszusta.

Joanna Niecko

REG

Pożar auta pod Lublinem. Samochód jechał trasą S12

W piątek (8 kwietnia) rano na drodze nr S12 w Bogucinie w powiecie lubelskim wybuchł jadącego pożar samochodu osobowego. Interweniowała m.in. OSP KSRG Markuszów.

– Nasz zastęp udał się w kierunku terenu powiatu lubelskiego zaś koledzy z JRG Puław i OSP Kurów przejechali odcinek do węzła Nałęczów, po czym zostali zawróceni do

koszar. Zdarzenie miało miejsce na 44 km tuż przed węzłem Jastków - informuje OSP KSRG Markuszów.

Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, zakręcili butlę

z gazem i ugasiли ogień. Nikt nie ucierpiał.

Joanna Niecko

Zabił już dwukrotnie. Będzie jednak mógł ubiegać się o warunkowe, przedterminowe zwolnienie z więzienia

Dopuścił się bratobójstwa. „Nigdy mu nie wybaczę”

Marcin M. ma 38 lat, a na koncie już dwa zabójstwa. Wśród ofiar jest jego brat. Sąd Apelacyjny w Lublinie stwierdził, że mężczyzna zasługuje na najsurowszą karę przewidzianą w polskim prawie. - Czynu dopuścił się po czterech miesiącach od wyjścia z więzienia - zwracają uwagę sędziowie.

Szczególna kara

Po ponad trzech latach od śmierci Marka M. jego oprawca - brat ofiary Marcin M. - usłyszał prawomocny wyrok. 38-latek, który w grudniu 2018 roku zabił brata ciosem nożem w klatkę piersiową na stacji paliw w Czemiernikach (pow. radzyński), został skazany na dożywocie. Było to już jego drugie zabójstwo. Mężczyzna odsiedział już w przeszłości 15 lat, również za pozbawienie życia człowieka za pomocą noża.

- Czynu dopuścił się w bardzo krótkim czasie po wyjściu z więzienia, po czterech miesiącach. Dopuścił się bratobójstwa. To jedyna słuszna kara, najsurowsza z przewidzianych w kodeksie karnym - uzasadniła wyrok sędzia Anna Grodzicka. - To kara o szczególnym charakterze, ma skutek eliminacyjny. Jest orzekana w wyjątkowych sytuacjach, a to jest sprawa, w której jest to kara sprawiedliwa. Należy wziąć pod uwagę sposób działania, błahy powód, następstwa. Także osobę sprawcy: był już karany za zbrodnię zabójstwa - dodała.

Sąd Apelacyjny w Lublinie we wtorek, 5 kwietnia, utrzymał w mocy wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie z lutego ubr.



- Po zadaniu ciosu w klatkę piersiową, widząc upadek brata, pozostawił go w takim położeniu i nie podjął żadnych działań zmierzających do ratowania jego życia. Powiedział: „To moja kobieta, a nie twoja”. To potwierdza, że był zdeteminowany - opisuje zachowanie Marcina M. (na zdj.) sędzia Anna Grodzicka

Sędzia Anna Grodzicka Bracia dali mu szansę, przyjmując do siebie. On z niej nie skorzystał

„To moja kobieta, a nie twoja”

Sędziowie wyjaśnili, że nie ma tu wątpliwości - Marcin M. działał z bezpośrednim zamiarem zabójstwa. Mężczyzna zadał bowiem dwa ciosy. Pierwszy w głowę, ale powierzchowny. Drugi zaś wyprowadzony w klatkę piersiową, niezwykle precyzyjny. Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości podkreślili, że to uderzenie było przyczyną zgonu Marka M., co podawał w wątpliwość w mowie końcowej obrońca oskarżonego.

- Na zamiar Marcina M. wskazuje zachowanie oskarżonego w końcowej fazie zajścia. Po zadaniu ciosu w klatkę piersiową, widząc upadek brata, pozostawił go w takim położeniu i nie podjął żadnych działań zmierzających do

ratowania jego życia. Powiedział: „To moja kobieta, a nie twoja”. To potwierdza, że był zdeteminowany. Zadziałał pod wpływem impulsu związanego z zazdrością, ale to nie minimalizuje to jego winy - powiedziała sędzia Anna Grodzicka.

W wyroku zastrzeżono, że po 25 latach odsiadki Marcin M. może ubiegać się o warunkowe, przedterminowe zwolnienie z więzienia. Oprócz tego sąd nakazał oskarżonemu zapłacić na rzecz brata - Adama M. - 50 tys. zł nawiazki. Wyrok jest prawomocny.

Przeprosił

Sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Lublinie, bo obrońca Marcina M. wniósł o zmianę kwalifikacji czynu z zabójstwa na spowodowanie ciężkiego uszczerbku



Adam M.
brat Marka M. i Marcina M., oskarżyciel posiłkowy

To już nie jest mój brat. Mój brat leży w grobie

Cieszę się, że sąd podjął taką decyzję. Moje zdanie jest takie, że my z bratem Markiem próbowaliśmy mu pomóc. Niestety, Marcin posłał mi brata do piachu. Dobrze, że już nikomu krzywdy nie robi.

na zdrowiu, którego następstwem była śmierć pokrzywdzonego i wymierzenie łagodniejszej kary. Ewentualnie oczekiwał uchylecia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Okręgowy.

- Bardzo przepraszam. Przepraszam brata, za to, co się stało - powiedział Marcin M. na zakończenie procesu.

Poza tym milczał. Siedział skulony, z twarzą skrytą w dłoniach. Na usta i nos naciągnął sobie tzw. komin.

Okoliczności łagodzące, ale...

Na ogłoszenie wyroku nie został już doprowadzony do sądu z aresztu.

- Nigdy w życiu mu nie wybaczę. Nie za to, co zrobił własnemu bratu - podkreślił już po ogłoszeniu wyroku Adam M., trzeci z braci M.

Podczas ostatniej rozprawy jasno dał do zrozumienia, że nie widzi możliwości, by Marcin M. mógł

Nie utrzymuję z Marcinem żadnego kontaktu, nie zamierzam tego robić w przyszłości. To już nie jest mój brat. Mój brat leży w grobie. Trzeba nie mieć honoru, żeby w takiej sprawie składać apelację. Podczas procesu przeprosił, ale ja mu nie wierzę. Gdyby nie narzeczona, to byłoby mi ciężko pozbierać się po tym wszystkim psychicznie. Sam bym sobie nie poradził. Kilka miesięcy wcześniej pochowaliśmy naszą mamę. Później już sam musiałem pochować Marka. W jednym roku straciłem dwie najbliższe osoby. Dużo nerwów kosztował mnie ten proces. Czasem aż człowieka trzęsie ze stresu. Mam nadzieję, że ten koszmar już się skończył. Ulgi nie poczuje jednak nigdy, bo brata z grobu już nikt mi nie zwróci. Nie jestem w stanie wybaczyc Marcinowi. Nigdy w życiu. Nie za to, co zrobił własnemu bratu

wał, że ta zdradza go z Markiem. Wyjaśniał, że brat „dobierał się do niej”. Wszyscy mieszkali w domu rodzinnym braci M. w Bełżcu.

Chwilę przed tragicznym zdarzeniem cała trójka spożywała alkohol w lokalu na stacji benzynowej w Czemiernikach. Z ustaleń śledczych wynika, że Marcin M. i Kamila F. wyszli na zewnątrz i wtedy doszło do kłótni między nimi. Za chwilę podszedł do nich Marek.

„Nic nie mówił. Wtedy Kamila szepnęła do mnie: „okalecz go”. Wyciągnęłam nóż i zadałam dwa ciosy. Marek nie zdążył nic powiedzieć” - przytaczała wyjaśnienia Marcina M. sędzia Anna Grodzicka podczas jednej z rozpraw.

„Pierwszy cios w czoło Marka. Za chwilę mnie poniosło i od razu drugi cios wyprowadziłem pod żebra. Zdenerwowałem się tym, że puściła mu oczko” - czytała sędzia z akt sprawy.

Śledczy ustalili, że para oddaliła się, po drodze Marcin M. miał zadzwonić anonimowo pod numer alarmowy, by wezwać karetę do konającego brata. Nóż wyrzucił do stawu. Marcin M. i Kamila F. zdążyli dojść do domu w Bełżcu i zaczęli się pakować. Tam zatrzymali ich policjanci.

Kamila F. jest oskarżona o to, że nakłaniała swojego konkubenta, by ten okaleczył nożem pokrzywdzonego. Od tego miała nie udzielić pomocy rannemu, a później pomagać w zacieraniu śladów przestępstwa. Jej sprawę skierowano do oddzielnego postępowania, proces wciąż trwa przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

Dominik Smagała

Narkotyki w BMW i bieliźnie

Dwaj mieszkańcy powiatu puławskiego będą odpowiadać za posiadanie środków odurzających. Jeden narkotyki miał w samochodzie, drugi susz ukrył w bieliźnie.

Uwagę policjantów, którzy patrolowali akurat ulice Puław, przykuło BMW zaparkowane na skraju miasta. W aucie siedziało dwóch mężczyzn. Postanowili skontrolować osobówkę, jednak

gdy zatrzymali radiowóz, z samochodu wysiadł kierowca i za wszelką cenę próbował odwrócić uwagę mundurowych od auta. To jeszcze bardziej wzmogło czujność stróżów prawa, którzy wyczuli wokół charakterystyczny, słodkawy zapach.

Mimo zabiegów kierowcy przystąpili do kontroli BMW. Obaj mężczyźni, mimo wcześniejszych zapewnień, jakoby nie posiadali i nie używali substancji odurzających, w końcu przyznali się, że mają susz konopi.

- Podczas przeszukania osób i pojazdu, policjanci ujawnili ponad 100 gramów suszu, tzw. marihuany. Badanie laboratoryjne jednoznacznie potwierdziło, że zabezpieczony susz to konopie inne niż włókniste, których posiadanie jest w Polsce zabronione. Kierowca BMW, 23-latek z gminy Puławy miał przy sobie - w kieszeniach - oraz w dwóch słoikach blisko 100 gramów suszu, a jego kolega, 22-latek z Puław ukrył kilka gramów tego środka w bieliźnie - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak,

rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Obaj mieszkańcy powiatu puławskiego trafili do policyjnego aresztu, gdzie wkrótce usłyszeli zarzuty.

- 22-latkowi przedstawiono zarzut posiadania środków odurzających, a jego starszemu koledze zarzut posiadania znacznej ilości środków odurzających. Mężczyźni zostali już przesłuchani - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Seniorka szła w kapciach i bez kurtki

KOCK: Policjanci pomogli 87-letniej kobiecie wrócić do domu. Seniorka została zauważona, bo była w kapciach i bez kurtki.

Ktoś zawiadomił policję, że na jednej z ulic w Kocku, poboczem idzie kobieta w kapciach, która nie ma żadnej kurtki.

- Mundurowi udali się natychmiast na miejsce. Na jednej z dróg wyjazdowych z Kocka, funkcjonariusze napotkali tę starszą kobietę. W rozmowie z nią ustalili, że seniorka ma problemy ze zdrowiem.

87-latka szła do domu, lecz pomyliła jej się kierunki. Funkcjonariusze, próbując zdobyć jak najwięcej danych o seniorce, wypytali ją o różne informacje mogące określić, gdzie kobieta mieszka i w jaki sposób dostała się właśnie w to miejsce - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Policjanci ustalili tożsamość kobiety i odwieźli ją do domu. Seniorka została przekazana synowi, który oświadczył, że już jakiś czas jej szukał.

Joanna Niecko

W dniu wyborów nie miał stałego miejsca zamieszkania na terenie powiatu łęczyńskiego

Sąd oddalił skargę fikcyjnego „lokatora” starosty

Sąd w całości podziela argumenty wojewody, które stanęły u podstaw wygaszenia mandatu radnego powiatu łęczyńskiego, Arkadiusza Onyszki. Jego skarga na decyzję Lecha Sprawki w tej sprawie została oddalona. Zdaniem sądu należy wygaszić mandat byłemu bramkarzowi, którego starosta łęczyński najpierw zameldował w swoim domu, a potem sam przyznał, że w nim nie mieszka.

Były bramkarz twierdził, że wojewoda lubelski Lech Sprawka nie zebrał w sposób wyczerpujący materiału dowodowego w sprawie i nie podjął wszystkich czynności, które mogłyby prowadzić do dokładnego wyjaśnienia stanu faktycznego.

Onyszko zarzucił także wojewodzie, że dokonał ustaleń faktycznych wyłącznie w oparciu o materiał, który był zgodny ze z góry przyjętą tezą o braku prawa wybieralności w dniu wyborów. Były reprezentant Polski uważa ponadto, że zebrane przez Lecha Sprawkę dowody są niewiarygodne.

Skarga Onyszki na decyzję wojewody lubelskiego, Lecha Sprawki wygaszającą jego mandat była rozpatrywana w czwartek, 7 kwietnia przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie.

W dniu wyborów mieszkał w Lublinie

Obecna na sali sądowej pełnomocniczka wojewody Agnieszka Kozieł poinformowała sąd, że Lech Sprawka podtrzymuje swoje stanowisko określone w decyzji zastępczej i wniosła o oddalenie skargi.

– W przeprowadzonym dokładnie postępowaniu ustalone zostało, że na dzień 21 października 2018 roku, czyli w dniu wyborów samorządowych pan Arkadiusz Onyszko nie posiadał prawa wybieralności do Rady Powiatu w Łęcznej. Świadczą o tym zgromadzone w sprawie dowody, m.in. informacje zawarte w oświadczeniu majątkowym przez pana Arkadiusza Onyszko, które jest składane pod rygorem odpowiedzialności karnej. Zawarte tam informacje wskazują na to, że pan Arkadiusz Onyszko w dniu wybo-



Arkadiusz Onyszko nie przedstawił żadnych dowodów świadczących o tym, że w dniu wyborów mieszkał w powiecie łęczyńskim

rów zamieszkiwał w Lublinie. Świadczy o tym także oświadczenie starosty łęczyńskiego, pana Krzysztofa Niewiadomskiego, który stwierdził, że pan Arkadiusz Onyszko był u niego zameldowany, ale nie zamieszkiwał – poinformowała Agnieszka Kozieł.

I podkreśliła: – Pan Arkadiusz Onyszko nie przedstawił nam żadnych dowodów na to, że zamieszkiwał w dniu wyborów na terenie powiatu łęczyńskiego.

Sam zainteresowany nie stał się na rozprawie. Sędzia Robert Hałabis odczytał pismo byłego reprezentanta Polski, w którym wnosił on o odroczenie rozprawy z powodu przebywania w tym dniu w Słowenii jako członek sztabu szkoleniowego piłkarskiej reprezentacji do lat 15. Sędzia jednak nie uwzględnił tego wniosku i przypomniał, że nie ma takiego obowiązku, żeby strona wstawiała się przed sądem administracyjnym osobiście.

Sąd w całości podziela decyzję wojewody

Sąd oddalił w całości skargę Onyszki. Sędzia Hałabis w uzasadnieniu podkreślał, że dowody zgromadzone przez wojewodę były wystarczające do stwierdzenia wygaśnięcia mandatu Onyszki, a samo postępowanie przeprowadzone prawidłowo.

Również sędzia przypomniał, że Onyszko nie przedstawił żadnego wiarygodnego dowodu na to, by jego centrum życia było skoncentrowane w powiecie łęczyńskim. A miał na to czas.

Dodał, że podnoszone przez Onyszkę argumenty, że przez pewien czas pracował w Górniku Łęczna i mieszkał na terenie powiatu, nie mają znaczenia, bo to się działo przed wyborami.

– Już w chwili, kiedy miały być wybory do Rady Powiatu, na podstawie których skarżący uzyskał mandat radnego, już wówczas sytuacja rzeczywista



Starosta Krzysztof Niewiadomski, który zameldował Onyszkę we własnym domu, milczał, gdy sprawa omawiana była na sesjach Rady Powiatu

była taka, że na terenie powiatu łęczyńskiego strona skarżąca żadnego miejsca zamieszkania stałego nie posiadała, a w związku z powyższym wniosek wojewody odnoszący się do podstaw wygaśnięcia mandatu radnego jest jak najbardziej prawidłowy i sąd w całości go podziela – podsumował sędzia Hałabis.

Może wnieść skargę kasacyjną

Wyrok nie jest prawomocny, bo Arkadiuszowi Onyszce przysługuje prawo wniesienia skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie.

Dopóki rozstrzygnięcia o wygaszeniu mandatu nie są prawomocne, Onyszko może sprawować tę funkcję i jako członek zarządu podejmować ważne decyzje dotyczące powiatu. Co miesiąc pobiera też dietę, która obecnie wynosi 2900 zł.

Jak w ogóle doszło do takiej sytuacji?

Głośne nazwisko na liście

Przypomnijmy. Tuż przed wyborami samorządowymi w 2018 roku były reprezentant Polski zameldował się w Jaszczowie, w domu Krzysztofa Niewiadomskiego, pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim. Dzięki temu Onyszko znalazł się w rejestrze wyborców, a Niewiadomski mógł pochwalić się głośnym nazwiskiem na liście PiS w okręgu łęczyńskim.

Eksbramkarz zdobył 694 głosy i taki wynik dał mu miejsce w Radzie Powiatu Łęczyńskiego. Onyszko został też członkiem zarządu powiatu, a na starostę wybrano Krzysztofa Niewiadomskiego, u którego zameldował się sportowiec.

Onyszko oświadczył, że mieszka w Jaszczowie, co do dzisiaj widnieje w dokumentach Państwowej Komisji Wyborczej,

jednak tam nigdy nie mieszkał, a był jedynie zameldowany.

Świadczy o tym m.in. oświadczenie samego Niewiadomskiego, który w marcu 2019 r. napisał do wójta Milejowa, że pod jego adresem „jest zameldowany Arkadiusz Onyszko, ale mieszka w Wa-wa i tam odprowadza opłatę za odpady komunalne” (pisownia oryginalna).

Tymczasem, zgodnie z Kodeksem Wyborczym do rady powiatu może startować osoba, która mieszka na jego terenie. I jeśli w dniu wyborów nie miała stałego miejsca zamieszkania na terenie danego powiatu, to jej mandat powinien zostać wygaszony przez radę powiatu.

Starosta: To czysta nagonka polityczna

„Wspólnota” dotarła do wspomnianego oświadczenia Niewiadomskiego, z którego jasno wynika, że meldunek Onyszki był fikcyjny. W lipcu 2019 r. opublikowaliśmy pierwszy tekst o fikcyjnym meldunku.

I od tego czasu wielokrotnie opisywaliśmy, jak większość tworzona przez radnych PiS i PO podchodzi do wyjaśniania tematu, co najlepiej pokazuje dwukrotne głosowanie przeciw wygaszeniu mandatu Onyszki, mimo wiarygodnych dowodów świadczących o tym, że w dniu wyborów nie mieszkał na terenie powiatu łęczyńskiego.

Właśnie w związku z powodu bezczynności rady, wojewoda wydał 27 sierpnia 2021 r. zarządzenie zastępcze wygaszające mandat Onyszki.

Meldujący go w swoim domu starosta ani razu nie zabrał głosu, gdy sprawa omawiana była na sesjach Rady Powiatu, ani też nie pojawił się na żadnym z wielu posiedzeń Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, która zajmowała się tematem fikcyjnego „lokatora” starosty.

Gdy „Wspólnota” spytała starostę, dlaczego zameldował w swoim domu Onyszkę, wiedząc, że nie będzie u niego mieszkał, na to pytanie nie odpowiedział. Zamiast tego Niewiadomski stwierdził: – „Ta sprawa to czysta nagonka polityczna i dziwi mnie tylko, że mimo tak jasnej sytuacji dążycie państwo tak oczywisty temat, ale rozumie, że robicie to w imię niezależności i rzetelności dziennikarskiej, bo chyba nie z innych względów?”.

Kamil Kulig

Pożar domu w Ludwinie. Nie żyje mężczyzna



Dom w Ludwinie, który spłonął

Łęczna: W trakcie gaszenia pożaru domu w Ludwinie znaleziono ciało mężczyzny. Do szpitala jedna osoba.

W nocy (5 kwietnia) policjanci zauważyli wydobywające się płomienie z okien i dachu budynku mieszkalnego w miejscowości Ludwin. Wezwali straży pożarną. Jednocześnie policjanci próbowali wejść do domu. Było jednak dużo dymu. Do akcji wystąpili strażacy.

– Podczas prowadzonej akcji ratowniczo-gaśniczej strażacy

odnaleźli dwóch mężczyzn. Niestety 67-letni właściciel posesji nie dawał oznak życia, natomiast 50-letni mieszkaniec gminy Ludwin został przetransportowany do łęczyńskiego szpitala. W wyniku pożaru spaleni uległ dach, część ściany oraz wnętrze budynku – informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Ciało 67-lataka zostało zabezpieczone do przeprowadzenia sekcji zwłok. Postępowanie pozwoli wyjaśnić przyczyny i okoliczności zdarzenia.

Joanna Niecko

Hyundaiem wylądowała w rowie



Osobowy hyundai przebił bariery oddzielające jezdnię od pasa zieleni i zatrzymał się w rowie

Kobieta najprawdopodobniej zasnęła za kierownicą. 33-latką trafiła do szpitala.

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w miniony wtorek 6 kwietnia tuż przed godziną 13.00 na drodze ekspresowej S12 w kierunku Lublina. Na wysokości Markuszowa osobowy hyundai nagle zjechał z drogi, przebił ba-

riery oddzielające pasy ruchu od pasa zieleni i wylądował w rowie. Na miejscu wkrótce pojawiły się trzy zastępy straży pożarnej, w tym ochotnicy z Markuszowa, policja i karetka pogotowia.

Osobówką kierowała 33-letnia mieszkanka Warszawy. Kobieta najprawdopodobniej zasnęła za kierownicą. Z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala w Lublinie.

Marta Pietroni

Puławy. Autobus zderzył się busem. Drugi miał trzy auta na lawecie

W sobotę (9 kwietnia) wczesnym popołudniem doszło do wypadku drogowego w miejscowości Osiny w powiecie puławskim. Miało to miejsce na drodze nr S17 na trasie węzeł Żyrzyn – węzeł Kurów Zachód.

Punkt Informacji Drogowej GDDKiA podał, że było to „zderzenie się pojazdów w ruchu – tylnie”. Zderzył się autobus i bus z lawetą, na której były 3 samochody osobowe.

Nikt nie zginął ani nie został ranny. W związku z wypadkiem występowały utrudnienia drogowe przez kilka godzin.

Joanna Niecko

Pożary w gminie Baranów i Kazimierz Dolnym

Dwie ofiary śmiertelne pożaru pod Baranowem

POWIAT PUŁAWSKI:

W zgłiszczach domu w Śniadówce strażacy znaleźli ciało kobiety i mężczyzny.

Drewniany dom płonął jak pochodnia

Tragiczne w skutkach wydarzenia rozegrały się w niewielkiej wsi pod Baranowem w minioną środę 7 kwietnia po południu. Tuż przed godziną 16.00 ogień w jednym z zabudowań zauważyli sąsiedzi. Natychmiast zaalarmowali straż. Wkrótce na miejsce dotarły pierwsze jednostki, najpierw ochotnicy z okolicznych miejscowości, potem strażacy z Puław. Niestety ogień bardzo szybko rozprzestrzenił się po drewnianej konstrukcji domu jednorodzinnego, powodując ogromne szkody.

Z pożarem walczyło w sumie siedem zastępów straży pożarnej. Po jego ugaszeniu strażacy rozpoczęli przeszukiwanie pogorzeliska. Niestety w zgłiszczach natknęli się na dwa zwęglone ciała - kobiety i mężczyzny. Ze wstępnych ustaleń wynika, że to 70-letni właściciel i jego 56-letnia znajoma - mieszkańcy gminy Baranów.

Na miejscu przez kilka godzin trwały czynności pod nadzorem prokuratora. Jego decyzją ciała zostały przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie,



Śniadówka: Drewniany dom płonął jak pochodnia. To, co z niego zostało, nadaje się tylko do rozbiórki

gdzie będą poddane sekcji, która wskaże przyczynę śmierci.

Tu palił się dom, a strażacy walczyli z pożarem trawy

To niestety nie był jedyny pożar domu w ostatnim czasie w powiecie puławskim. W poniedziałek 28 marca ogień w dużej części strawił budynek w Okalu pod Kazimierzem Dolnym. Tu na szczęście nikt nie zginął.

- Około godziny 20:00 zapalił nam się dach, czego przyczyną było prawdopodobnie rozszczelnienie komina. Na skutek czego zapaleniu uległa jedna z belek konstrukcyjnych dachu. Ogień rozprzestrzenił się błyskawicznie, wraz z sąsiadami, którzy przybiegli nam na pomoc, staraliśmy się ugasić pożar, lecz żywioł był od nas silniejszy - opowiada pan

Strażacy dojechaliby szybciej do pożaru domu, gdyby nie byli zaangażowani w gaszenie trawy

Tomasz, który prosząc o wsparcie odbudowy domu, założył w internecie zbiórkę.

Bulwersujący jest fakt, że w czasie, gdy w domu w Okalu pojawił się ogień, okoliczni strażacy zmagali się z innym zagrożeniem - nie pierwszym już w gminie pożarem traw.

- W czasie kiedy działaliśmy przy zupełnie niepotrzebnym zdarzeniu, jakim był pożar traw, ktoś naprawdę potrzebował pilnej pomocy. Skutki pożaru niestety w obliczu tej sytuacji były zdecydowanie większe, niż mogłyby być, gdyby nie to, że najbliższe jednostki były zajęte gaszeniem pożaru nieużytków, który w cywilizowanym świecie,

XXI wieku nie powinien w ogóle nastąpić, lecz niestety dzieje się to bardzo często - mówią strażacy z OSP KSRG w Kazimierzu Dolnym.

200 tys. zł na odbudowę

Kilkusobowa rodzina pana Tomasza musiała przenieść się do niewielkiego domu po babci.

- Razem z braćmi ciężko pracowaliśmy na to, aby zbudować dom, wyjeżdżając za granicę. Niestety to, co się stało, odebrało nam wiele lat ciężkiej pracy oraz pieniędzy, które umożliwiły nam życie w godnych warunkach - przyznaje poszkodowany mieszkaniec Okala.



Jedna ze ścian domu w Okalu spaliła się całkowicie. Rozebrać trzeba będzie także nadpalony w dużej części dach

Zbiórkę na rzecz pogorzelców z Okala można wesprzeć poprzez portal zrzutka.pl, wpisując w przeglądarce internetowej następujący adres: <https://zrzutka.pl/5tg82g>

Budynek częściowo ocalał, ale większa jego część, w tym dach musi zostać wyburzona. Rodzina chce odbudować dom. Niestety przez wysokie ceny materiałów budowlanych będzie to dla niej ogromny wysiłek. Dlatego mieszkańcy gminy Kazimierz Dolny liczą na pomoc innych.

- Prosimy o wsparcie, chociażby niewielką darowizną. Pomoc ludzi z okolicy jest nieoceniona, ale niestety pieniądze na zakup

materiałów stanowią dla nas ogromną przeszkodę - tłumaczy pan Tomasz.

Liczy się każda pomoc, nie tylko finansowa. Rodzina przyjmie także materiały budowlane.

Mieszkańcy Okala szacują, że na odbudowę ich domu potrzeba około 200 tys. zł. W ubiegły piątek, prawie dwa tygodnie po pożarze, na koncie zbiórki było nieco ponad 6 tys. zł.

Marta Pietroni

Grupa Azotów wspiera uchodźców

Potentat nawozowy z Puław do tej pory przekazał podmiotom organizującym pomoc dla obywateli ogarniętej wojną Ukrainy 230 tys. zł. W ubiegłym tygodniu prezes Tomasz Hryniewicz podpisał kolejną umowę darowizny, tym razem z zamojskim oddziałem Caritas.

Grupa Azoty Puławy od samego początku włączyła się w pomoc dla Ukrainy zmagającej się z rosyjską agresją. Już w pierwszych dniach wojny pracownicy spółki zorganizowali w zakładach azotowych punkt zbiórki darów, w którym gromadzili



Tomasz Hryniewicz,

prezes Grupy Azoty Puławy

Nie ustajemy w niesieniu pomocy potrzebującym i będziemy robić to nadal w miarę naszych możliwości

długoterminową żywność, środki higieniczne i środki czystości. Władze GAP na potrzeby osób uciekających z Ukrainy udostępniły także hotel pracowniczy.

- Dziś mieszkają tam 44 osoby, głównie kobiety i dzieci. Ich potrzeby są monitorowane i w miarę możliwości zaspokajane - informuje Paweł Wójcik, rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy.

Potentat nawozowy pomaga uchodźcom nie tylko przekazując dary, ale również i finansowo, poprzez wsparcie

profesjonalnych organizacji, które tym się zajmują. Do tej pory GAP przekazała na ten cel 230 tys. zł. - Docierają do nas coraz bardziej drastyczne informacje o tym, co się dzieje na Ukrainie. Skala narodowej tragedii, a przede wszystkim ludzkiego cierpienia jest niewyobrażalna. Nie możemy pozostać wobec tego obojętni. Nie ustajemy więc w niesieniu pomocy potrzebującym i będziemy robić to nadal w miarę naszych możliwości - mówi Tomasz Hryniewicz, prezes Grupy Azoty Puławy.

W ubiegłym tygodniu władze puławskiej spółki podpisały kolejną umowę darowizny z Caritas Diecezji Zamojsko - Lubaczowskiej.

- Jako Caritas od samego początku jesteśmy zaangażowani w pomoc dla ofiar wojny na Ukrainie. Zarówno dla tych wszystkich, którzy uciekają przed wojennym koszmarem, jak i dla tych, którzy pozostają w swojej ojczyźnie. Dzięki wsparciu Grupy Azoty Puławy, która daje nam bardzo konkretną pomoc, możemy finansować naszą działalność tutaj, w Polsce dla grup uchodźców oraz organizować wyjazdy z pomocą na Ukrainę - mówi ks. Marcin Jakubiak, dyrektor Caritas Diecezji Zamojsko - Lubaczowskiej.

Marta Pietroni

Odpowiedzą za kradzież karty i włamanie na konto znajomego

Międzyrzec Podlaski: Dwóch mężczyzn odpowie za kradzież oraz włamanie na konto bankowe znajomego. Jeden z nich ukradł kartę bankomatową, a drugi płacił nią w sklepach.

Policjanci z Międzyrzecza Podlaskiego w powiecie bialskim ustalili, że 56-letni mieszkaniec miasta podejrzewany jest o włamanie na konto bankowe swojego znajomego. Mężczyzna kilkunastokrotnie płacił skradzioną wcześniej kartą bankomatową w sklepach. W większości przypadków kupował alkohol.

- Z relacji pokrzywdzonego wynikało, że do kradzieży kar-

ty doszło na przełomie marca i kwietnia bieżącego roku, podczas wspólnego spożywania alkoholu. Funkcjonariusze ustalili, że o kradzież karty podejrzewany jest drugi z mężczyzn będących na „wspólnym spotkaniu towarzyskim”, 44-letni mieszkaniec Międzyrzecza Podlaskiego - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Obydwaj mężczyźni zostali zatrzymani do wyjaśnienia i usłyszeli zarzuty. Kradzież zagrożona jest karą do 5 lat pozbawienia wolności, natomiast za włamanie na konto bankowe kodeks karny przewiduje karę do 10 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Zniszczony pomnik Lecha Kaczyńskiego. Policja szuka sprawcy

OPOLE LUBELSKIE:

Monument obłany został brązową farbą, dzień przed 12. rocznicą katastrofy smoleńskiej.

– Gdy w niedzielę około godziny 9 składaliśmy kwiaty, pomnik był już zniszczony – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Pomnik śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego stoi przy głównej ulicy Opola Lubelskiego. Jak się okazuje, do incydentu doszło w sobotę tuż przed północą. Brązowa farba rozlana została w dwóch miejscach, na postumencie i popiersiu prezydenta.

Policja została powiadomiona w niedzielę rano, przed tym, jak opolscy samorządowcy mieli złożyć kwiaty w hołdzie ofiarom katastrofy smoleńskiej.

– Szukamy sprawcy. Zabezpieczyliśmy monitoring z miejsca zdarzenia. Widać na nim, jak nieznany mężczyzna rzuca najprawdopodobniej szklany słoik w kierunku pomnika, oblewając



Do incydentu doszło w sobotę w nocy. Brązowa farba rozlana została w dwóch miejscach, na postumencie i popiersiu prezydenta Lecha Kaczyńskiego

go farbą – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Władze miasta są zbulwersowane aktem wandalizmu, do którego doszło przy ul. Lubelskiej.

– Dla mnie to jest zupełnie niezrozumiałe, skandaliczne zachowanie. Ktoś nie szanuje drugiego człowieka i przede wszystkim ofiar katastrofy smoleńskiej, w której nie tylko zginął prezy-

dent Lech Kaczyński, ale cała elita państwa polskiego. Liczymy, że sprawca zostanie ujęty i wyciągnięte zostaną wobec niego konsekwencje – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Pomnik wzniesiony został z inicjatywy rodziny Świątkowskich. Jego odsłonięcie odbyło się w czerwcu ubiegłego roku.

– Moim zdaniem ten akt wandalizmu ma podłoże polityczne, bo data zniszczenia pomnika



asp. szt. Edyta Żur
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Szukamy sprawcy. Zabezpieczyliśmy monitoring z miejsca zdarzenia

nie była przypadkowa. Poza tym uważam, że doszło też do zbezczeszczania krzyża, który wkomponowany jest w pomnik – komentuje Teresa Świątkowska z Opola Lubelskiego.

Agnieszka Ciekot

Trafił pod dozór policji

Hodował marihuanę w miejscu pracy



42-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej w miejscu swojej pracy uprawiał konopie

BIAŁA PODLASKA: Pod dozór policji trafił mężczyzna, który uprawiał konopie w miejscu pracy. Wytworzył nie mniej niż 700 gramów ziela konopi indyjskich.

Przed weekendem (8-9 kwietnia) policjanci ustalili, że 42-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej w miejscu swojej pracy uprawia konopie – inne niż włókniste. W piwnicy budynku funkcjonariusze znaleźli i zabezpieczyli 31 roślin w różnej fazie wzrostu.

– Podczas prowadzonych czynności zabezpieczyli również znaczną ilość ziela konopi pochodzącego z wcześniejszej uprawy. Funkcjonariusze ujaw-

nili marihuanę także w miejscu zamieszkania mężczyzny – informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. – Policjanci zabezpieczyli narkotyki, natomiast 42-latek trafił do policyjnego aresztu.

Sąd zastosował wobec mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji. Mężczyzna odpowiadał będzie zarówno za uprawę konopi mogącej dostarczyć znacznej ilości ziela, jak i wytwarzanie znacznej ilości środków odurzających oraz posiadanie marihuany.

O dalszym losie 42-latka zdecydować będzie sąd. Grozi mu kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Przypalał partnerkę żelazkiem. Trafił do aresztu

OPOLE LUBELSKIE: – Forma przemocy była bardzo drastyczna, dlatego też postawiono zarzut znęcania się ze szczególnym okrucieństwem – mówi szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Zatrzymany to 41-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą. Mężczyzna podejrzany jest o znęcanie się nad swoją życiową partnerką. Do przemocy dochodzić miało od trzech lat. Ale dopiero w miniony czwartek kobieta zdecydowała się wezwać policję, gdy partner złamał jej rękę.

Śledczy mówią o bardzo drastycznym charakterze przemocy, do której wykorzystywane miało być rozgrzane żelazko.

– Chodziło o oparzenie kobiety przy pomocy żelazka w okolicach twarzy i szyi – podaje Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Z naszych ustaleń wynika, że przemoc miała mieć jeszcze inną postać, o której śledczy nie wspominają. A mianowicie w grę miało wchodzić nacinanie skóry kobiety nożem i wlewanie do jej ust herbaty, co powodowało, że ofiara dławiała się.

Prokuratura wystąpiła do sądu z wnioskiem o zastosowanie wobec podejrzanego najsurowszego środka zapobiegawczego. W sobotę Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim przychylił się do wniosku i aresztował mężczyznę na trzy miesiące. Śledczy nie ujawniają, czy przyznał się do winy.

AC
REG

Nie daj się nabrać na SMS-a od „PGE”. Możesz paść ofiarą oszustwa

– Na dzień 3 kwietnia zaplanowano odłączenie energii elektrycznej. Prosimy o uregulowanie należności – wielu mieszkańców odebrało SMS o takiej treści, do którego dołączony był również link. Policja przestrzega przed otwieraniem takich wiadomości.

Wśród nich była mieszkanka Chodla. Pani Aneta pierwszą wiadomość o niezapłaconym rachunku za prąd dostała w sobotę (2 kwietnia). Nie dała się nabrać.

– Od razu skojarzyłam, że to oszustwo, ponieważ oglądałam w telewizji program, że takie naciągania finansowe istnieją. Druga sprawa to taka, że zawsze płacę rachunki w terminie i nie ma takiej możliwości, żebym miała nieopła-



Takie wiadomości otrzymało wielu mieszkańców naszego województwa

cony rachunek – opowiada pani Aneta.

Na pierwszą wiadomość zareagowała. Odpisała, że rachunki ma opłacone. W niedzielę rano

dostała kolejnego SMS-a o takiej samej treści, ale już z innego numeru telefonu.

– Utwierdziło mnie to w przekonaniu, że to oszustwo – przy-

znaje mieszkanka Chodla.

Tymczasem policja przestrzega przed otwieraniem takich wiadomości, gdyż mogą one zawierać złośliwe oprogramowanie, wirusy albo doprowadzić do wyciszczenia z pieniędzy naszego konta bankowego. Policjanci przestrzegają również przed odpisywaniem na takie wiadomości.

– Ten SMS wygląda podejrzanie z uwagi na link zawarty w wiadomości. Jest to metoda, żeby w łatwy sposób wejść w posiadanie czyichś pieniędzy – mówi asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim i radzi weryfikować takie informacje dzwoniąc do PGE z zapytaniem, czy istnieje zgłoszenie, w jakiej wysokości i w jaki sposób należy ją zapłacić.

Agnieszka Ciekot

Śpieszył się, by odwiedzić rodzinę. Dostał solidny mandat

GMINA BIAŁA PODLASKA: Mężczyzna tłumaczył policjantom, że jedzie do rodziny i „chciał trochę przyspieszyć”.

9 kwietnia przed godziną 14 w miejscowości Sycyna (gmina Biała Podlaska), policjanci bialskiej drogowki na krajowej

„dwójce” zauważyli kierowcę samochodu osobowego BMW, który znacznie przekroczył dozwoloną prędkość. Nagrał to policyjny wideorejestrator. Urządzenie pokazało 191 km/h. Oznacza to, że kierowca przekroczył dozwoloną w tym miejscu

prędkość o ponad 100 km/h.

Po zatrzymaniu auta do kontroli okazało się, że za kierownicą osobiwki siedzi 26-letni mieszkaniec gminy Góra Kalwaria.

– W rozmowie z funkcjonariuszami mężczyzna przyznał, że

jedzie do rodziny i chciał trochę przyspieszyć na pustej drodze. Funkcjonariusze nałożyli na 26-latkę mandat karny w kwocie 2,5 tysiąca złotych – mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

(McM)

- I tylko słyszysz, jak nad głową przelatują ci pociski. Raz w jedną, raz w drugą stronę. To jest taki szum... - wspomina lekarka

Lubartowski szpital ma nową anestezjolożkę. Doktor Vita leczyła w Ukrainie rosyjskich jeńców

- Ci Rosjanie nieprawdopodobnie się nas bali. Nie rozumieli, dlaczego normalnie ich leczymy, rozmawiamy z nimi - wspomina 35-letnia lekarka z Ukrainy, która od kwietnia pracuje w szpitalu w Lubartowie.

Doktor Vita Hlukha ma 35 lat, jest lekarzem anestezjologiem. W Ukrainie pracowała w dwóch szpitalach: w Odessie i Czarnomorsku, tuż nad Morzem Czarnym. Do pracy w Polsce przysłała się już w ubiegłym roku. W Lubartowie odbyła praktykę, rozważała też możliwość pracy w Zabrzu. Zdecydowała się na nasz szpital.

- Postanowiłam, by zacząć od mniejszej placówki i tak trafiłam do Lubartowa. Muszę nauczyć się lepiej polskiego, popracować nad wypełnianiem dokumentów - zaznacza. - Zostało mi przyznane prawo do wykonywania zawodu. Planowałam przyjechać do pracy do Lubartowa. Wojna tylko przyspieszyła moją decyzję. Usłyszałam od dyrekcji: „przyjeżdżaj, my ci ze wszystkim pomożemy”. Tu mam większe możliwości rozwoju, większe szanse na pracę choćby na bloku operacyjnym. Bardzo chcę to robić - zapewnia.

Ranni Rosjanie. Przestraszeni i zdziwieni

Wojna zastała ją w pracy. - Pracowałam też jako lekarz w szkole sportowej. 23 lutego późno skończyłam pracę. Ostatni autobus już odjechał, więc postanowiłam, że przenocuję w gabinecie, mam tam taką kuszetkę. O godzinie 4.40 obudził mnie telefon od mamy. Powiedziała: „wojna się zaczęła!”. Coś jej się przyśniło, taka była moja pierwsza reakcja. Ale ona nalegała: „zobacz w internecie, włącz telewizję!”. No i zobaczyłam, jak ostrzeliwują całą Ukrainę. Za dziesięć minut sama usłyszałam eksplozję - relacjonuje.

Szybko zobaczyła na własne oczy, jak z bliska wygląda wojna. A właściwie jej skutki.



- Wiem, że tu też przyda się moja praca. Tym bardziej że jest tu coraz więcej ukraińskich pacjentów. Mam w sobie patriotyzm. Gdyby ktoś z moich najbliższych został na Ukrainie, ja też bym została - mówi doktor Vita Hlukha ze szpitala w Lubartowie, która przyjechała do nas z Ukrainy

- Zaczęli nam przywozić rannych żołnierzy rosyjskich. Wielu w bardzo ciężkim, część w krytycznym stanie. Z oparzeniami, poranionymi kończynami dolnymi i górnymi, obrażeniami m.in. płuc. Cały czas pilnowali ich nasi żołnierze. Ci Rosjanie nieprawdopodobnie się nas bali. Nie rozumieli, dlaczego normalnie ich leczymy, rozmawiamy z nimi. Bo przecież w ich telewizji jesteśmy pokazywani jako źli ludzie... - mówi doktor Vita. - My z tymi rannymi Rosjanami obchodziliśmy się bardzo dobrze, jak z każdym innym pacjentem. Nie ważne czy nasz, czy nie nasz. Taka praca. Człowiek człowieka potrzebuje - uważa lekarka.

Z jej relacji wynika, że na litość ze strony okupanta Ukraińcy nie mają co liczyć. A nawet sami Rosjanie.

- Nasi żołnierze ze służb specjalnych powiedzieli nam, że najpierw Rosjanie nie ratowali rannych Ukraińców, tylko ich dobijali. A później to nie ratowali już nawet swoich i ich też dobijali - wspomina. - Mam dalszą rodzinę w Rosji, ale nie utrzymujemy kontaktu. Znajomi i sąsiedzi mają tam też rodziny. I też nie mogą się z nimi porozumieć. Rosjanie są jak pod hipnozą. Albo pod wpływem narkotyków. Dla nich jest tylko

Putin. I koniec. Jak jakiś święty, bóg - dziwi się doktor Vita, kręcąc głową z niedowierzaniem.

Dom wibruje jak telefon

W Polsce znamy obraz rosyjskiej agresji na Ukrainę z medialnych relacji. Nowa lubartowska lekarka opisuje to następująco:

- Uświadamiasz sobie, jak szybko możesz wszystko stracić. Ile warto się tak naprawdę pieścić i co jest najważniejsze. Musisz cały czas być gotowy, by rzucić się do ucieczki. Idziesz spać w ubraniu, w którym będziesz mógł uciekać. Pakujesz małą, awaryjną walizkę, a w niej: dokumenty, powerbanki i ładowarkę, butelkę wody i leki. I tylko słyszysz, jak nad głową przelatują ci pociski. Raz w jedną, raz w drugą stronę. To jest taki szum, a za chwilę podmuch powietrza. No i wybuchy. Na przykład dwa kilometry od nas. Żadne cele militarne, to było osiedle domków dla turystów. Widać ogień i dym od ziemi do samego nieba, wszystko tam zrujnowane. A twój dom cały wibruje, jak telefon, kiedy ci dzwoni. Co chwilę biegiesz do piwnicy. Sam nie wiesz, co robić. Uciekać stąd jak najdalej czy może zostać? Już się zbierasz do ucieczki, to zaraz decydujesz,

że jednak nie. I tak w kółko. Jak tego doświadczysz, to możesz szybko wylądować w psychiatryku.

Jak tylko skończy się ta wojna...

Anestezjolożka zapewnia, że jest patriotką. Chciała jednak się rozwijać. I żyć w poczuciu bezpieczeństwa.

- Wiem, że tu też przyda się moja praca. Tym bardziej że jest tu coraz więcej ukraińskich pacjentów. Mam w sobie patriotyzm. Gdyby ktoś z moich najbliższych został na Ukrainie, ja też bym została. Ale mama zdecydowała się wyjechać ze mną, moja siostra pracuje w Niemczech, tata jest kierowcą w polskiej firmie, jeździ po Skandynawii. Widzę jednak, że mama i tata bardzo tęsknią za domem, który zostawili pod Czarnomorsku. Półtora kilometra do morza, każdego dnia możesz pójść na spacer po plaży... Bardzo trudno im się żyje w ten sposób. Myślę, że jak tylko skończy się wojna, to wrócą na Ukrainę. Dla nich to najlepsze miejsce na Ziemi. Jeśli oczywiście nasz dom będzie stał. Na razie jeszcze stoi - opowiada. - Trzy tygodnie przekonywałam mamę, żeby jechała ze mną do Polski. Zdecydowała się na to



Mirośław Makarewicz

dyrektor szpitala w Lubartowie

Doktor Vita jest dobrym fachowcem, ma duże uznanie wśród specjalistów. Podkreślają, że potrafią porozumieć się z nią bez słów

Żadne cele militarne, to było osiedle domków dla turystów. Widać ogień i dym od ziemi do samego nieba, wszystko tam zrujnowane. A twój dom cały wibruje, jak telefon, kiedy ci dzwoni

Zaczęli nam przywozić rannych żołnierzy rosyjskich. Wielu w bardzo ciężkim, część w krytycznym stanie. Z oparzeniami, poranionymi kończynami dolnymi i górnymi, obrażeniami m.in. płuc

Anestezjologów jak na lekarstwo

Doktor Vita istotnie wzmacnia kadrę szpitala w Lubartowie. Na rynku jest bowiem ogromny deficyt anestezjologów.

- Swoich anestezjologów dotychczas mieliśmy tylko dwójkę. Pozostali to lekarze kontraktowi z kliniki przy ul. Staszica w Lublinie. Praca doktor Vity bardzo poprawia sytuację na bloku operacyjnym, bo mogą robić więcej zabiegów. Jest dobrym fachowcem, ma duże uznanie wśród specjalistów. Podkreślają, że potrafią porozumieć się z nią bez słów. Doktor Vita wie, co ma robić. Na razie pracuje pod nadzorem polskiego lekarza - podkreśla Mirośław Makarewicz, dyrektor SPZOZ-u w Lubartowie. - Jestem bardzo zadowolony, że pozyskałam taką specjalistkę. Być może uda nam się pozyskać kolejnych lekarzy z Ukrainy, którzy zdecydowali się na przeprowadzkę do Polski - zaznacza.

A ukraińskich pacjentów jest w lubartowskim szpitalu coraz więcej. Pod koniec ubiegłego tygodnia na samej pediatrii była czwórka dzieci z Ukrainy. Tymczasem doktor Vita zamieszkała w Lublinie. Intensywnie szlifuje język polski.

Dominik Smagała

Janusza Aleksandra Sanguszki (1712 - 1775) dzieje publiczne i prywatne (cz. I)

Homoseksualny skandal książątka z Lubartowa

Jak długo dziedzic Pawła Karola Sanguszki trwonil i rozbijał odziedziczony po matce majątek, tak długo szlachecka opinia publiczna patrzyła na to przez palce: nie pierwszy i nie ostatni... Kiedy jednak zupełnie jawnie zaczął sypiać z jednym z dworskich urzędników, wybuchła spora afera. Mniejsza o to, że pod względem ujawnienia swoich preferencji był jednym z pionierów epoki. Emocje wywołało to, że faworyt zaczął szybko awansować.

Utrzymywanie homoseksualnych stosunków było w dawnej Polsce karane śmiercią, jednak procesy - a tym bardziej wyroki skazujące - należały do wielkiej rzadkości, tym bardziej, jeśli chodziło o członków elit. Chcąc uderzyć politycznie w rywalą, czasem zagrywano taką kartą, jednak kończyło się zwykle na plotkach za plecami. Takie dotyczyły m.in. króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego czy syna Jana III Sobieskiego, królewicza Jakuba - obaj nosili się z cudzoziemską, nie stronili od szminki, nie przejawiali zainteresowania sprawami wojny, co dało współczesnym asumpt do złośliwych komentarzy. Na ogół jednak relacje takie pomijano po prostu milczeniem, choć język polski, w dużej części za sprawą przekładów biblijnych księdza Wujka posiadał sporo określeń na homoseksualizm (to akurat słowo XIX-wieczne): wymieńmy choćby „samcołóstwo, męzołownictwo, paziołubstwo, turecki niewystyd, sodomski grzech czy męczyńska psota”. O ile w czynie zapewne nasi przodkowie zapewne po prostu realizowali wynikającą z biologicznych i statystycznych uwarunkowań średnią, o tyle w mowie i komunikacji społecznej byli na tyle wstrzemięźliwi, że goście z zagranicy ulegali wrażeniu, że homoseksualizm jest zjawiskiem w Polsce znacznie rzadszym niż na Zachodzie Europy.

Książę Janusz - XVIII-wieczny skandalista

Nie można jasno wyliczyć, ile w skandalu związanym z zupełnie nieskrywanym

związkiem Janusza Aleksandra Sanguszki (syna Pawła Karola Sanguszki, jednego z największych polskich magnatów, właściciela m.in. Lubartowa), było oburzenia natury moralnej i pruderii, a ile złości wywołanej rolą, jaką w stosunkach gospodarczych i politycznych szybko zaczął odgrywać, wyniesiony wyraźnie ponad stan faworyt. Niezależnie od warstwy obyczajowej bowiem książę Janusz zwracał na siebie uwagę jako niepoprawny utracjusz, fatalny gospodarz włości i uczestnik tyleż nieudanych, co podejrzanych operacji finansowych. A majątek do roztwonienia miał spory.

Potomek wielkich rodów

Ród Sanguszków wywodził się z najlepszej litewskiej arystokracji, genealogię wiodł od Giedymina, przez małżeństwa powiązał się z całą niemal magnaterią Rzeczypospolitej. Jego członkowie pełnili wiele głównych urzędów w Wielkim Księstwie. Książę Paweł mąż swój pomnożył znacznie przez drugie swoje małżeństwo z matką Janusza, Marianną Lubomirską. Został w tym momencie zarządcą ordynacji ostrojskiej i - między innymi - otrzymał Lewartów. Parantele były kapitalne: Lubomirska była potomkinią Zasławskich, Wiśniowieckich, a nawet Katarzyny z Sobieskich, siostry Jana III. Trzecią z kolei żoną była księżna Pawła była Barbara z Duninów, jedna z najwybitniejszych kobiet swojej epoki, która odegrała znaczną rolę w uczynieniu m.in. z Lubartowa istotnego ośrodka gospodarczego i kulturalnego. Młodsza od niego o 36 lat, obdarzyła go jedenaściorciem dzieci.

Książę Janusz nigdy nie skonsumował, zaaranżowanego przez rodzinę małżeństwa z Konstancją Denhoffówną

Afera z ordynacją

Dobra odziedziczona po matce i stryju uczyniły z Janusza jednego z najbogatszych ludzi w kraju. Zarządzał nimi samodzielnie od 1738 roku. Zgodnie ze swoją pozycją społeczną obejmował też



Królowi Michałowi Korybutowi czy królewiczowi Jakubowi Sobieskiemu imputowano homoseksualizm z powodu zamiłowania do francuskich strojów. Janusz Sanguszko, przynajmniej na oficjalnych portretach, kazał się malować w stroju rycerskim

różne urzędy: był miecznikiem litewskim, marszałkiem nadwornym litewskim, deputatem, a potem marszałkiem Trybunału Koronnego. Nic wybitnego w żadnej z tych ról nie pokazał, ani nie osiągnął. Zupełnym dramatem był zaś sposób zarządzania ordynacją. Przypomnijmy: była to rodowa struktura majątkowa, rządząca się specyficznymi prawami, zwłaszcza co do zasad dziedziczenia. Nie mogła ulegać podziałowi, przechodziła na jednego spadkobiercę. Takie utworzyli m.in. Zamoyscy, Potoccy, także po Ostrogskich przez Mariannę Lubomirską dostał w ręce książę Janusz. Zadłużony po kokardkę wobec Czarotoryskich i Potockich, wpadł na pomysł spłacenia ich z podziału ordynacji. Operację całą przeprowadzono w Kolbuszowej w 1753 roku. Awantura zrobiła się straszna, bo złamano nie tylko przepisy majątkowe, ale również określające obowiązek wystawienia przez ordynat oddziałów wojskowych na służbę Rzeczypospolitej. I Janusz, i główni beneficjenci afery, czyli Czarotoryscy, musieli się długo i gęsto tłumaczyć.

Próba małżeństwa

Janusz odebrał w domu dobre wychowanie i wykształ-

Za czasów Karola miasto zmieniło nazwę z Lewartowa na Lubartów. Było to efektem nieporozumienia (albo, wprost, nieznajomości historii). Pierwotna nazwa wywodziła się od Lewarta - herbu Firlejów. Sanguszko zaś uwierzył, że lego ród wywodzi się od Lubarta (po chrzcie Dymitra), jednego z synów Giedymina. W rzeczywistości pochodzili od Sanguszki - syna Fiodora, przyrodniego brata Władysława Jagiełły

Fortuna odziedziczona po Lubomirskich była tak ogromna, że nawet taki fachowiec od wydawania pieniędzy, jak książę Janusz, nie zdołał jej do końca roztwonąć

cenie, które miał okazję potwierdzić i poszerzyć w czasie objazdu Europy Zachodniej, dokonanego w latach 1730-1732 (była to standardowa operacja, wieńcząca kształcenie młodzieńca z tej sfery). Ożeniono go roztropnie z Konstancją Denhoffówną, niebrzydką i za młodu niegłupią

córką hetmana polnego litewskiego. Szybko jednak okazało się, że z tej maki nie tylko chleba nie będzie, ale też na pewno nie będzie dzieci. Małżeństwo nie zostało skonsumowane, młodzi widywali się rzadko i z pewnej odległości. Nie pomagały nawet zachęty i naciski ze strony księcia Pawła, któ-

remu zależało na doczekaniu się wnuków. Skutek: zerowy. Dla uporządkowania papierów zaczął zabiegać o rozwód, jednak Janusz w żadnym wypadku nie chciał zgodzić się na orzeczeniu swojej winy, co w zasadzie uniemożliwiało doprowadzenie sprawy do końca. Dopiero, będąca mocno już w latach, Konstancja wyszła drugi raz za mąż, zresztą też mocno nieszczęśliwie. Młodszy od niej o pokolenie niejaki Józef Rogaliński roztrwonil jej, znaczny przecież, majątek i wpędził w potężne długi.

No i wybuchł skandal...

Nie znamy szczegółów życia osobistego księcia Janusza Aleksandra Sanguszki z lat trzydziestych XVIII stulecia, jednak nie ulega wątpliwości, że jego homoseksualna orientacja nie była dla nikogo tajemnicą. O ile jego preferencje ani przelotne związki nikomu nie przeszkadzały, o tyle w momencie nawiązania trwałej relacji z jednym z dworskich oficjalistów Kazimierzem Chylińskim, który rychło zaczął szybko wspinać się po szczeblach dworskiej drabiny - o całej sytuacji zaczęto mówić głośno.

cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Zdjęcie z około 1928 roku znalezione w Narodowym Archiwum Cyfrowym. Domek Aleksandryjski (tzw. Żółty) w Puławach. Zbudowany w początkach XIX wieku. Zwykle podaje się, że miał być pomyślany i służyć jako miejsce, w którym miał zatrzymać się w czasie kilku wizyt w Puławach car Rosji Aleksander I, który pozostawał w bliskich relacjach z księciem Adamem Czarotoryskim. Wydaje się jednak, że Imperator mieszkał w Pałacu Głównym. Być może zatrzymał się tu za to Aleksander II, który odwiedził Instytut dla Panien. Przed wejściem widzimy dorycki, czterokolumnowy portyk i proporcjonalny ganek. Po raz pierwszy przebudowywany w połowie XIX wieku. Mieszkał w nim ksiądz z miejscowej cerkwi prawosławnej oraz przełożona wspomnianego Instytutu. Po II wojnie światowej przez pewien czas służył jako mieszkanie dla pracowników, było tu też przedszkole. Po pożarze dość długo pozostawał nieużywany i zaniedbany, popadający w ruinę. Obecnie budynek jest po generalnym remoncie, w czasie którego odkryto zapomniane wcześniej freski. Jest obecnie dostępny dla zwiedzających.



Szablą i piórem - potomek Tatarów i podłukowkiej inteligencji

Okrzeja - dworek, który kształtował wyobraźnię Sienkiewicza (cz. II)

Zanim w 1846 roku w Woli Okrzejskiej urodził się Henryk Sienkiewicz, położony w dzisiejszej gminie Krzywdza dworek już był dość wyjątkowym miejscem na intelektualnej mapie regionu. Rodzina Cieciszowskich, z której wywodziła się matka pisarza, skoligcona była m.in. z rodzinami Lelewelów i Suffczyńskich, z której wywodziło się sporo interesujących postaci.

Ważnym elementem domowych bają w domu Cieciszowskich była pamięć o rozegranej 50 kilometrów od okrzejskiego dworu bitwie. Była to ostatnia nieszczęśliwa batalia Insurekcji Kościuszkowskiej, znana jako bitwa pod Maciejowicami (dzisiaj to stolica gminy w powiecie garwolińskim), stoczona nad rzeką Okrzejką.

Nieszczęśliwa narada w Okrzei

Rzeczywiście, przed rozegraną 9 października 1794 roku bitwą, naradę wojenną przeprowadzono w Okrzei właśnie. Stał tu ze swoim korpusem generał Karol Sierakowski. Na portretach widzimy oficera potężnej tuszy, ale nie 30 cm wzrostu za mało było u niego największym problemem: całe dotychczasowe wojskowe życie spędził jako wykładowca w Korpusie

Kadetów, prochu ledwie powąchał w wojnie 1792 roku. Zresztą nie miał w tej kampanii Kościuszkę szczęścia do dowódców, nie byli to ludzie - pociski... Michał Kamiński bywał nawet osobiście dzielny, o ile niespodziewanie nie wytrzeszczał, co jednak zdarzało mu się dość rzadko. Adam Poniński to syn przekłętą targowiczanina tegoż imienia, którego lojalność bywała z tego powodu podawana w wątpliwość. Najlepszy był z nich wszystkich młody Karol Kniaziewicz. Owszem, z czasem się wyrobią, ale w 1794 nie było powodu, żeby Kościuszcze zazdrościć ekipy.

Jak pobić liczniejszego

Ułożony w Okrzei plan polegał w pewnym uproszczeniu na tym, że Kościuszek z Sierakowskim zwiążą walką przeważające je liczebnie trzykrotnie siły prowadzone przez generała Fersena (był to mierny dowódca, mający jednak możliwość dysponowania armią na tyle liczną, że nie musiał się martwić stratami - pewne rzeczy nie zmieniały się i 230 lat później...). W tym czasie na odsłonięte skrzydło miał spaść, ściągnięty znad Wieprza Poniński. Mimo że dalej Moskałe mieliby przewagę liczebną, o tyle umiejętności i duch żołnierski miały przeważać szalę (*Bydłęta, źle strzelają...*).

Plan bez mapy

9 października oddziałowi Sierakowskiego i Kościuszki udało się zlokalizować przeciwnika w rejonie Maciejowic i leżącego nieopodal zamku Zamoyskich. Zgodnie z planem Kościuszek pchnął gońca do Ponińskiego, ze szczegółowymi rozkazami, jak i kiedy uderzyć. Było tylko jedno „ale”. Mapy, na których pracował sztab, były kiepskiej jakości (lepsze miał Stanisław August, ale tydzień wcześniej odmówił ich Kościuszcze...) i odległość między polskimi oddziałami była dwukrotnie większa, niż sądzono!



Prot Adam Lelewel razem z bratem Joachimelem spędzili niemal dwa lata u ciotki Cieciszewskiej w Woli Okrzejskiej. Książki i opowieści, które ich tam ukształtowały, po kilkudziesięciu latach będą pożywką dla młodego Sienkiewicza

Mimo że goniec mknął jak szalony, a Poniński też ruszył i siedł nadspodziewanie sprawnie, nie było szans, żeby zdążył na czas! Kościuszek rano zaczął bitwę, trzymał się dzielnie. I cały czas patrzył w stronę, z której miało nadejść wsparcie... Naczelnik próbował powstrzymać panikę, zawracać uciekających, wreszcie, świadom klęski próbował strzelić sobie w usta, ale pistolet nie wypalił, niczym plan z Ponińskim (który ostatecznie dotarł na pole bitwy chwilę po jej zakończeniu)...

Pociętego przez Kozaków Naczelnika znieśli do zamku, potem zaś - wedle pamiętników Niemcewicz, jeńcy, wraz z wielką karawaną pełną zrabowanych przez Moskali łupów, pojechali w kierunku na Korytnicę i dalej na wschód. Do legendy o ponownym pobycie Kościuszki w Okrzei pochodzą dość ostrożnie. Lecz i powyższego było aż nadto, żeby młodzi Lelewelowie w czasie dwuletniego pobytu na wsi, mogli nie tylko w księgach ze strychu, ale i w miejscowych opowieściach znaleźć to, co ich ukiepunkowało.

Żołnierz na schwał

Chyba najbardziej było to nawet widać po Procie.

Urodzony w 1790 roku, kilka lat młodszy od rozkochanego w nauce Joachima, siedł za nim krok w krok: najpierw do Woli Okrzejskiej, potem do kolegium pijarów. Nawet kilka razy miał się kariery w administracji, wydaje się, że szło mu to nawet niezle. A potem w 1809 roku zaciągnął się do 3. Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego (tak, to nie pomyłka: w wieku 19 lat w tamtych czasach mieowało się pokończone szkoły, staż zawodowy i otrzymywało się stopień porucznika i dowodziło ludźmi...). Spotkał tam zresztą, wymienionych wyżej, generałów, którzy w czasie Insurekcji układali sławetny plan bitwy pod Maciejowicami... Błł się z Austriakami w 1809, potem po-

szedł z Napoleonem na Rosję. Był pod Smoleńskiem w sierpniu, był pod Borodino (wedle rosyjskiego nazewnictwa: pod Możajskiem): 3. Pułk był częścią V Korpusu dowodzonego przez księcia Józefa. Na prawym skrzydle od błędnego, mokrego świtu starał się wspomóc potężne natarcie marszałków Ney i Davouta, idące na tzw. flesze. Płacił słono krwią za zdobycie Uticy, prowadził chaotyczny bój w lesie, który śmiercią przypłaciło kilku oficerów. Potem Polacy jako jedyni w całej Wielkiej Armii wycofywali się w jakim-takim porządku. To między innymi ich bohaterstwo i żelazna dyscyplina 3. Pułku Piechoty pozwoliły Cesarzowi na przeprowadzenie jednego z najtrudniejszych manewrów w dziejach wojskowości, czyli wyprowadzenie oddziałów przez bagna Berezyny: w kluczowym momencie polscy saperzy, stojąc przez noc w lodowatej wodzie, postawili most pontonowy - kilka dni później praktycznie wszyscy nie żyli... Potem bił się w kampanii niemieckiej m.in. pod Lipskiem. Wyszedł z niej z orderami Virtuti Militari i Legii Honorowej na piersi. Potem znowu włożył żarzątki urzędnika, ale kiedy wybuchło Powstanie Listopadowe, znowu pchał się do wojska. Pozostawił po sobie interesujące pamiętniki, do których niebawem zajrzemy...
cdn.

Zbigniew Smółko

Sacrum przydrożne - Mościska k. Kąkolewnicy

Krzyż z narzędziami Męki Pańskiej

Kiedys dość często spotykany, noszący na sobie oprócz postaci Jezusa sporo symboli odnoszących się do Męki Pańskiej. Co oznaczają i do jakich elementów chrześcijańskiej tradycji się odnoszą?

Kilka takich krzyży znaleźliśmy na zachodniej granicy powiatu radzyńskiego, zdjęcie pochodzi z Mościsk, ale jest taki też np. koło Gołębek. Wydawało się, że giną z krajobrazu kulturowego, ale w ostatnich latach znowu się pojawiają.

Co oznaczają poszczególne rysunki, tzw. Arma Christi (uzbrojenie Chrystusa)?

Zaczynamy od góry pionowej belki. Tablica z napisem INRI - opis rzekomej winy, który, jak zaświadcza Ewangelia, umieszczono nad głową Ukrzyżowanego.

nego. Litera to anagram od łacińskiego Iesus Nazarenus, Rex Iudaeorum - Jezus Nazarejczyk, król żydowski.

Kielich poniżej może być interpretowany dwojako: albo nawiązanie do Wielkiego Czwartku i Ostatniej Wieczerzy, albo ten, do którego zebrano krew Jezusa. Wedle niektórych legend zresztą jest to ten sam artefakt. Poniżej Korona Cierniowa, też jasna sprawa.

Przechodzimy na belkę poziomą. Od lewej: młotek, który posłużył do przybicia ciała do krzyża. Obecni służące do ich wyciągnięcia. Rękawica to ta, w którą odziana była ręka Malchusa. Wedle Ewangelii Jana był to ten sługa, któremu w trakcie pojmania Jezusa apostoł Piotr miał obciąć ucho, a Jezus go i tak uzdrowił. Wedle innej tradycji (słychać to w Gorzkich Żalach) sługa arcykapłana o tym imie-

niu miał spoliczkować Chrystusa w czasie przesłuchania). Z prawej mamy bicz o trzech zakończeniach, użyty podczas biczowania.

Na skrzyżowaniu belek oczywiście Jezus, tzw. pasyjka.

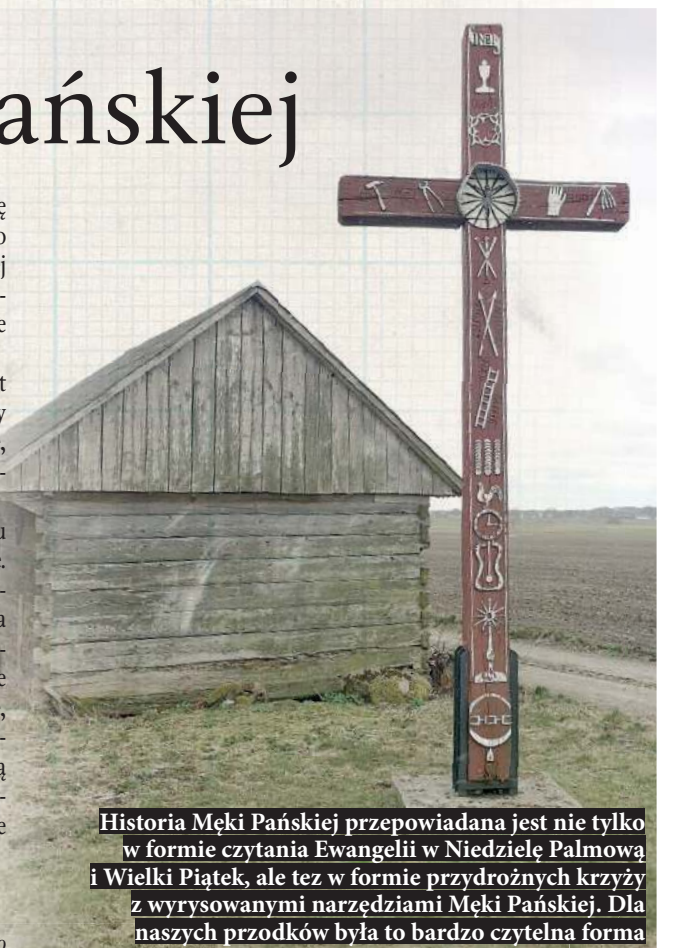
Wracamy na belkę pionową, poniżej skrzyżowania.

Najpierw trzy gwoździe, którymi zostało przybite ciało - tu jest wyraźna różnica między tradycją chrześcijańską Wschodu i Zachodu - w tradycji bizantyjskiej nogi przebite są dwoma gwoździami, nie ma to jednak poważniejszego sensu teologicznego. Włócznie trzymali żołnierze, jedną z nich przebito Jezusowi bok. Drabiny użyto przy zdejmowaniu martwego ciała. Dalej trzydzieści srebrników, którymi przekupiono Judasza. Kogut wieńczący tarczę zegara wskazującego trzecią godzinę - nawiązanie do historii o zaparciu się Piotra. Pod nią istna ciekawostka: w dziwnym

tym kształcie dopatrujemy się właśnie owego ucha, obciętego przez porywczego Piotra! Niżej monstrancja - nie ma bezpośredniego związku z Pasją, nawiązuje do kultu Eucharystii.

Najbardziej zagadkowy jest dla nas najniższy umieszczony symbol. Być może są to latarnie, z którymi służył Kajfasza w Getsemani szukali Jezusa.

Na innych krzyżach tego typu znajdziemy jeszcze inne symbole. Bywają wyobrażone na nich jeszcze sznury, trzcina z gąbką, na której podano ocet, słup, do którego przywiązano Jezusa w czasie biczowania, zaćmione słońce, rozdarta zasłona w Świątyni Jerozolimskiej, szczypce, za pomocą których pleciono cierniową koronę, chusta Weroniki, przebite mieczem bądź włócznią serce.



Historia Męki Pańskiej przepowiadana jest nie tylko w formie czytania Ewangelii w Niedzielę Palmową i Wielki Piątek, ale też w formie przydrożnych krzyży z wyrysowanymi narzędziami Męki Pańskiej. Dla naszych przodków była to bardzo czytelna forma

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Górnik z nowym trenerem, ale nadal przegrywa

Marcin Prasol to nowy szkoleniowiec występującego w PKO Ekstraklasie Górnika, drużynę objął w czwartek. Dwa dni później zadebiutował w roli trenera zielono-czarnych w starciu z Piastem. I zaliczył porażkę.

Z zielono-czarnymi nowy trener związał się umową ważną do czerwca 2023 roku z opcją przedłużenia o kolejne sezony. Zastąpił Kamila Kieresia, który złożył rezygnację na początku minionego tygodnia. 41-latek zaczynał w Górniku Zabrze. Najpierw był asystentem i kierownikiem w drużynie występującej w Młodej Ekstraklasie. Później był kierownikiem pierwszej drużyny Górnika Zabrze, która z Adamem Nawalką na ławce trenerskiej wywalczyła awans do Ekstraklasy. W klubie pełnił także rolę skauta i analytyka.

Analitykiem był także w reprezentacji Polski w czasie, gdy Nawalka był selekjonerem. Samodzielnym trenerem pierwszego zespołu był w drugoligowych



Samodzielnym trenerem pierwszego zespołu Marcin Prasol był w drugoligowych ROW-ie Rybnik i Pogoni Siedlce. Ostatnio był asystentem Jana Urbana - trenera Górnika Zabrze

ROW-ie Rybnik i Pogoni Siedlce. Ostatnio był asystentem Jana Urbana - trenera Górnika Zabrze. W sobotnim spotkaniu z Piastem efekt nowej miotły nie zadziałał. W pierwszej połowie działo się sporo. Najpierw groźnie zaatakowali zielono-czarni, z pola karne go główkował Bartosz Rymaniak, ale z jego strzałem poradził sobie bramkarz Piasta. Później więcej

do powiedzenia w ofensywie mieli gospodarze. Wykreowali kilka okazji, lecz albo nie trafiali w bramkę Górnika, albo na postęunku był Maciej Gostomski.

Gliwiczanie dopięli swego w 26. minucie. Na listę strzelców wpisał się Kamil Wilczek, były reprezentant Polski. Napastnik trafił z bliska po podaniu od Toma Hateleya. Już w przerwie trener

Prasol dokonał dwóch zmian. Nie przełożyło się to jednak na wynik. „Górnikom” nie udało się zaskoczyć defensywy Piasta. Blisko byli w końcówce, jednak uderzenie z odległości kilku metrów autorstwa Alexa Serrano obronił Frantisek Plach.

Piast Gliwice wygrał ostatecznie 1:0 z Górnikiem Łęczna. Dla zielono-czarnych była to 14. porażka w tym sezonie PKO Ekstraklasy.

PIAST GLIWICE - GÓRNIK ŁĘCZNA 1:0 (1:0)

Bramka: Wilczek 26'.

Piast: Plach – Mosór, J. Czerwiński, Huk – Katranis, Hateley, Chrapek, Konczkowski (90' Reiner) – Kądzior (70' K. Vida), Sappinen (46' Kostadinow, 77' Toril) – Wilczek.

Górnik: Gostomski – Leandro, Rymaniak (46' Midziński), Gerson, Dziwniel (84' Banaszak) – Gol – Serrano, Goliński (46' Krykun), Wędrychowski (76' Szramowski), Michał Mak (58' Lokilo) – Śpiączka.

Żółte kartki: Hateley - Krykun, Gol.

STATYSTYKI	
PIAST - GÓRNIK	
9 - STRZAŁY - 6	
3 - STRZAŁY CELNE - 2	
44% - POSIADANIE PIŁKI - 56%	
0 - SPALONE - 0	
5 - RZUTY RÓŻNE - 9	
16 - FAULE - 15	
409 - PODANIA - 523	
77% - CELNE PODANIA - 78%	
112,89 KM - DYSTANS - 109,81 KM	
źródło: ekstraklasa.tv	

POJEDYNEK BENIAMINKÓW

Następnym rywalem Górnika będzie Radomiak, który także jest tegorocznym beniaminkiem PKO Ekstraklasy, ale znajduje się w zupełnie odmiennej sytuacji niż zielono-czarni. Radomianie są w szerokiej czołówce ligi, świetnie spisują się na własnym terenie, ale o w delegacjach idzie im nieźle - dotąd przywieźli z wyjazdów 18 punktów. W rundzie jesiennej Górnik przegrał w Radomiu 1:3

Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork).

Widzów: 2757.

Dominik Smagała

Wisła Puławy zremisowała z Radunią

Piłkarze Wisły dopisali jeden punkt do swojego konta po meczu z Radunią Stężyca. Wiślacy pomimo utraty gola ambitnie walczyli o remis i udało się to w doliczonym czasie gry za sprawą Błażeja Cyferta.



Emil Drozdowicz i spółka w doliczonym czasie gry zdobyli gola, dającego remis z Radunią Stężyca

cówce drugiego gola, jednak Damian Szuprytowski nie zdołał pokonać Bartłomieja Gradeckiego. Wiślacy dopięli swego w doliczonym czasie gry. Po rzucie rżnym i główce Krystiana Bracika piłkę do bramki wepchnął Błażej Cyfert. Chwilę później ładnie z rzutu wolnego uderzył jeszcze Kacper Kondracki, ale zbyt lekko by zaskoczyć golkipera gości.

WISŁA PUŁAWY - RADUNIA STĘŻYCA 1:1 (0:0)

Bramki: Cyfert 90+3' - Szur 68'.

Wisła: Gradecki - Flak, Cyfert, Bracik, Cheba, Puton (71' Banach), Kona, Ryszka (80' Kondracki), Daniel, Bartosiak (80' Ilić), Paluchowski (72' Drozdowicz).

Radunia: Tułowicki - Nowicki (88' Murawski), Orłowski,

Szur, Kosznik, Kuźniarski, Łuczak (80' Baszłaj), Letniowski, Witek (88' Kopania), Stępień (65' Szuprytowski), Retlewski (88' Surdykowski).

Żółte kartki: Cyfert - Szur, Letniowski, Baszłaj, Witek, Stępień, Szuprytowski.

Sędziował: Trochimiuk (Ciechanów).

Wielka Sobota w Elblągu

Przed zespołem wyjazd na mecz z Olimpią. Starcie odbędzie się 16 kwietnia o godz. 14:00.

W pierwszej rundzie puławianie przegrali 2:3. Bramki dla naszych zdobyli: Łukasz Kacprzycki oraz Emil Drozdowicz. Dla gości trafili: Patryk Winstal, Szymon Stanisławski, który w przeszłości zakładał koszulkę Dumy Powiśla. Trzecie trafienie

OKIEM TRENERA



Mariusz Pawlak

Wisła

Trzeba uszanować punkt

- Grając u siebie chcemy przede wszystkim wygrać. Nie mamy zbyt komfortowej lokaty. Wiedzieliśmy, że gramy z dobrym przeciwnikiem. Podobnie jak jesienią musieliśmy gonić wynik. Teraz się udało. Bramkarze mieli sporo roboty, było dużo stałych fragmentów gry. Od straconej bramki mój zespół wierzył w osiągnięcie dobrego rezultatu. Czasami trzeba uszanować punkt. Myślę, że wynik jest sprawiedliwy

w ostatniej minucie zdobył Jan Sienkiewicz.

Bramka Niezgody

Wychowanek Opolanina Opole Lubelskie oraz były gracz Wisły Puławy zdobył bramkę w wygranym 3:2 przez Portland Timbers meczu amerykańskiej Major League Soccer z Vancouver Whitecaps.

OKIEM TRENERA



Sebastian Letniowski

Olimpia

Powinniśmy podwyższyć i zamknąć starcie

- Szkoda straconych punktów, jeśli traci się bramkę w doliczonym czasie gry. Pozostał niesmak. Mecz miał dwie fazy. Początkowo przewagę miała Wisła, ale nie umiała tego udokumentować. Po przerwie przy prowadzeniu mieliśmy dwie swoje okazje, gdzie powinniśmy podwyższyć i zamknąć starcie. To było dobre spotkanie jak na warunki drugoligowe

27-latek rozegrał cały mecz i był to dla niego drugi ligowy gol w tym sezonie. Niezgoda jest graczem Portland od wiosny 2020 roku. W pierwszym sezonie zaliczył 17 występów i zdobył siedem goli. Miniony rok był słabszy. Jarek doznał poważnej kontuzji, przeszedł operację i rozgrywki zakończył z 13 meczami i trzema trafieniami.

mp



Wyniki 28. kolejki:
Lech - Legia 1:1
Lechia - Termalica 2:0
Piast - Górnik 1:0
Pogoń - Płock 1:2
Raków - Śląsk 1:1
Warta - Cracovia 1:0
Wisła - Zabrze 4:1
Zagłębie - Stal 3:1
Radomiak - Jagiellonia (po zamknięciu wydania)
Następna kolejka (16.04-18.04.):
Termalica - Raków, Cracovia - Zagłębie, Zabrze - Lechia, Jagiellonia - Pogoń, Legia - Piast, Stal - Warta, Śląsk - Wisła, Płock - Lech, Górnik - Radomiak (16.04., g. 12.30)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	28	56	54-20
2.	Pogoń Szczecin	28	56	54-24
3.	Raków Częstochowa	28	56	49-26
4.	Lechia Gdańsk	28	46	42-31
5.	Wisła Płock	28	42	41-40
6.	Radomiak Radom	27	42	34-27
7.	Piast Gliwice	28	41	36-31
8.	Górnik Zabrze	28	37	39-40
9.	Legia Warszawa	28	36	34-37
10.	Cracovia	28	35	34-38
11.	Warta Poznań	28	33	27-31
12.	Stal Mielec	28	33	33-40
13.	Jagiellonia Białystok	27	33	31-41
14.	Śląsk Wrocław	28	31	35-40
15.	Zagłębie Lubin	28	31	31-49
16.	Wisła Kraków	28	28	31-44
17.	Bruk-Bet Nieciecza	28	24	28-49
18.	Górnik Łęczna	28	24	24-49

II LIGA

WYNIKI 27. KOLEJKI

Wisła - Radunia 1:1
Motor - Pogoń G. 1:0
Hutnik - KKS Kalisz 2:0
Ruch - Sokół 3:0
Znicz - Stal 1:1
Pogoń S. - Chojniczka 0:0
Lech II - Olimpia 0:2
Śląsk II - Wigry 0:1
Bełchatów - Garbarnia 0:3 (wo)
MECZ 26. KOLEJKI
Garbarnia - Motor 0:1
Pogoń G. - Pogoń S. 1:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Rzeszów	27	65	59-25
2.	Chojniczanka	27	55	57-25
3.	Ruch Chorzów	27	53	44-24
4.	Motor Lublin	27	51	43-21
5.	Wigry Suwałki	27	42	37-32
6.	Lech II Poznań	27	42	30-32
7.	Olimpia Elbląg	27	41	30-24
8.	Garbarnia Kraków	27	40	37-30
9.	Radunia Stężyca	27	37	41-43
10.	Znicz Pruszków	27	35	36-35
11.	Pogoń Siedlce	27	35	35-42
12.	KKS Kalisz	27	33	32-39
13.	Wisła Puławy	27	33	44-45
14.	Śląsk II Wrocław	27	32	41-45
15.	Hutnik Kraków	27	25	27-40
16.	Pogoń Grodzisk M.	27	21	26-45
17.	Sokół Ostroda	27	14	20-56
18.	GKS Bełchatów	27	18	17-53

NASTĘPNA KOLEJKA (16.04., godz. 14:00): Olimpia - Wisła, Radunia - Znicz, Stal - Ruch, Sokół - Śląsk II, Wigry - Hutnik, KKS Kalisz - Pogoń, Chojniczanka - Motor, Garbarnia - Lech II, Pogoń G. - GKS Bełchatów 3:0 (wo).

PIŁKA NOŻNA A w Wielką Sobotę biało-zieloni zmierzają się na wyjeździe z Podhalem Nowy Targ. - Może zdążymy na rezurekcję - mówi Rafał Borysiuk

„Jaro” w ostatniej chwili. Podlasie z punktem

Szósty mecz bez porażki mają na koncie piłkarze Podlasia. Białczanie zremisowali 1:1 z Wisłoką Dębica. Gola na wagę punktu zdobył Jarosław Kosieradzki.

Kosieradzki strzela w końcówkach

Była 89. minuta. Maciej Wojczuk wywalczył rzut rożny. Po chwili kapitan Podlasia dośrodkował w pole karne w okolicy narożnika „szesnastki”. Tam niepilnowany „Jaro” przyjął piłkę, a następnie huknął lewą nogą w boczną siatkę. Wojciech Daniel nie miał nic do powiedzenia. Dla 25-latkę to drugi gol w sezonie. Co ciekawe, wychowanek Jagiellończyka Biała Podlaska premierowe trafienie w tym sezonie zaliczył w meczu z Chełmianką Chełm, dawało to punkt zespołowi z grodu nad Krzną.

Po kontrze

Białczanie musieli gonić wynik. W 83. minucie gracze z Dębicy wyszli na prowadzenie. Podlasie miało akcję pod bramką rywala.



Piłkarze Podlasia po raz drugi w sezonie zremisowali 1:1 z Wisłoką Dębica (fot. Cezary Hince)

li. Piłkę przejął golkeeper Wisłoki, unuchamiając kontrę. W końcówce fazy uderzenie z woleja Rafała Góreckiego zdołał zatrzymać Krystian Bartoszek, ale z dobitką z najbliższej odległości pospieszył Tomasz Palonek, który wpakował futbolówkę do siatki.

Za dużo „balonów”

- W tym spotkaniu bardzo źle wykonywaliśmy stałe fragmenty gry. Kompletnie nie szło nam w tym elemencie. Kamil Kocoł i Maciej Wojczuk potrafili zdecydowanie lepiej bić wolne czy różne. Było za dużo „balonów”. Wisłoka ma w bramce

Wojciecha Daniela. To jak nie najlepszy, to jeden z wyróżniających się golkeeperów w lidze. W przeszłości grał w pierwszoligowej Resovii Rzeszów czy Stali Mielec. Doświadczony bramkarz super wznawiał granie i po jednej z kontr straciliśmy gola - mówi Rafał Borysiuk.

Potrafia odrabiać

Szkoleniowiec Podlasia przyznaje, że mecz był wyrównany. - Wynik jest sprawiedliwy. Przyznał to również opiekun Wisłoki. Długo wydawało się, że zakończy się wynikiem bezbramkowym. Jestem zadowolony z pokazanego charak-

teru przez moich zawodników. Nie wiem, który to mecz, kiedy jako pierwsi tracimy gola, a następnie potrafimy odrobić straty. To nie bierze się z przypadku. Gracze pokazują charakter i do końca wierzą w dobry wynik - dodaje.

„Jaro” wartością dodaną

Jarosław Kosieradzki zdobył swojego drugiego gola w sezonie. - To zawodnik, który zasługuje na pierwszy skład. Do końca wahałem się, czy dostanie szansę od pierwszej minuty. Podjąłem decyzję, iż zacznie na ławce, a jak wejdzie - da dużo jakości. To się sprawdziło. Wiem, że jeśli jest na boisku, jest wartością dodaną - mówi Borysiuk.

Wielka Sobota w Nowym Targu

Przed drużyną jeden z najdalszych wyjazdów. W Wielką Sobotę Podlasie zagra z Podhalem. - Po piątkowym rozruchu ruszamy na południe Polski. Mecz jest dosyć późno i tak trochę żartem, może zdążymy wrócić na rezurekcję. Wiadomo, że nie będziemy faworytem. Trzeba pamiętać, że od sześciu

kolejek nie przegraliśmy. Jesteśmy pewni siebie, swoich umiejętności. Po żółtych kartkach wróci Arek Kot. Nasi rywale do końca będą walczyć o promocję do drugiej ligi. Później gramy w środę, więc w lany poniedziałek odbędziemy normalne zajęcia treningowe. Są rzeczy ważne i ważniejsze - kończy opiekun biało-zielonych.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - WISŁOKA DĘBICA 1:1 (0:0)

Bramki: Kosieradzki 89' - Palonek 83'.
Podlasie: Bartoszek - Szatała, Jarzyna, Nieścieruk, Salak, Wojczuk, Andrzejuk, Bahonko (82' Piotrowski), Pigiel, Kocoł (70' Kosieradzki), Chmielewski.
Wisłoka: Daniel - Król, Zygmunt, Górecki, Dziadosz (62' Prokop), Boksiński, Kozłowski, Fedan, Siedlecki (62' Smoleń), Łanucha, Palonek.
Żółte kartki: Jarzyna, Szatała - Górecki, Palonek, Kozłowski.
Sędziował: Kostko (Białystok).
Widzów: 150.

mp

Unia Tarnów - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 3:3 (1:1). Wiele pretensji do sędziego

Wariacki mecz w Tarnowie

Piłkarze dostarczyli mnóstwo emocji. Goście trzy razy prowadzili i trzy razy oddawali przewagę. Na dłużej zapamiętać dał się też sędzia, do którego pretensje po meczu miały obie drużyny. Już w środę Orleńta będą odrabiać ligowe zaległości.

Po środowym, dramatycznie w wykonaniu Orleńt słabym pucharowym meczu z rezerwami Podlasia, w piątek w szatni doszło do poważnej rozmowy z udziałem władz klubu. Sygnał do zmian dał też trener Mikołaj Raczyński, który dość mocno potasował składem: po raz pierwszy w lidze w bramce zagrał Maksymilian Ciołek, na środek obrony został przesunięty Szymon Kamiński zaś na szpic - to chyba największa niespodzianka - wybiegł Piotr Kuźma.

Do przerwy remis

Wynik otworzył w 18. minucie Sebastian Kaczyński, który, nie po raz pierwszy w tym sezonie, wykazał się

najlepszym refleksem w polu karnym i po mocnym wstrzeleniu piłki przez Patryka Szymalę wpakował piłkę do bramki. Orleńta potrafiły szybko przesunąć grę pod bramkę rywala, ale przed przerwą to gospodarze mogli się cieszyć: po przejęciu piłki w środku pola Dominik Wardzała z 10 metrów wykończył akcję.

Wymiana ciosów

Po przerwie trener Raczyński pchnął do boju Mateusza Ozimka, Przemysława Zdybówicza i Ernesta Skrzyńskiego. Szybko ten pierwszy dośrodkował z rogu, a ten drugi ładnym strzałem dał prowadzenie. Orleńta miały kilka szans na podwyższenie, ale w bramce rywala świetnie spisywał się Mateusz Zajac. W 79. min. w niegroźnej sytuacji w narożniku pola karnego faulował Przemysław Koszel i gospodarze wyrównali z karnego. Orleńta znowu zaatakowały: najpierw Oziemek był w dogodnej sytuacji, ale obronił Zajac. Chwilę później jednak Zdybówicz już, w sytuacji „sam na sam” pokonał bramkarza.

OKIEM TRENERA



Mikołaj Raczyński

Mieliśmy dwie-trzy sytuacje, po których mecz byłby rozstrzygnięty. W obronie błędy dość fatalne, a decyzje sędziego kompletnie niezrozumiałe. Czerwona kartka dla Szymali była zupełnie za niewinność.

Sędzia nie wzbudził kontrowersji. Wszyscy narzekali

Ostatnie minuty meczu to zupełnie szalona eksplozja emocji, podkreślonych jeszcze przez sędziego, który, w ocenie większości obserwatorów i to z obydwu obozów, zupełnie stracił kontrolę nad wydarzeniami. W doliczonym czasie gry, zupełnie pochopnie, bo między graczami nie doszło

nawet do odepchnięcia - wyrzucił z boiska Patryka Szymalę i Damiana Sojdy. Chwilę później za swoimi graczami powędrowali trenerzy, którzy, w zasadzie zgodnie, komentowali decyzje arbitra. W ostatnich sekundach doliczonego czasu gry, kiedy w polu karnym gości urzędował już nawet bramkarz Unii, gospodarzom udało się wyrównać.

Meczek w środę, mecz w Wielką Sobotę

Orleńta mogą być nieco rozczarowane wynikiem, bo zwycięstwo było o włos. Z pewnością udało się wyrwać drużynę ze stanu kompletnej bylejakości, jaki zaprezentowała w środę w Białej Podlaskiej. Z drugiej strony martwi sytuacja przed środowym meczem z Wólczanką (godz. 16.30 u siebie). Nie zagra w nim Szymala (choć wobec oczywistej absurdalności czerwonej kartki warto może rozważyć jakieś odwołanie?) oraz, również „wykartkowany”, Paweł Chaliadka. Ponieważ kontuzjowany jest Piotr Bryja, trener będzie musiał dobrze nagłowić się nad ustawieniem boków defensywy. Liczyć na to, że Wólczanka (mimo że jest to ostatnia drużyna w tabeli)

łatwo odda skórę, nikt nie powinien. Podobnie będzie w sobotę, kiedy o 12 na Warszawskiej zagości Korona Rzeszów.

UNIA TARNÓW - ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 3:3 (1:1)

Bramki: Wardzała (41), Sojda (79-z karnego), Kieroński (90+4) - Kaczyński (18, 84), Zdybówicz (58).
Unia: Zajac - Matyjewicz, Kajpust, Sierczyński, Łazarz, Orlik (69 Kieroński), Jacak, Dubas (69 Nytko), Wardzała, Biał, Sojda.
Orleńta: Ciołek - Chaliadka (87 Myszk), Chyła, Kamiński, Szymala, Korolczuk, Mnatsakanyan (55 Skrzyński), Koszel, Kaczyński, Rycaj (46 Oziemek), Kuźma (55 Zdybówicz).
Żółte kartki: Matyjewicz, Zajac, Sojda - Mnatsakanyan, Chaliadka, Kamiński.
Czerwone kartki: Sojda (Unia) Szymala (Orleńta) oraz obaj trenerzy
Sędziował: Rafał Szydelko (Rzeszów).
Widzów 300, z czego 30 z Radzyna. Kibice obydwu klubów zgodnie „pozdrowiali” władze Rosji, co doceniamy.

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Podlasie - Wisłoka 1:1
Bramki: Kosieradzki 89' - Palonek 83'.
Unia - Orleńta 3:3
Bramki: Wardzała 41', Sojda 79' (k), Kieroński 90+5' - Kaczyński 18', 84', Zdybówicz 58'.
Wisła - Podhale 0:1
Bramka: Serafin 45+1' (k).
Korona - Cracovia II 0:2
Bramki: Kardyś 10' (s), Ziemiński 65'.
Stal - Chełmianka 0:1
Bramka: Mazurek 88' (k).
Wólczanka - Siarka 1:2
Bramki: Pietluch 78' - Kwaśniewski 47', Mróz 89'.
KSZO - Sokół 1:3
Bramki: Szela 84' - Pisarek 12', 35', Feret 41'.
Czarni - Tomasovia 0:1
Bramka: J. Szuta 15'.
Avia - ŁKS Łagów 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Cracovia II Kraków	23	47	47:22
2.	Siarka Tarnobrzeg	22	45	44:20
3.	Podhale Nowy Targ	23	44	49:29
4.	ŁKS Łagów	23	44	38:21
5.	Chełmianka Chełm	23	43	37:21
6.	Stal Stalowa Wola	23	34	32:26
7.	Unia Tarnów	23	33	34:30
8.	Avia Świdnik	22	32	30:23
9.	Wisłoka Dębica	22	32	38:38
10	Orleńta Radzyń P.	22	30	37:33
11	Podlasie Biała P.	22	29	25:26
12	KSZO Ostrowiec	22	27	24:25
13	Czarni Połaniec	22	24	28:42
14	Korona Rzeszów	23	22	29:44
15	Wisła Sandomierz	22	19	26:45
16	Sokół Sieniawa	22	19	21:45
17	Tomasovia Tom. L.	22	15	25:42
18	Wólczanka W. Pełk.	22	10	17:49

TABELA III LIGI
MECZE ZALEGŁE (13.04., godz. 16:30): Orleńta - Wólczanka, KSZO - Siarka, Wisłoka - Tomasovia, Sokół - Czarni, Chełmianka - Avia, Podlasie - Wisła (20.04., godz. 16:00).
NASTĘPNA KOLEJKA (16.04., sobota): Orleńta - Korona (godz. 12:00), Podhale - Podlasie (godz. 15:00), Wisłoka - Czarni, Tomasovia - KSZO, Sokół - Wólczanka, Siarka - Unia, Cracovia II - Avia, ŁKS Łagów - Stal, Chełmianka - Wisła.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

„Dzieciarnia” z Podlasia lepszą od Orląt! 17-letni Kobyliński bohaterem

Duża niespodzianka w półfinale Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Podlasie II Biała Podlaska pokonało 2:1 trzecioligowe Orlęta Radzyń Podlaski.

Podopieczni Tomasza Buraczewskiego i Mateusza Kacika awansowali do finału, który odbędzie się 11 maja o godz. 17:00. Rywalem zespołu występującego w Lidze Makroregionalnej będzie Huragan Międzyrzec Podlaski, który w półfinale wygrał 2:0 z Lutnią Piszczac.

Bohaterem Podlasia II został Jakub Kobyliński, który dwukrotnie pokonał bramkarza Orląt Maksymiliana Ciołka. 17-latek za pierwszym razem dopełnił formalności



Jakub Kobyliński (pierwszy z prawej) został bohaterem Podlasia II. 17-latek zdobył dwie bramki. Obok Aleksander Olszewski oraz Mateusz Małecki (fot. Cezary Hince)

po rzucie wolnym Jarosława Kosieradzkiego i zgraniu Tomasza Nieścieruka. Niedługo później „Kobyła” podwyższył po asyście Huberta Swekleja. Trzecioligowcy byli w stanie odpowiedzieć jednym golem Piotra Kuźmy. W zespole

z Białej Podlaskiej wystąpili również gracze z pierwszej drużyny: Erwin Bahonko, Mateusz Małecki, Arkadiusz Kot, Tomasz Nieścieruk, Bartosz Idzikowski, Jarosław Kosieradzki, którzy wspomogli graczy występujących w roz-

grywkach młodzieżowych do lat 19.

PODLASIE II BIAŁA PODLASKA - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 2:1 (2:0)

Bramki: Kobyliński 17', 24' - Kuźma 88'.

Podlasie: Małecki - Sweklej, Kot, Nieścieruk, Olszewski, Sweklej, Bahonko, Opolski (75' Storto), Kurowski (80' Dybowski), Kosieradzki, Kobyliński (75' Buraczewski).

Orlęta: Ciołek - Szymala (63' Kuszał), Myszk, Chyla, K. Rycaj (75' D. Rycaj), Kamiński, Korolczuk (75' Skrzyński), Ozimek (46' Chaliadka), Kaczyński (78' Kuźma), Koszel, Zdybowski (46' Ćwik).

Żółte kartki: Kot, Bahonko, Olszewski - K. Rycaj, Myszk, Kuszał.

mp

Lutnia bez szans

Rekordowa wygrana Powiśłaka w IV lidze. Piłkarze Radosława Muszyńskiego rozbili 9:0 Lutnię Piszczac.

Hat-trickiem popisał się Jakub Dryliński. Dwa trafienia dorzucił Dariusz Drzazga. Co ciekawe, gospodarze rozgrywający mecz na sztucznej nawierzchni w Puławach w ostatnich kilku minutach strzelili trzy gole. Premierowe bramki

w nowych barwach zaliczyli: Kamil Piasek i Franciszek Neczar.

Powiślak mocnym akcentem zagwarantował sobie grę w grupie mistrzowskiej IV ligi. - Nie ma o czym mówić. Przegraliśmy wysoko. Będziemy chcieli zrehabilitować się w ostatnim występie w rundzie zasadniczej. Liczę, że zdołamy się podnieść - mówi Michał Kwiecień, trener zespołu z Piszczaca.

POWIŚŁAK KOŃSKOWOLA - LUTNIA PISZCZAC 9:0 (4:0)

Bramki: Pryliński 17', 34', 74', Drzazga 24', 25', Giś 47' (s), Bernat 87', Piasek 88', Neckar 90'.

Powiślak: Bicki - Nowak, Kędra, Gontarz, Warecki, Zdunek (65' Gede), Piasek, Olszewski (70' Pyda), Gil (70' Neckar), Drzazga (55' Bernat), Pryliński (80' Przychodzień).

mp

Lutnia: Kasperek - Czarniecki, Skrodziuk, Szabat (46' Zabielski), Całka, Łukasiewicz (46' Artymiuk), Giś (68' Rombek), Piątkowski, Magier (58' Praszczak-Tracz), Krzewski, Hołownia (46' Tuttas).

Żółta kartka: Gontarz.

Orlęta będą bronić się przed spadkiem

Wszystkie znaki na ziemi i niebie mówią, iż po świętach gracze z Łukowa będą musieli bić się o utrzymanie w IV lidze.

Czarę goryczy przełamała porażka z rezerwami Motoru Lublin. - Podjęliśmy walkę. Nie możemy mieć pretensji do zawodników. Wszyscy chcieli. Liczyliśmy, że uda się nam spełnić marzenia. Niestety, nie tym razem. Przegraliśmy z bardzo dobrym zespołem, ale nasi podopieczni zaprezentowali się pozytywnie - mówi Dariusz Solnica.

Jego podopieczni po nieco ponad kwadransie przegrywali różnicą dwóch goli. Przyjezd-

ni jedną bramkę zdobyli po rzucie karnym sprosrowanym przez Pawła Szlaskiego. Najbardziej doświadczony gracz łukowian musiał przedwcześnie opuścić boisko, gdyż w 82 minucie obejrzał czerwoną kartkę za faul.

Żółto-czerwoni wrócili do gry po pół godzinie. Wówczas piłkę na 16 metrze otrzymał Sebastian Sowisz i oddał strzał, po którym bramkarz lublinian musiał wyjmować ją z siatki. Asystował Adrian Siemieniuk. Pięć minut później było 2:2. Aleks Kaliński wpadł w pole karne i w sytuacji sam na sam trafił z kąta od słupka.

- Wróciliśmy do gry i przez większość drugiej połowy

mieliśmy nadzieję na jeszcze lepszy wynik. Niestety, jeden błąd kosztował nas utratę gola i punktu. Piłka jest brutalna. Mimo porażki należy pochwalić chłopców. Dobrze zareagowali, dążyli do dobrego wyniku. To budujące na kolejne spotkania w seriach poświęconych. Z takim zaangażowaniem jestem spokojny o dobre wyniki. Musimy jeszcze dołożyć jakości w poczynaniach - przyznaje Solnica.

ORLĘTA ŁUKÓW - MOTOR II LUBLIN 2:3 (2:2)

Bramki: Sowisz 30', Kaliński 35' - 9', 17', 80'.

Orlęta: Czarniecki - Machniak, Rybka, Szlaski, Jaworski (85' Bednarczyk), Korol,

Sowisz, Siemieniuk, Kaliński (70' Mielnik), Szustek, Łukasiewicz.

Żółte kartki: Rybka, Korol. **Czerwona kartka:** Szlaski 82', za faul.

Jadą do lidera

We wtorek o godz. 17:00 gracze Orląt rozegrają ostatni mecz rundy zasadniczej.

Łukowianie wybiorą się do Międzyrzecza Podlaskiego na spotkanie z liderem grupy I. - Będziemy walczyć. Nie pozostaje nam nic innego. Postaramy się o dobry wynik tuż przed świętami - mówi Solnica.

mp

POM Iskra Piotrowice - Huragan Międzyrzec Podlaski 0:0

Karny, słupek, poprzeczka i tylko remis

Rozpędzony lider IV ligi został zatrzymany przez POM Iskrę Piotrowice, który walczy o awans do grupy mistrzowskiej.

- To był najlepszy z trzech dotychczasowych spotkań w tym roku. Mierzyliśmy się z dobrym zespołem, a w dodatku walczyliśmy na małym i grząskim boisku. Zaprezentowaliśmy się dużo lepiej niż we wcześniejszych bojach. Aż chciało się oglądać zespół. Do pełni szczęścia zabrakło goli - mówi Damian Panek.

Jego podopieczni mieli swoje okazje. W poprzeczkę uderzył Paweł Komar. Na słupku zatrzymał się strzał Kacpra Węregowskiego. W piątej minucie doliczonego czasu gry Hubert Łukanowski dograł na siódmy metr do Komara, który uderzył obok słupka. Najlepszą okazję miał Patryk Pakuła. Napastnik Huraganu strzelił nad poprzeczką z rzutu karnego po faulu na Jakubie Łęckim.

- Gospodarze nie stworzyli sobie ani jednego groźnej sytuacji. Nasz bramkarz był kompletnie bezrobotny. Już po końcowym

gwizdku moi gracze byli nie tyle załamani, co wściekli, że nie mamy trzech punktów. Długo utrzymywaliśmy się przy piłce, dyktowaliśmy warunki. Widać, że nasza forma idzie w dobrą stronę. Jestem zbudowany postawą chłopców - dodaje szkoleniowiec Huraganu.

Utrzymają lidera?

We wtorek o godz. 17:00 Huragan rozegra ostatni mecz w rundzie zasadniczej. Na własnym boisku podejmą łukowskie Orlęta.

- Wierzę, że zaprezentujemy się z dobrej strony, wygramy i w dobrych nastrojach spędzimy świąteczny okres - mówi Panek.

POM ISKRA PIOTROWICE - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 0:0

Huragan: Alfimov - Komar, Konaszewski, Warda (70' Panasiuk), Łukanowski, Grochowski, Sobolewski, Czumer (70' Lukhanin), Węregowski (62' Łęcki), Radziszewski, Zogkos (62' Pakuła).

Żółta kartka: Warda.

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 22. KOLEJKI

Sparta - Opolanin 2:3
Lublin. - Lewart 3:2
POM Iskra - Huragan 0:0
Orlęta - Motor II 2:3
Włodaw. - Górnik II 0:2
Powiślak - Lutnia 9:0

MECZ 21. KOLEJKI

Lewart - Powiślak

TABELA IV LIGI - gr. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan M.	21	49	45:21
2.	Lublinianka Lublin	21	48	54:17
3.	Motor II Lublin	21	46	56:25
4.	Górnik II Łęczna	22	41	42:22
5.	Opolanin Opole L.	21	32	29:28
6.	Powiślak K.	22	28	45:40
7.	Iskra Piotrowice	21	25	22:36
8.	Lewart Lubartów	22	24	28:30
9.	Orlęta Łuków	21	23	29:40
10	Sparta Rejowiec	22	20	17:36
11	Lutnia Piszczac	21	13	17:49
12	Włodawianka	21	13	15:55

OSTATNIA KOLEJKA (12.04., godz. 17:00):

Huragan - Orlęta, Lutnia - POM Iskra, Opolanin - Lublinianka, Włodawianka - Motor II.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 21. KOLEJKI

Grom - Stal 1:3
Huczwa - Gryf 0:2
Brat - Hetman 0:2
Igros - Kłos 3:0
Kryształ - Granit 0:0

WYNIKI 22. KOLEJKI

Stal - Kryształ 2:0
Granit - Igros 1:1
Kłos - Brat 4:0
Hetman - Świdnicz. 2:3
Start - Huczwa 3:1
Gryf - Grom 1:0

TABELA IV LIGI - gr. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Kraśnik	22	47	57:23
2.	Świdniczanka	21	45	48:23
3.	Kryształ Werb.	22	43	45:30
4.	Start Krasnostaw	21	42	53:16
5.	Granit Bychawa	22	39	49:27
6.	Grom Różaniec	22	34	49:40
7.	Gryf Zamość	22	32	31:26
8.	Kłos Chełm	22	26	33:45
9.	Huczwa Tyszowce	22	24	32:44
10	Hetman Zamość	22	18	31:53
11	Igros Krasnobród	22	15	32:61
12	Brat Siennica N.	22	3	18:90

OSTATNIE SPOTKANIE (12.04., godz. 16:00):

Świdniczanka - Start.

mp

mp

BIA

Agrotex pokonał Grom!

Pierwsza porażka w sezonie piłkarzy z Kąkolewnicy. Podopieczni Daniela Wajszczuka ulegli 1:2 Agrotexowi Milanów.

W derbach powiatu Unia Krzywdą ograła 2:0 AR-TIG Huta Dąbrowa. Piłkarze z Terespolu nie sprostali Orłowi Czemierniki. Wynik mógł być wyższy dla gości, ale Łukasz Sobieszek zmarnował rzut karny. Jeden gol padł w starciu Sokoła Adamów i Az-Budu



Gracze z Milanowa oglali 2:1 lidera - Grom Kąkolewnica (fot. Zenon Matejek)

Komarówka Podlaska. Trafienie zaliczył Karol Borkowski, który w przeszłości zakładał koszulkę „Rosółów”. W me-

czu dwóch ekip z dolnych rejonów tabeli cenne punkty wywalczył Bizon Jeleniec, który pokonał Młodzieżów-

kę. Radzynianie jako pierwsi zdobyli gola, ale dwukrotnie odpowiedzieli podopieczni Mariusza Ciołka.

Po raz dziesiąty w sezonie wygrał Bad Boys Zastawie gracze Przemysława Trybonia triumfowali na boisku Kujawiaka Stanin. Trzy gole padły w meczu Tytana Wisznice z LZS-em Dobryń. Lepsze humory po końcowym gwizdku mieli przyjezdni. Unia Żabików pokonała 2:0 ŁKS Łazy i zrównała się punktami z ekipą spod Łukowa.

AR-TIG Huta Dąbrowa - Unia Krzywdą 0:2 (0:2)

Bramki: Osiał 30' (s), Rosłoń 40'.

Grom Kąkolewnica - Agrotex Milanów 1:2

Bramki: P. Zieliński 87' - Pawlak 19', 90+3'.

Czerwona kartka: Marczuk 49', za kopnięcie rywala.

Granica Terespol - Orzeł Czemierniki 0:3

Bramki: Ka. Dobosz 20', Król 68', Kowalski 90'.

Sokół Adamów - Az-Bud Komarówka Podlaska 0:1

Bramka: Borkowski 64'.
Czerwona kartka: Sokołowski 89', za dwie żółte kartki.

Młodzieżówka Radzyń Podlaski - Bizon Jeleniec 1:2

Bramki: Leszkiewicz 25' (k) - M. Botwina 60', M. Sidor 65' (s).

Kujawiak Stanin - Bad Boys Zastawie 2:3

Bramki: R. Goławski 120', Chromiński 83' - P. Nurzyński 35', Stosio 40' (k), Grochowski 55'.
Czerwona kartka: Kąkol 90+2', za dwie żółte kartki.

Tytan Wisznice - LZS Dobryń 1:2

Bramki: Kirczuk 35' - Marczuk 63', Demidziak 90+2'.

Unia Żabików - ŁKS Łazy 2:0

Bramki: Wachnik 41', Semenuk 90+3'.
Czerwona kartka: Purzycki 90+2', za dwie żółte kartki.

mp

KLASA A - gr. I

WYNIKI 13. KOLEJKI

Rogo - Dąb 5:1
Victoria - Olimpia 1:1
Rokitno - Twierdza 0:2
Sielczyk - Niwa 0:3
Agrospport - pauza
Krzna - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Rogo Rogoźnica	10	24	28:10
2	Victoria Parczew	10	23	28:10
3	Krzna Rzeczyca	9	18	21:6
4	Niwa Łomazy	10	18	24:18
5	Twierdza Kobylany	10	18	20:15
6	Olimpia Jabłoń	10	9	10:16
7	Dąb Dębowa Kłoda	10	8	13:25
8	Red Sielczyk	10	7	17:25
9	GLKS Rokitno	10	6	17:34
10	Agrospport Leśna Podl.	9	6	7:26

NASTĘPNA KOLEJKA

(24.04): Olimpia - GLKS Rokitno, Twierdza - Red Sielczyk, Niwa - Dąb, Rogo - Agrospport, Victoria - pauza, Krzna - pauza.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 18. KOLEJKI

Granica - Orzeł 0:3
Sokół - Az-Bud 0:1
Młodzież - Bizon 1:2
Grom - Agrotex 1:2
Unia Ż. - ŁKS Łazy 2:0
Kujawiak - Bad Boys 2:3
Tytan - Dobryń 1:2
AR-TIG - Unia K. 0:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	17	44	51:9
2	Az-Bud Komarówka Podl.	17	36	39:16
3	Unia Żabików	17	34	32:17
4	ŁKS Łazy	17	34	49:27
5	Unia Krzywdą	17	32	32:18
6	Bad Boys Zastawie	17	31	43:35
7	Sokół Adamów	17	27	37:25
8	LZS Dobryń	17	23	36:30
9	Orzeł Czemierniki	17	22	23:32
10	Kujawiak Stanin	17	21	23:26
11	Agrotex Milanów	17	20	37:51
12	Tytan Wisznice	17	15	28:51
13	Bizon Jeleniec	17	15	21:40
14	Młodzieżówka Radzyń Podl.	17	13	24:39
15	AR-TIG Huta Dąbrowa	17	10	26:57
16	Granica Terespol	17	9	28:56

NASTĘPNA KOLEJKA (16.04., godz. 15:00): Grom - ŁKS Łazy, AR-TIG - Sokół, Unia K. - Tytan, LZS Dobryń - Kujawiak, Bad Boys - Orzeł, Granica - Unia Ż., Bizon - Az-Bud, Agrotex - Młodzieżówka (godz. 16:00).

mp

KLASA A - gr. II

WYNIKI 13. KOLEJKI

Wóldom - Absolwent 0:1
Bór - Wenus 9:1
Start - Olimpia 4:2
Orkan - Polesie 1:1
Orleńta II R. - Orleńta II Ł. - przeł.
Dwernicki - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Olimpia Okrzeja	11	25	41:22
2	Bór Dąbie	11	25	49:17
3	Absolwent Domaszewnica	11	24	36:17
4	Orleńta II Radzyń Podl.	10	24	54:11
5	Dwernicki Stoczek Łuk.	10	15	22:25
6	Polesie Serokomla	11	15	24:16
7	Orleńta II Łuków	10	14	23:30
8	Start Gózd	11	12	25:34
9	Wóldom Wólka Domasz.	11	9	15:30
10	Orkan Wojcieszków	11	5	13:41
11	Wenus Oszczepalin	11	0	10:69

NASTĘPNA KOLEJKA

(24.04): Orleńta II Ł. - Orkan, Polesie - Start, Olimpia - Bór, Wenus - Wóldom, Absolwent - Dwernicki, Orleńta II R. - pauza.

mp

KLASA B

WYNIKI 12. KOLEJKI

Bystrzyca - Az-Bud II 0:3
Orleńta - Orzeł 7:3
Tur - Armaty - przeł.
Unia II - Huragan II - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Huragan II Między. Podl.	11	27	46:13
2	Armaty Stoczek Łuk.	11	25	40:13
3	Orleńta Gołyszyn	12	24	58:25
4	Orzeł II Czemierniki	12	16	34:25
5	Az-Bud II Komarówka Podl.	12	15	22:34
6	Tur Turze Rogi	11	13	13:33
7	Unia II Żabików	11	8	14:41
8	Bystrzyca Borki	12	7	14:57

NASTĘPNA KOLEJKA

(24.04.): Tur - Unia II, Armaty - Bystrzyca, Az-Bud II - Orleńta, Orzeł II - Huragan II.

mp

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA ŁUKÓW z dnia 12.04.2022 r.

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Łuków dla terenu położonego w Łukowie pomiędzy granicami administracyjnymi miasta od strony wschodniej, ul. Cieszkowizna, ul. Prusa, ul. Międzyrzeczką i terenem PKP wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503), art. 39 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373 ze zm.) oraz w związku z Uchwałą Nr XXX/240/2020 Rady Miasta Łuków z dnia 29 października 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Łuków dla terenu położonego w Łukowie pomiędzy granicami administracyjnymi miasta od strony wschodniej, ul. Cieszkowizna, ul. Prusa, ul. Międzyrzeczką i terenem PKP,

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Łuków dla terenu położonego w Łukowie pomiędzy granicami administracyjnymi miasta od strony wschodniej, ul. Cieszkowizna, ul. Prusa, ul. Międzyrzeczką i terenem PKP wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 20 kwietnia 2022 r. do 20 maja 2022 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Łuków w godzinach pracy urzędu. Projekt planu będzie dostępny w Biuletynie Informacji Publicznej prowadzonej na stronie podmiotowej Urzędu Miasta Łuków pod adresem <https://umlukow.bip.lubelskie.pl>.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu **18 maja 2022 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Łuków (Sala konferencyjna) przy ul. Piłsudskiego 17, 21-400 Łuków o **godz. 11.00.**

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego wyłożonym do publicznego wglądu, może wnieść uwagi. Uwagi do projektu planu, należy składać do Burmistrza Miasta Łuków na adres: ul. Piłsudskiego 17, 21-400 Łuków z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do **3 czerwca 2022 r.**

Zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym zapewnieniu możliwości udziału społeczeństwa w okresie wyłożenia do publicznego wglądu, o którym mowa wcześniej.

Stosownie do art. 39 ust. 1 pkt 3 i 4, art. 40 i art. 41 w związku z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zainteresowani mogą wносить uwagi do ww. projektu planu i prognozy, w ramach prowadzonej strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w formie:

- pisemnej w siedzibie Urzędu Miasta Łuków przy ul. Piłsudskiego 17, 21-400 Łuków,
- ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miasta Łuków przy ul. Piłsudskiego 17, 21-400 Łuków,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrzenia ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres: sekretariat@um.lukow.pl.

Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Łuków z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 3 czerwca 2022 r.**
Uwagi złożone po upływie określonego terminu pozostawia się bez rozpatrzenia.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest **Burmistrz Miasta Łuków.**

**Burmistrz Miasta Łuków
/-/ Piotr Płudowski**

KLAUZULA INFORMACYJNA

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016 r.) informuję, iż:

- Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Burmistrz Miasta Łuków, ul. Piłsudskiego 17 21-400 Łuków, sekretariat@um.lukow.pl.
- Inspektorem ochrony danych w Urzędzie Miasta Łuków jest Pan Łukasz Kuśmierczak, adres e-mail: iod@um.lukow.pl, zastępcą Inspektora Ochrony Danych jest Pani Alicja Miszta, adres e-mail: iod@um.lukow.pl.
- Celem przetwarzania jest przeprowadzenie procedury sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
- Dane osobowe będą przetwarzane na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. w związku z art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r. poz. 293 ze zm.), art. 29, art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 247), § 12 pkt 4 w związku z załącznikiem nr 4 oraz § 12 pkt 16 w związku z załącznikiem nr 9 do rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 26 sierpnia 2003 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz. U. z 2003 r. Nr 164 poz. 1587).
- Podane dane osobowe będą przetwarzane do momentu zakończenia sprawy, po czym zostaną przekazane zgodnie z Ustawą z dnia 14 lipca 1983 roku o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (Dz. U. z 2020 r. poz. 164 ze zm.) do siedziby archiwum zakładowego Urzędu Miasta Łuków, nad którym nadzór sprawuje Archiwum Narodowe.
- W zakresie określonym w Rozporządzeniu RODO posiada Pani/Pan prawo do żądania od administratora dostępu do danych osobowych, prawo do ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, prawo do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania, prawo do przenoszenia danych.
- Ma Pani/Pan prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego.
- Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy w przypadku złożenia wniosku w prowadzonej procedurze.
- Konsekwencją niepodania danych osobowych jest pozostawienie wniosku bez rozpoznania.
- Wobec Pana/Pani nie będą podejmowane decyzje w sposób zautomatyzowany.
- Dane nie będą przekazywane do państwa trzeciego.

Parczewianie jadą na rejon



SP 2 Parczew: Szymon Brzozowski, Robert Dębowski, Marcel Iwanek, Emil Lipka, Dawid Ludwinowski, Kacper Pietruszewski, Dominik Walo, Maciej Zabielski. Opiekun: Michał Ignatiuk



SP Rudno: Mateusz Bobruk, Kamil Furman, Filip Karpiuk, Szymon Pasicz, Krzysztof Sidorczuk, Miłosz Wetosza. Opiekun: Jarosław Surowiec



SP Sosnowica: Antoni Armaciński, Adam Brzezicki, Szymon Chmielewski, Kacper Dorożyński, Maciej Gmiter, Oliwier Greś, Hubert Ilczuk, Jakub Józefczuk, Filip Szczepanik, Mateusz Świć. Opiekun: Wojciech Cieśliński

Z udziałem pięciu zespołów odbył się finał powiatu parczewskiego w siatkówce chłopców w kategorii Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Mistrzami zostali gracze Szkoły Podstawowej nr 2 w Parczewie.

Podopieczni Michała Ignatiuka w najważniejszym spotkaniu pokonali 2:0 (15:4, 15:12) reprezentację Szkoły Podstawowej w Rudnie. Mistrzowie zostali uhonorowani pucharem Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Parczewie i uzyskali awans do zmagania rejonowych, które odbędą się w Białej Podlaskiej.

WYNIKI GR. A

SP Rudno - SP 1 Parczew 2:0 (15:12, 15:9)

WYNIKI GR. B

SP Sosnowica - SP 2 Parczew 0:2 (6:15, 11:15)

SP Jabłoń - SP Sosnowica 0:2 (10:15, 11:15)

SP 2 Parczew - SP Jabłoń 2:0 (15:7, 15:10)

MECZ O III MIEJSCE

SP 1 Parczew - SP Sosnowica 0:2 (8:15, 4:15)

MECZ O I MIEJSCE

SP 2 Parczew - SP Rudno 2:0 (15:4, 15:12)

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP 2 Parczew
2. SP Rudno
3. SP Sosnowica
4. SP 1 Parczew
5. SP Jabłoń



SP 1 Parczew: Łukasz Bryguła, Kacper Grenda, Kacper Krasiński, Mikołaj Majewski, Gabriel Matczuk, Wojciech Prokopiuk, Gabriel Sączuk, Wiktor Suwiński, Kacper Szyszowski, Szymon Trochonowicz, Bartłomiej Walczyna, Karol Wróblewski. Opiekun: Paweł Grelik



SP Jabłoń: Jakub Aleksandrowicz, Krzysztof Burzec, Piotr Chomiczuk, Piotr Gieraj, Michał Kośliński, Filip Łobejko, Jakub Łobejko, Wojciech Olszewski, Marcin Wołosowicz. Opiekun: Marzenna Chilimoniuk

Zagraasz w siatkę?

MOSiR w Parczewie zaprasza młodzież oraz osoby dorosłe do udziału w turnieju siatkówki w ramach Otwartych Mistrzostw Parczewa zakładów pracy, instytucji i szkół w kategorii open.

Impreza odbędzie się 23 kwietnia. Początek o godz. 11:00 w hali Szkoły Podstawowej nr 1 w Parczewie przy ul. 11 Listopada. Zgłoszenia przyjmowane będą do 20 kwietnia w biurze Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz pod numerem tel. 83 3551251. - Zapraszamy do aktywnego udziału. Dla najlepszych zespołów oraz indywidualnie dla zawodników przygotowane będą pamiątkowe trofea sportowe i nagrody - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
516 019 184

Olimpia zatrzymała Victorię

Pierwsze spotkanie Victorii i strata punktów. Parczewianie stracili pozycję lidera Klasy A.

- Już w tym momencie wyczerpaliśmy limit potknięć. Jesteśmy źli na siebie. Jak to się mówi, nie dojechaliśmy na pierwszą połowę. Druga wyglądała lepiej w naszym wykonaniu, ale Olimpia umiejętnie się broniła na swojej połowie. My raziliśmy niedokładnością w ataku pozycyjnym. Przez całe spotkanie nie umieliśmy złapać swojego rytmu - mówi Robert Różański, trener parczewian.

- Pozostał niedosyt, bo mamy jeden punkt, a było blisko kompletu. Z drugiej strony graliśmy na boisku lidera i powinniśmy szanować zdobycz. Mam nadzieję, że mimo wszystko dobry wynik z Victorią będzie bodźcem do kolejnych dobrych występów, za którymi pójdą zdobycze - dodaje Bartłomiej Jaszczuk, opiekun Olimpii.

Goście wygrywali po zagranu w pole karne. Paweł Burzec asystował, a Bartłomiej Wasilewski przyjął piłkę,

obrócił się z nią i trafił obok Jacka Fraszczyka. Gospodarze dążyli do wyrównania i to się udało w samej końcówce. Eryk Waniowski zdecydował się na strzał z 20 metrów i futbolówka wylądowała w okienku bramki gości.

VICTORIA PARCZEW - OLIMPIA JABŁOŃ 1:1 (0:1)

Bramki: E. Waniowski 86' - Wasilewski 35'.

Victoria: Fraszczyk - Zacharczuk (46' Kamiński), B. Lewczuk (70' Karwacki), Kozłowski, W. Lewczuk (70' Siuciak), Banczerz, Tokarzewski (55' Dąbrowski), E. Waniowski, Walicki (55' Osieleniec), Chomiuk, Gryczuk. **Olimpia:** Pałys - Szypulski, Trubaj, B. Jaszczuk, W. Milaniuk, Kowalczyk (82' Pajdosz), Burzec (65' M. Milaniuk), K. Jaszczuk, Klimkowicz, Mirosław, Wasilewski (78' M. Jaszczuk).

mp

Pawlak z dubletem. Milanowianie z kompletem

Agrotex Milanów wygrał szósty mecz w sezonie, a trzeci na wyjeździe.

Podopieczni Jacka Syryjczyka sprawili największą niespodziankę niedzielnej serii gier, pokonując lidera - Grom Kąkolewnica. W 19. minucie prowadzenie dał Bartłomiej Pawlak, który został sfaulowany w polu karnym. Strzał gracza milanowian z 11 metrów obronił bramkarz, ale wobec dobitki był bezradny. Gospodarze wyrównali po rzucie rżnym i uderzeniu Piotra Zielińskiego. W doliczonym czasie gry nasi po raz drugi mieli powody do zadowolenia.

Patryk Protaś zgrał do Kacpra Kozaka, a ten do Pawlaka, który zobaczył, iż bramkarz jest zasłonięty i uderzeniem przy słupku zapewnił komplet punktów.

- Patrząc na tabelę, sprawiliśmy niespodziankę, ale my w końcu zegraliśmy tak, jak chciałem. Wreszcie nasz mental stał na wysokim poziomie. Do gry wrócili Patryk Protaś i Piotr Łotys, dodając jakości. Szkoda kontuzjowanego Witkowskiego. Wiem, że gdybym podobny skład do tego, jakim dysponowałem w Kąkolewnicy, byłaby lepsza lokata w tabeli. Cały czas mamy problem, bo nie możemy

zagrać dwóch takich samych połów - mówi Jacek Syryjczyk, trener Agrotexu.

GROM KĄKOLEWNICA - AGROTEX MILANÓW 1:2 **Bramki:** P. Zieliński 87' - Pawlak 19', 90+3'.

Agrotex: Kozielec - M. Gil, Łotys, Witkowski (21' Syta), Antoniuk, Dąbrowski (88' Kozak), S. Magier, Ostapiuk, Pawlak, E. Romaniuk (73' Protaś), Podgajny (90+4' Pierkus).

Czerwona kartka: Marczuk 49', za kopnięcie rywala.

mp

Miłe złego początku

Piłkarze z Dębowej Kłody ponieśli szóstą przegraną w sezonie. Podopieczni Zbigniewa Smolińskiego ulegli 1:5 Rogo Rogoźnicy, który po remisie Victorii wskoczył na pozycję lidera Klasy A.

Dąb rozpoczął idealnie. W 3. minucie faulowany był Filip Wieliczko. Sam poszkodowany podszedł do rzutu wolnego i trafił z przedłużenia narożnika pola karnego nie do obrońcy. - Bardzo szybko straciliśmy dwie bramki. Staraliśmy się, ale nic nam nie wychodziło. Po trzecim trafieniu zeszło z nas powietrze. Z wicelide-

rem słabo wyglądaliśmy w obronie. Mogliśmy odrobić straty, ale Patryk Wójcik nie umiał wykorzystać rzutu karnego podyktowanego za zagranie ręką jednego z gości, a następnie uderzył w poprzeczkę, chociaż między słupkami nie było bramkarza - mówi Andrzej Daszczyk, prezes Dębu.

Jak przyznaje, wynik jest trochę za wysoki. - Mówi się trudno i gramy dalej. Wiemy, że Rogo będzie walczył o mistrzostwo Klasy A. Nam pozostaje pięcie się w tabeli. Wszyscy wierzymy, że wiosną będziemy

mieli powody do radości - dodaje.

ROGO ROGOŹNICA - DĄB DĘBOWA KŁODA 5:1 (2:1)

Bramki: Piszcz 8', 15', Ciokalski 70', 74', Wojtczuk 90' - Wieliczko 3'.

Dąb: Gołacki - Wawryszczuk (75' Końko), Niewęglowski, Ziółkowski, Rudnik, T. Taberński, Sz. Majewski (78' Bielecki), Wójcik, Wieliczko, G. Taberński, A. Gajos (65' R. Daszczyk).

mp
PAR

Ludzie z bronią nie muszą mieć zawsze racji

Mariusz Filipiuk dał myśliwym nauczkę

Po 5 latach sporów sądowych starosta bialski wygrał z Wojskowym Kołem Łowieckim Diana w Stężycy. Nie godziło się ono z utratą dzierżawy obwodu łowieckiego i zażądało unieważnienia umowy z nowym dzierżawcą.

Konflikt stał się głośny już na początku 2017 r., kiedy rolnicy ze wsi Zasiadki pod Międzyrzecem wnieśli skargi do starosty bialskiego na myśliwych z Wojskowego Koła Łowieckiego Diana ze Stężycy (powiat debliński). Oburzyła ich opieszałość koła w szacowaniu szkód łowieckich oraz niechęć panów z bronią do polowania na dziki. Akurat wtedy wielu hodowcom świń zaczęła zagrażać epidemia ASF roznoszona przez odyńce i lochy.

Starosta bialski Mariusz Filipiuk już 20 stycznia 2017 r. wypowiedział WKŁ Diana umowę dzierżawy obwodu łowieckiego polnego nr 19. A to z powodu niezrealizowania obowiązków dzierżawcy w zakresie bieżącego i terminowego szacowania szkód wyrządzonych rolnikom w uprawach i płodach rolnych przez zwierzynę łowną.

– Szczególnie dotyczyło to dzików oraz nierealizowania prawidłowej gospodarki łowieckiej w związku z niewykonanymi rocznymi planami łowieckimi w latach 2007-2016 – podkreśla Mariusz Filipiuk.

Próba odbicia terenów łowieckich

Starosta informuje nas, że w lutym 2017 r. wójt gminy

Międzyrzec negatywnie zaopiniował wydzierżawienie obwodu nr 19 dla Diany. Już na początku kwietnia 2017 r. WKŁ Diana wniosło pozew przeciwko Skarbowi Państwa, czyli starości bialskiemu.

Starosta wydzierżawił bowiem odebrany obwód bialskiemu Kołu Łowieckiemu nr 12 Ogar. Łowczy okręgowy nie chciał przyjąć tego do wiadomości. Polski Związek Łowiecki ponownie wskazał bowiem Dianę jako dzierżawcę obwodu nr 19 i nie chciał uzgodnić planu łowieckiego dla koła Ogar. Gdy grupa kilkudziesięciu rolników weszła do siedziby łowczego okręgowego w Białej Podlaskiej, łowczy zaakceptował Ogara.

Mariusz Filipiuk wspomina, iż 21 lipca 2017 r. Zarząd Główny PZŁ wniósł pozew przeciwko Skarbowi Państwa oraz Kołu Łowieckiemu nr 12 Ogar w Białej Podlaskiej o ustalenie nieważności czynności prawnej – umowy dzierżawy obwodu łowieckiego nr 19, wydzierżawionego przez starostę Ogarowi.

Niestety, pierwsze wyroki w dwóch sprawach w Sądzie Rejonowym w Białej Podlaskiej były niekorzystne dla starosty bialskiego (jako reprezentanta Skarbu Państwa). Najpierw, 5 października 2018 r., sąd I instancji stwierdził, że czynność prawna związana z wypowiedzeniem umowy Dianie jest nieważna.

2 grudnia 2019 r. tenże sąd w Białej Podlaskiej zobowiązał starostę do wydzierżawienia WKŁ Diana podmiędzyrzeckiego obwodu łowieckiego. Starosta odwołał się od obu wyroków.



Rolników oburzała opieszałość koła łowieckiego w szacowaniu szkód oraz niechęć myśliwych do polowania na dziki

Nie powiodła się próba „odbicia” terenów łowieckich przez myśliwych

Sąd stanął po stronie starosty. Rolnicy odetchnęli. Liczą na uczciwe szacowanie szkód łowieckich

Sąd lubelski docenił walkę z nieprawidłowościami

12 września 2019 r. Sąd Okręgowy w Lublinie oddalił powództwo WKŁ, czyli uznał racje starosty. Jednak z powodu pandemii trzeba było długo czekać na ostateczny wyrok w drugiej sprawie.

Dopiero pod koniec marca 2022 r. lubelski Sąd Okręgowy w Lublinie oddalił powództwo WKŁ Diana w sprawie pozwu przeciwko Skarbowi Państwa – starości bialskiemu oraz Kołu Łowieckiemu nr 12 Ogar w Białej Podlaskiej o unieważnienie umowy dzierżawy obwodu nr 19.

– Sąd Okręgowy w Lublinie II Wydział Cywilny Odwoławczy zmienił zaskarżony wyrok. Oddalił powództwo także czę-

ści objętej rozstrzygnięciem zawartym w tym punkcie oraz zasądził od Wojskowego Koła Łowieckiego(...) na rzecz Skarbu Państwa – starosty bialskiego koszty procesu i postępowania odwoławczego oraz na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Lublinie) kwotę 100 zł (sto złotych) tytułem nieuiszczonej opłaty od apelacji, od której pozwany był zwolniony – informuje nas Magdalena Dobosz, starszy inspektor Biura Prasowego Sądu Okręgowego.

Wzorzec krajowy do naprawy dzierżawy

Starosta Mariusz Filipiuk nie kryje zadowolenia.

– Z wielką satysfakcją przyjąłem rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego w Lublinie. Wyrok



Mariusz Filipiuk, starosta bialski

Zmiana widoczna gołym okiem

– Wyroki Sądu Okręgowego w sposób diametralny wpłynęły na zdyscyplinowanie kół łowieckich. Obecnie na terenie pow. bialskiego wykonują swoje zadania związane z szeroko pojętą gospodarką łowiecką w sposób wzorowy. Mimo że borykają się z wieloma problemami, w tym niemożliwością wykonywania polowania na obszarze 3 km od granicy z Białorusią, przy jednoczesnym

ten jest dowodem na to, że – starosta jako organ wydzierżawiający obwody łowieckie – nie występuje w roli notariusza. Ma zatem realny wpływ, z którym kołem łowieckim podpisze umowę dzierżawy, dokonując własnej oceny prowadzonej przez te koła gospodarki łowieckiej – podkreśla Mariusz Filipiuk.

Zaznacza, że obecnie koła łowieckie, które wykonują swoje obowiązki w sposób nieuczciwy, muszą się liczyć z konsekwencjami, w tym także rozwiązaniem umowy dzierżawy, czy odmową jej podpisania na kolejny okres.

obowiązku szacowania szkód i wypłaty odszkodowań wyrządzonych przez zwierzynę łowną.

O tym, że wywiązują się z zadań wzorowo, świadczy marginalna liczba skarg składanych przez rolników, w porównaniu z okresem sprzed podjęcia decyzji o wypowiedzeniu i odmowie podpisania umowy dzierżawy z WKŁ Diana. Koła łowieckie z wielkim zaangażowaniem włączają się w życie społeczne mieszkańców pow. bialskiego. Potwierdza to m.in. ostatnia akcja mająca na celu pomoc partnerskiemu pow. samborskiemu w Ukrainie, gdzie wspólnymi siłami udało się zebrać potrzebny sprzęt wartości blisko 70 tys. zł. W najbliższych dniach planowana jest akcja sprzątania odpadów z nielegalnych dzikich wysypisk położonych na terenie obwodów łowieckich.

Tego typu działania przyczyniają się do promowania łowiectwa, ale także w sposób wymierny zdecydowanie pozytywnie wpływają na relacje ze społecznością pow. bialskiego, za co należą się słowa uznania Zarządowi Okręgowemu PZŁ w Białej Podlaskiej i kołom łowieckim

Tropiący nieprawidłowości wśród myśliwych blogger Stanisław Pawluk powiedział nam, że duży rezonans w środowisku samorządowców w całym kraju wywołał przeprowadzony przez niego wywiad ze starostą Mariuszem Filipiukiem (dostępny na YouTube).

– Starosta w Pile, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie oraz paru jeszcze korzystało z tego wywiadu i zrobiło podobne porządki z myśliwymi u siebie – podkreśla Pawluk.

Marek Pietrzela

Więźniowie będą sadzić lasy. Pojadą też na wycieczkę rowerową

BIAŁA PODLASKA: Sadzenie lasów czy rajd rowerowy - to tylko niektóre propozycje współpracy pomiędzy Zakładem Karnym a bialskim nadleśnictwem. - To ważne z punktu widzenia resocjalizacji więźniów - uważa Ministerstwo Sprawiedliwości.

Porozumienie podpisano w ramach ministerialnego programu „Praca dla więźniów”. Jego celem jest zwiększanie powszechności zatrudnienia, w szczególności w formie odpłatnej wśród skazanych oraz wspieranie readaptacji społecznej osób przebywających w jednostkach penitencjarnych, a w szczególności ich aktywizacji zawodowej.

Zakład Karny w Białej Podlaskiej podpisał porozumienie 8 kwietnia z Nadleśnictwem Biała Podlaska. Ma być to ważny element resocjalizacji osób osadzonych, które będą mogły sadzić i sprzątać lasy. - Już niedługo będą to mogli robić na terenie nadleśnictwa. To ważne z punktu widzenia ich resocjalizacji, to też praca nieodpłatna na rzecz lokalnej społeczności i środowiska naturalnego. To ważny element, bo będą brać udział w akcjach związanych z ekologią czy ochroną przyrody - mówi wiceminister Marcin Romanowski z MS. Nadleśnictwo współpracuje z bialskim Zakładem Karnym od kilku lat. Współpraca polega m.in. na wspólnym uczestniczeniu w uroczystościach państwowych, składaniu kwiatów, czy

sprzątaniu wypalonych zniczy. - Doszliśmy do przekonania, że tę współpracę warto rozszerzyć. Jeszcze w kwietniu, po świętach, zaczynamy akcję sadzenia lasów. Będziemy przy okazji zbierać śmieci, bo to jest taka sytuacja, że tych śmieci, mimo wielu programów samorządowych, jest coraz więcej - mówi Tomasz Bylina, bialski nadleśniczy. Możliwe, że w maju zostanie zorganizowany rajd rowerowy z osadzonymi śladem pomników przyrody.

- Mamy ich ponad 140. Oczywiście do wszystkich nie zajedziemy, ale ważna jest skala, chęć i pokazanie naszej przyrody - dodaje nadleśniczy Bylina.

Maciej Maciejuk

Dary bialskich celników dla muzeum w Zamościu

BIAŁA PODLASKA: Celnicy z Białej Podlaskiej przekazali do Muzeum Zamojskiego przedmioty kolekcjonerskie i archeologiczne przechwycone na granicy.

Wśród przekazanych 29 marca muzealiów znalazły się: toporek bojowy, czekan bojowy, bagnety, radzieckie hełmy, czapki i furażerki żołnierskie, hełmofony oraz naczynia i elementy narzędzi glinianych i kamiennych.

Wobec części przedmiotów bialska delegatura Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków stwierdziła, że biorąc pod uwagę przybliżony czas powstania obiektów oraz ich wartość historyczną, posiadają one cechy zabytków i mogą trafić do muzeów.

Kolekcja zawierała również ponad 460 sztuk naczyń oraz narzędzi glinianych i kamiennych.



Wśród przekazanych muzealiów znalazły się m.in. toporek bojowy, czekan bojowy, bagnety, radzieckie hełmy, czapki

Wśród elementów ceramiki i kamiennych toporków znajdowały się okazy pochodzące aż z okresu neolitu.

- Wszystkie przedmioty pochodzą z udaremnionych przez funkcjonariuszy lubelskiej Służby

Celno-Skarbowej prób przemytu. Zostały ujawnione na przejściach w Dorohusku, Zosinie i Hrebennem - mówi Michał Derus, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie.

(McM)

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaSTRONĘ REDAGUJE:
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Biblioteka w Podedwórze podsumowała rok i snuje plany na przyszłość

Warsztaty z kaligrafii dla dzieci czy pozyskane dofinansowania – 2021 rok podsumowała Gmina Biblioteka Publiczna w Podedwórze. Agnieszka Michalska, która od kilku miesięcy jest dyrektorem, chce stworzyć dyskusyjny klub książki.

Michalska oceniła, że 2021 r. był dla placówki udany, np. udało się pozyskiwać zewnętrzne fundusze.

– Dostaliśmy ponad 27 tysięcy złotych dofinansowania na realizację projektu „Akademia Pana Kleksa w GBP w Podedwórze – działania animujące czytelnictwo wśród małych i dużych”; ponad 23 tysiące złotych na zadanie „Wodny Festiwal Teatralny – promocja terenów gminy Podedwórze” oraz 4 tysiące złotych z Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa – wylicza pani dyrektor i dziękuje również swojej poprzedniczce, Ewie Dąbrowskiej, która obecnie kieruje biblioteką w Milanowie.

Dzięki pozyskanym funduszom GBP w Podedwórze zrealizowała półkolonie, podczas których dzieci stworzyły grę mobilną „W poszukiwaniu guzika Mateusza”, z której mogą teraz korzystać mieszkańcy i turyści. Dzieci poznały też podstawy języka migowego i uczestniczyły w warsztatach z... kaligrafii. Biblioteka zrealizowała szkolenie z „kompetencji medialnych”, dlatego w tym roku dostanie pięć laptopów. Wszystko w ramach projektu współfinansowanego z pieniędzy Europejskiego



Agnieszka Michalska
dyrektor GBP w Podedwórze:

Dostaliśmy ponad 27 tysięcy złotych dofinansowania na realizację projektu „Akademia Pana Kleksa w GBP w Podedwórze – działania animujące czytelnictwo wśród małych i dużych”; ponad 23 tysiące złotych na zadanie „Wodny Festiwal Teatralny – promocja terenów gminy Podedwórze” oraz 4 tysiące złotych z Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa

Staram się realizować oczekiwania lokalnej społeczności i na ich podstawie tworzyć warsztaty tematyczne czy spotkania autorskie z ciekawymi ludźmi

Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa.

Dodatkowo placówka brała udział w licznych konkursach. – Znaleźliśmy się w grupie zwycięzców ogólnopolskich konkursów takich, jak: „Przygoda ze Zwiadowcami”, „Znajdź Jaguara

pod choinką” i „deklaracja z Hanią Humorek”, dzięki czemu wygraliśmy książki, które wzbogaciły zbiory biblioteki – mówi Michalska.

GBP zorganizowała takie akcje jak: „Randka w ciemno z książką”, „Wyzwanie Czytelnicze 2021”, „Objazdowe Mi-

kołajki”. Podczas Nocy Bibliotek w placówce odbyły się warsztaty plastyczne, warsztaty kulinarne i gra terenowa „Pomocnik Zwiadowcy – w poszukiwaniu złodzieja”.

Przypomnijmy, że dyrektorem GBP od 2019 roku była Ewa Dąbrowska, animatorka kultury z gm. Milanów. – Pani dyrektor złożyła wypowiedzenie, bo miała inne plany zawodowe. Ogłosiliśmy zatem nabór na nowego szefa biblioteki – mówiła Monika Mackiewicz-Drag, wójt gm. Podedwórze.

Wygrała Agnieszka Michalska, która była jedną kandydatką. Nowa pani dyrektor urodziła się w 1985 roku w Parczewie. – Ukończyłam turystykę i rekreację w Państwowej Szkole Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej (specjalność menedżer zarządzania marketingowego), zdobywając tytuł magistra. Pracowałam przez pół roku na zastępstwo w Urzędzie Gminy Podedwórze, gdzie byłam referentem ds. księgowości podatkowej, a przez niecałe trzy lata – w Urzędzie Pocztownym w Parczewie na stanowisku ds. ekspedycji oraz asystenta ds. obsługi klienta – mówi o sobie Michalska.

Jaka jest jej wizja rozwoju biblioteki? – Staram się realizować oczekiwania lokalnej społeczności i na ich podstawie tworzyć warsztaty tematyczne czy spotkania autorskie z ciekawymi ludźmi. W przyszłości chciałabym otworzyć dyskusyjny klub książki – zapowiada pani dyrektor.

Grzegorz Rekiel

Niecodzienna wystawa w Sosnowicy. „Prace są piękne”



Wystawę zwiedzały młodsze dzieci...



... oraz starsze

Wystawę prac artystycznych wykonanych przez podopiecznych Środowiskowego Domu Samopomocy „Zielony Zakątek” oglądały dzieci z gminy Sosnowica.

Wystawę można było zwiedzać w Gminnym Ośrodku Kultury. Dzieci były pod wrażeniem prac wykonanych przez podopiecznych ŚDS. W podobnym tonie wypowiadali się internauci.

– Też miałam okazję obejrzeć prace, są piękne – skomentowała p. Marta.

– Jak zawsze jestem pod wrażeniem prac. Widzę, że pojawiły się nowe techniki, super – oceniła p. Krystyna.

Historia GOK w Sosnowicy sięga 2007 roku. – Od tego czasu prowadzimy działalność służącą zaspokojeniu potrzeb kulturalnych, informacyjnych i edukacyjnych. Współdziałamy z instytucjami i organi-

zacjami z terenu gminy, organizujemy kursy i szkolenia, imprezy kulturalne i sportowe, przedstawienia teatralne, plenery malarskie, prowadzimy koła zainteresowań oraz promujemy gminę – czytamy na stronie internetowej placówki.

W GOK odbywają się zajęcia: z aerobiku, taneczne (nauka tańca współczesnego), muzyczne (nauka śpiewu dla zespołu ludowego „Sosna”) oraz plastyczne. W instytucji odbywają się spotkania członków stowarzyszeń: Aktywni w Sosnowicy, Społeczne Stowarzyszenie Przyjaciół Sosnowicy i okolic „Gościniec”, Stowarzyszenie SOS oraz członków wspomnianego zespołu Sosna.

Działalność instytucji finansowana jest z budżetu gminy w formie dotacji. GOK pozyskuje także fundusze zewnętrzne, które wykorzystuje na swoją działalność. Dyrektorem placówki jest Iwona Czecko.

GR

**PORTAL INFORMACYJNY
PARCZEW**

parczew.24wspolnota.pl

Wójt Gminy Dębowa Kłoda informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda oraz na stronach internetowych: www.debowlkoda.pl i www.ugdebowlkoda.bip.lubelskie.pl (w zakładce: mienie gminy/wykazy nieruchomości) został zamieszczony w dniu 12 kwietnia 2022 r., na okres 21 dni, wykaz nieruchomości położonych na terenie obrębu (wsł) Białka przeznaczonych do sprzedaży.

Dodatkowe informacje – tel. (83) 355-75-90 lub (83) 355-70-08

Kolejny nabytek gminy Dębowa Kłoda. Tym razem to pojazd do wywozu nieczystości

Pojazd asenizacyjny do wywozu nieczystości kupiła gmina Dębowa Kłoda.

Wójt Grażyna Lamczyk poinformowała, że pojazd trafił już przed siedzibę Urzędu Gminy. – Jest gotowy do pracy, kosztował nas 220 tysięcy złotych – mówi pani wójt.

To kolejny pojazd kupiony w ostatnim czasie przez gm. Dębowa Kłoda, np. kilka miesięcy temu gmina nabyła ciągnik. Urzędnicy szukali traktora fabrycznie nowego, wolnego od wad konstrukcyjnych, wyposażonego we „wszystkie instalacje i urządzenia wymagane

dla ciągników przepisami prawa o ruchu drogowym” oraz wyposażonego w tzw. ładowacz czołowy. Inny wymóg to odległość do punktu serwisowego, która nie mogła przekraczać 100 kilometrów od siedziby Urzędu.

Postępowanie wygrała wówczas firma Agrotex z miejscowości Kostry (gm. Milanów), która jako jedyna stanęła do przetargu. Przedsiębiorstwo zaproponowało 300 tys. zł brutto. Nie trzeba było dokładać brakujących pieniędzy, bo urzędnicy zarezerwowali kilkaset złotych więcej.



Pojazd jest już gotowy do pracy

– Traktor będzie wykorzystywany do wykonywania prac ziemnych i remontowo-budowlanych, a także jako wsparcie w zimowym

utrzymaniu dróg gminnych – wyliczała wójt Lamczyk.

GR
PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007Gmina
SiemieńGmina
JabłońGmina
Milanów

Przebudują drogę w Kopinie. Kontrakt podpisany

Opiewający na niespełna 700 tysięcy złotych kontrakt na przebudowę drogi w Kopinie podpisała gmina Milanów. Wszystko powinno być gotowe w ciągu 5 miesięcy.



Wójt Paweł Krępski (z lewej) podpisał umowę z wykonawcą

Chodzi o fragment o długości około 1,3 kilometra, z czego na odcinku o długości niespełna 400 metrów droga ma nawierzchnię bitumiczną, a na pozostałym wyłożono kruszywo łamane. Fragment z nawierzchni bitumicznej jest w kiepskim stanie – w jezdni powstały liczne spękania i „miejscowe deformacje”.

Z tego powodu droga ma zostać przebudowana. W miejscie istniejącej nawierzchni bitumicznej zostanie ułożony beton asfaltowy, szerokość jezdni wyniesie sześć metrów. W planie jest wykonanie zjazdów na posesje oraz dojazd do furtek. Na pozostałym odcinku zostanie wysypane kruszywo łamane, aby wzmocnić istniejącą drogę.

Przetarg w tej sprawie gmina Milanów ogłosiła pod koniec lutego. Stało do niego tylko Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych z Parczewa, które zaproponowało niespełna 700 tysięcy złotych brutto. Gmina zarezerwowała około 550 tys. zł, a zatem urzędnicy mieli do wyboru dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unieważnić przetarg i ogłosić kolejny. Wybrali pierwszą opcję.

– Oferta nie podlega odrzuceniu i spełnia wymagania określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia – tłumaczył Paweł Krępski, wójt gminy Milanów, który w ubiegłym tygodniu podpisał umowę z wykonawcą. Wszystko powinno być gotowe w ciągu 5 miesięcy.

Przy wyborze zwycięzcy urzędnicy brali pod uwagę nie tylko cenę (waga 60 proc., im niższa, tym więcej punktów), ale też proponowany okres

gwarancji (firma z Parczewa zaproponowała 5-letni). W praktyce liczyła się tylko jedna firma.

Wójt Krępski zapowiada, że 2022 rok będzie obfitował w inwestycje, których wartość ma wynieść 20 mln zł. W planach jest też zakup samochodu ratowniczo-gaśniczego dla ochotników z Milanowa.

Grzegorz Rekiel

Paweł Krępski,
wójt gm. Milanów

Nasze inwestycje

W tym roku planujemy m.in.: budowę kanalizacji sanitarnej w Kostrach; przebudowę drogi powiatowej Czeberaki-Kostrzy; przebudowę jezdni w Cichostowie; budowę kanalizacji sanitarnej w Milanowie, Czeberakach i Kopinie wraz z modernizacją oczyszczalni ścieków czy budowę świetlicy wiejskiej w Kostrach.

Z Y C Z E N I A



O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Milanów

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Milanów ul. Kościelna 11 A, oraz na stronie internetowej www.ugmilanow.bip.lubelskie.pl (w zakładce sprzedaż nieruchomości) został wywieszony na okres 21 dni (od 6. 04.2018r. do 28.04.2018r.) **wykaz nieruchomości gruntowych** stanowiących własność gminy Milanów przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat. Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerami (83) 3567624, (83) 3567627.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY MILANÓW

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Milanów Etap I

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503), zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373, z późn. zm.), w związku z uchwałą Nr XXI/171/2021 Rady Gminy Milanów z dnia 16 lipca 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Milanów Etap I, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Milanów Etap I w dniach od 20 kwietnia do 13 maja 2022 r. w siedzibie Urzędu Gminy Milanów, ul. Kościelna 11a, 21-210 Milanów, w godzinach pracy urzędu oraz na stronach internetowych www.milanow.pl oraz BIP.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu 13 maja 2022 r. w siedzibie Urzędu Gminy Milanów, o godz. 9:00.

Jednocześnie informuję, że zgodnie ze stanowiskami właściwych organów w oparciu o przepisy ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373, z późn. zm.) odstąpiono od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w tym sporządzenia do projektu zmiany planu prognozy oddziaływania na środowisko.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany miejscowego planu może wnieść uwagi. Uwagi mogą być wnoszone do Wójta Gminy Milanów w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Milanów, ul. Kościelna 11a, 21-210 Milanów, oraz elektronicznie, w tym za pomocą dostępnych środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej: gmina@milanow.pl, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 27 maja 2022 r. Wnoszący uwagi powinien podać imię i nazwisko lub nazwę oraz adres zamieszkania lub siedziby, a także w zależności od przedmiotu uwagi oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Milanów.

Wójt Gminy Milanów
/-/ Paweł Krępski

Klauzula informacyjna w związku z 13 ust.1 i 2 rozporządzenia PE i Rady (UE) 2016/67 (RODO)

Administratorem zbieranych i przetwarzanych danych osobowych jest Wójt Gminy Milanów reprezentujący Urząd Gminy Milanów, ul. Kościelna 11a, 21-210 Milanów. W celu uzyskania informacji dotyczących przetwarzanych danych osobowych można kontaktować się listownie, telefonicznie lub za pośrednictwem poczty elektronicznej z Urzędem Gminy Milanów. Zbierane dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji zadania publicznego tj. dokumentu planistycznego na podstawie przepisów ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym. W uzasadnionych przypadkach dane osobowe mogą być udostępnione, na podstawie umów gwarantujących bezpieczeństwo danych osobowych podmiotom trzecim, wyłącznie na okres realizacji zadania publicznego. Dane osobowe będą przetwarzane do czasu realizacji określonego dokumentu planistycznego oraz przechowywane w celach archiwalnych, zgodnie z obowiązującymi przepisami o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. Każdy ma prawo dostępu do swoich danych osobowych, prawo sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, prawo do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania, a także prawo do przenoszenia danych. Każdy ma prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna, iż przetwarzanie danych osobowych jego dotyczących narusza przepisy rozporządzenia RODO. W związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Milanów danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art.15 ust.1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Z Y C Z E N I A

Pogodnych i spokojnych
Świąt Wielkanocnych
radości płynącej ze
Zmartwychwstania Pańskiego.
Zdrowia, wiosennego optymizmu
oraz wszelkiej pomyślności
życzą

Przewodniczący Rady Gminy
Milanów
Jerzy MelnikWójt Gminy
Milanów
Paweł Krępski

Niecodzienny prezent świąteczny dla naszych Czytelników. Artystka z Parczewa zrobiła pisanekę

Artystka z Parczewa specjalnie dla naszych Czytelników przygotowała pisanekę. Już w najbliższą niedzielę będziemy obchodzić Wielkanoc. Poprzedziła ją m.in. Ekstremalna Droga Krzyżowa.

Z okazji Wielkanocy Ryszarda Serhejuk, artystka z Parczewa, przygotowała specjalnie dla nas oraz dla Czytelników „Wspólnoty Parczewskiej” pisanekę.

– Wykorzystałam w tym celu bibułę i kulki styropianowe. Pisanki robię od kilkunastu lat, a zatem mam już sporą wprawę. Robię też palmy – mówi pani Ryszarda, która przed Bożym Narodzeniem wykonała specjalnie dla naszych Czytelników bombkę.

Z kolei gospodynie z Paszenek (gm. Jabłoń), podobnie jak w poprzednich latach, wykonały palmę wielkanocną. Wystały nam zdjęcie trwających wówczas prac.

– Wykorzystałyśmy różne, które są wykonane z kolorowej krepiny tzw. metodą cukierkową, maki oraz żonkile, również z krepiny. Zielone elementy widoczne na zdjęciu to bukszpan oraz baze – tłumaczy Jolanta Gajko, przewodnicząca KGW w Paszenkach i dodaje, że nad wykonaniem palmy pracowały wszystkie członkinie koła, czyli 14 osób.

Ekstremalna droga krzyżowa

Wielkanoc to dla katolików najważniejsze święta w roku,

bo upamiętniają wydarzenie będące fundamentem wyznawanej przez nich wiary, czyli zmartwychwstanie Chrystusa. W tym roku po raz kolejny z Parczewa wyruszyła Ekstremalna Droga Krzyżowa. To wydarzenie, które od wielu lat cieszy się ogromną popularnością w całej Polsce, w Parczewie zostało zorganizowane po raz trzeci (po raz pierwszy w 2019 r., wiosną 2020 r., EDK nie doszła do skutku ze względu na pandemię koronawirusa i związane z nią ostrzeżenia).

Jaka jest idea? Pątnicy muszą przejść co najmniej 40 kilometrów, początek marszu ma miejsce późnym wieczorem, a koniec – dopiero rano następnego dnia. Pątnicy zwykle idą sami lub w niewielkich grupach.

– W tym roku przewidzieliśmy trzy trasy: dwie liczyły około 43 kilometrów, a jedna – 42 km. Wszyscy uczestnicy wyruszyli z Parczewa i musieli dojść do Ostrowa Lubelskiego w pow. lubartowski – mówi Mateusz Domański, koordynator EDK w pow. parczewskim.

Wszystko zaczęło się od mszy świętej w kościele pw. Opatrzności Bożej. Wzięło w niej udział około 300–400 osób, z kolei na EDK było zapisanych 200 osób.

– Nie wszyscy dotarli do Ostrowa Lubelskiego ze względu na trudne warunki pogodowe, bo zaskoczyły nas obfite opady śniegu. EDK ukończyło około 50 osób, a przynajmniej tyle krzyży, zgodnie ze zwyczajem, zostało złożonych na ołtarzu w Ostrowie, co jest



Gospodynie z Paszenek tradycyjnie przygotowały palmę wielkanocną. Nad jej wykonaniem pracowały wszystkie członkinie koła, czyli 14 osób

dobrym wynikiem przy niekorzystnych warunkach (rok temu marsz ukończyło około 80–90 osób). Rozpiętość wiekowa była spora: Najstarszy uczestnik miał niecałe 80 lat, widziałem też dzieci w wieku około 8–10 lat – mówi Domański.

Jakie były intencje pątników?

– W tym roku hasłem, pod które przygotowano rozważania, była „Droga przebaczenia”. Nie ma to bezpośredniego związku z wojną na Ukrainie, bo kiedy ustalono motyw przewodni, nie było

Droga przebaczenia

W tym roku hasłem Ekstremalnej Drogi Krzyżowej, pod które przygotowano rozważania, była „Droga przebaczenia”. Nie ma to bezpośredniego związku z wojną na Ukrainie, bo kiedy ustalono motyw przewodni, nie było jeszcze konfliktu za wschodnią granicą. Trzeba jednak podkreślić, że hasło jest tylko pewną propozycją, EDK nie ma charakteru pielgrzymki zorganizowanej i każdy sam decyduje o intencjach.

jeszcze konfliktu za wschodnią granicą. Trzeba jednak podkreślić, że hasło jest tylko



Taką pisanekę wykonała dla nas i naszych Czytelników p. Ryszarda Serhejuk z Parczewa



W tym roku Ekstremalna Droga Krzyżowa była jeszcze bardziej ekstremalna niż w poprzednich latach. Pątników zaskoczyła śnieżycza

pewną propozycją, EDK nie ma charakteru pielgrzymki zorganizowanej i każdy sam decyduje o intencjach – tłumaczy nasz rozmówca.

Grzegorz Rekiel

Detektyw Pozytywka wśród dzieci

Z uczniami Szkoły Podstawowej im. Marii Dąbrowskiej w Rudnie spotkała się policjantka z parczewskiej komendy. Mówiła o pracy detektywa.

Ma to związek z międzynarodowym projektem edukacyjnym „Lekturki spod chmurki” wspierającym rozwój czytelnictwa w klasach I-III, dlatego funkcjonariuszka spotkała się właśnie z najmłodszymi dziećmi.



Uczniowie zadawali pytania dotyczące służby w pionie kryminalnym

Uczniowie ocenili, że służba w policji jest trudna, odpowiedzialna i wymagająca

– Uczniowie wraz z wychowawcą rozwiązywali zagadki,

które zadawała funkcjonariuszka. Dotyczyły one pracy „De-

tektywa Pozytywki” z książki Grzegorza Kasdepke o takim właśnie tytule – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semenik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie i dodaje, że praca Pozytywki kojarzyła się dzieciom z pracą policjanta dochodzeniowo-śledczego.

– Z tego powodu uczniowie zadawali pytania dotyczące służby w pionie kryminalnym. Mundurowa wyjaśniła dzieciom, czym zajmuje się policjant śledczy, jakie są jego zadania i jaką rolę pełni w jednostce – dodaje Semenik.

Uczniowie ocenili, że służba w policji jest trudna, odpowiedzialna i wymagająca, a żeby móc wykonywać czynności śledcze, potrzeba nie tylko wiedzy kodeksowej, ale również doświadczenia, praktyki oraz stałego podnoszenia własnych kwalifikacji.

Udział w zajęciach miał na celu „kształtowanie pozytywnych nawyków w rozwoju czytelnictwa wśród uczniów podstawówki w klasach młodszych”. Dzieci ćwiczyły takie cechy jak: spostrzegawczość, docieklivość czy trafne wnioskowanie.

Spotkania z uczniami to jeden z elementów policyjnej służby. Niedawno funkcjonariuszka z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie gościła też w Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika, gdzie odbyła pogadankę z młodzieżą. Spotkanie było dobrą okazją do przypomnienia o organizacjach przeciwdziałających mowie nienawiści. Mundurowi podali numer telefonu zaufania do Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę (116 111), zachęcając do korzystania z niego w każdej trudnej sytuacji życiowej.

GR
PAR